

Daleka perspektywa „programu budowy drugiej Polski”, a zadania dnia dzisiejszego — NASZ KOMENTARZ (str. 1) ● Dobrze rezultaty wyznaczają większe zadania — STANISŁAW CHEŁSTOWSKI i MAREK MISIAK — (str. 1) ● Musimy lepiej dyskontować przyspieszenie, dyktuje to nowe zadania w dziedzinie efektywności — JAN GŁÓWCZYK (str. 3) ● „Rozwój różnorodnych form kooperacji gospodarstw chłopskich, łączony ze specjalizacją jest zgodny z tendencjami ewolucji wysoko rozwiniętego rolnictwa” — MIECZYSLAW MIESZCZANKOWSKI (str. 6) ● Przemysł maszynowy mógłby więcej — JERZY SURDYKOWSKI (str. 7) ● Przyszłość gastronomii — MARIAN SIKORA (str. 11) ● Między siecią a talerzem — ZBIGNIEW WYCZESANY (str. 12)

ŻYCIE gospodarcze

DZIŚ
16 STRON

CENA 3 ZŁ

ROK XXVIII

21. X. 1973

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY

NR 42 (1153)

WIĘKSZE ZADANIA

STANISŁAW CHEŁSTOWSKI

MAREK MISIAK

Podstawowe pytania, stojące obecnie przed naszą gospodarką, dotyczą dróg i metod działania, które mają w ciągu następnych dwóch lat zapewnić pełną realizację Uchwały VI Zjazdu. Znaleźcie odpowiedzi na te pytania wymaga wyciągnięcia wniosków z dotychczasowego rozwoju, wykorzystania wszystkich rezerw na podstawie weryfikacji, której dokonuje życie.

O GÓLNE weryfikacja ta wypada pozytywnie — tak pożytywnie, jak nigdy chyba w naszym powojennym rozwoju. Mimo to nie jesteśmy w pełni zadowoleni. To niezadowolenie wynika i z tego, że potrzeby społeczne rosną w tempie dorównującym co najmniej tempu rozwoju gospodarczego, i z tego, że nie we wszystkich dziedzinach rozwój jest jednakowo szybki, że za ogólnym postępem kryją się wcale niełatwe do rozwiązania problemy.

Zasadnicza różnica w stosunku do przeszłości polega na tym, że są to problemy, wynikające z wysokiej dynamiki, z przyspieszenia rozwoju, a nie ze stagnacji i słabego tempa. Od ich rozwiązania zależy obecnie utrzymanie dotychczasowej dynamiki i stworzenia przesłanek dalszego rozwoju.

*

Trzyletni okres realizacji bieżącego planu pięcioletniego doprowadził do powstania nowych proporcji w gospodarce. Te nowe proporcje wynikają z różnego tempa przyspieszenia na poszczególnych odcinkach, w poszczególnych dziedzinach społeczno-ekonomicznych.

Blizsza analiza liczbowa, a również wnioski dla wielu dziedzin zawarte były w artykułach publikowanych w naszym piśmie pod wspólnym tytułem: „Lata konsekwentnych decyzji”.

Dlatego też obecnie będziemy się starać do minimum ograniczyć liczbę i wskaźniki, zarysowując jedynie najsilniej występujące tendencje.

Na czoło wysuwa się tempo wzrostu płac i innych dochodów ludności. W tej dziedzinie uzyskaliśmy największe przyspieszenie w stosunku do założeń planu pięcioletniego. Przeciętą płacą realną będzie pod koniec tego roku najprawdopodobniej wyższa, niż to zakładano na koniec roku 1975. Realizacja programu regulacji płac została znacznie przyspieszona.

Drugim źródłem wzrostu przeciętnej płacy jest wzrost wydajności pracy, przeszerzgowania i awanse. Około trzy czwarte wzrostu przeciętnej płacy dokonało się z tego właśnie tytułu. Warto zwrócić uwagę na strukturę wzrostu płac. Jest to bowiem praktyczny wykładnik polityki, która wzrost spożycia traktuje jako źródło przyspieszenia dynamiki rozwojowej. Lepsze opłacanie wzrostu wydajności pracy i podnoszenia kwalifikacji wraz z dopływem nowej techniki zaczyna bowiem obe-

nie dawać rezultaty w postaci coraz wyższego udziału wzrostu wydajności we wzroście produkcji.

Obok tempa wzrostu przeciętnej płacy szybko zwiększały się również pieniądze świadczenia społeczne (o 48 proc. w ciągu 3 lat)¹⁾. Wysoką dynamikę wykazują również wypłaty nie objęte osobowym funduszem płac.

Wszystko to powoduje, że założenia planu pięcioletniego w dziedzinie wzrostu dochodów pieniężnych ludności są realizowane z wyprzedzeniem, wybiegającym znacznie poza początkowe zamierzenia. Wynika to również z szybkiego wzrostu produkcji rolnej i skupu, co — wraz ze stworzeniem lepszych warunków opłacalności tej produkcji — wpływa na wzrost dochodów ludności rolniczej.

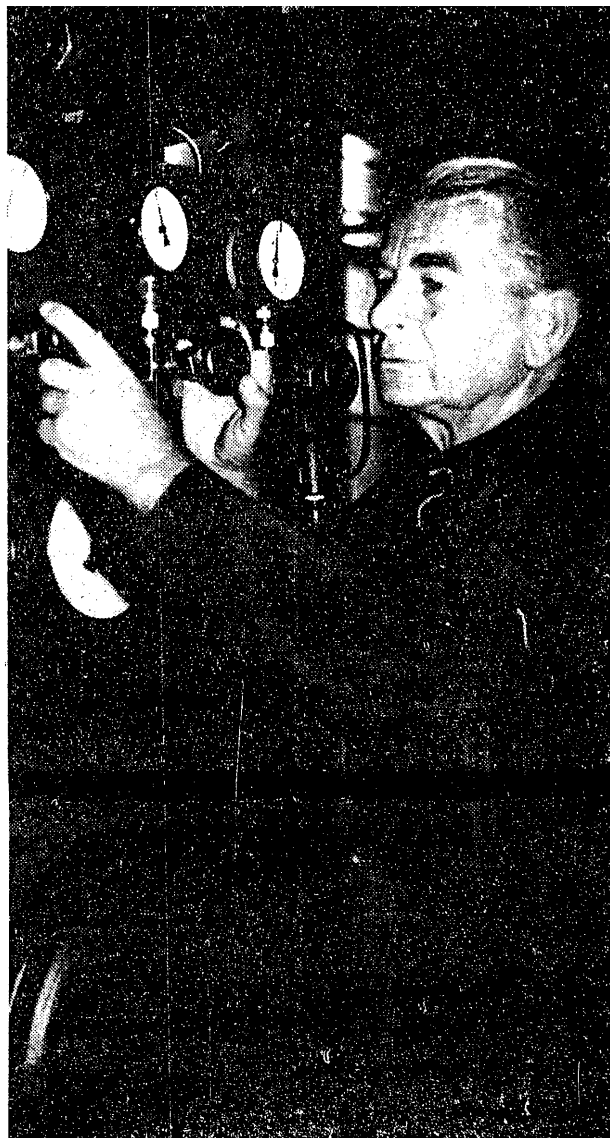
Drugą dziedziną, w której wyprzedzenie wynosi również około 2 lat — są inwestycje. Poziom nakładów inwestycyjnych w roku bieżącym będzie mniej więcej taki, jaki przewidywano w planie 5-letnim na rok 1975. Efekty tego przyspieszenia są różnie odczuwane na różnych odcinkach, w zależności od długości

DOKOŃCZENIE NA STR. 4

JÓZEF SOŁTYSIAK od 22 lat pracuje w Zakładach Mechanicznych. Im. Marcelego Nowotki w Warszawie. Do końca ubiegłego roku jako ślusarz-brygadzysta, dziś już emeryt, ale wciąż aktywny zawodowo. Pracuje w „swolm” dziale na 1/4 etatu w charakterze mistrza.

„Nie żeby emerytura nie wystarczała, ale bez tej roboty byłoby nudno i szybciej bym się zestarzał”. W Partii jest od chwili Kongresu Zjednoczeniowego. Kilkakrotnie był sekretarzem OOP, był także członkiem Rady Zakładowej.

JÓZEF SOŁTYSIAK był delegatem na VI Zjazd PZPR, obecnie reprezentuje swój Zakład na I Krajowej Konferencji Partyjnej. Na Konferencji zamierza mówić o ważnych dla „Nowotki” problemach eksportu i trudnościach kooperacyjnych.



NASZ KOMENTARZ

LATA KONSEKWENTNYCH DECYZJI

UCHWAŁA Sejmu w sprawie systemu edukacji narodowej ma znaczenie historyczne niejako w dwóch wymiarach.

Najpierw narzuca się oczywista refleksja, że kładzie się podwaliny dla rozwoju społeczno-gospodarczego w toku całych dziesięcioleci. Skupiamy uwagę na sprawach przyszłego bytu narodowego, kładąc nacisk na te czynniki, które nie mając przecież okazałych form zewnętrznych, stanowią najsilniej działające dźwignie. Rozumny i szczodry wkład energii i środków w oświatę nie rentuje bezwzględnie, ale zwraca się społeczeństwu niezawodnie, systematycznie, w długim okresie i w postaci wielokrotności.

Owa „pożyteczność w prywatnym i publicznym życiu” — jak pięknie i trafnie formułowali to światli patrioci z Komisji Edukacji Narodowej przed 200 laty — zapewni nam system kształcenia i wychowania oparty na powszechnej, bezpłatnej, obowiązkowej i jednolitej pod względem programowym w mieście i na wsi szkole średniej. Jest to, podobnie jak w owym czasie program szkoły elementarnej Komisji Edukacji Narodowej, system radykalnie postępowy, wręcz rewolucyjny, nie mający precedensu nawet w tej części świata, która nas wyprzedza pod względem materialnym i cywilizacyjnym. Ale nie jest przecież czymś przypadkowym bądź odośrobnym, ma solidny grunt bez mała 30-letni, a zwłaszcza ostatnich trzech lat rozwoju.

Ten wątek przywołuje myśl, że na wielkie syntezy, śmiało wzięje w skali niekiedy historycznej, pracując przedsięwzięcia częściowe, o różnym zakresie, charakterze i perspektywie, mniej lub bardziej wymierne, w różnym stopniu działające na wyobraźnię, przyszościowe lub mające znaczenie bieżące. To jest właśnie ów „drugie wymiar historyczny”, który uprzedmiawia nam dziającą się na naszych oczach politykę poczyniła spójnych, wzajemnie się warunkujących i konsekwentnie podporządkowanych jednemu celowi: szybszemu zaspokajaniu wszechstronnych potrzeb człowieka.

Od roku 1971 do chwili obecnej przeżyliśmy okres, którego znaczenie mierzymy nie tylko wskaźnikami niezwykłego dynamicznego rozwoju społeczno-gospodarczego. Mamy więcej w portfelach, więcej jest na rynku towarów, przybywa mieszkań, lepiej, sprawniej załatwiane są ludzkie sprawy pracy i bytu. I aczkolwiek

do pełnego zaspokojenia potrzeb jeszcze daleko, choć można wymienić wiele problemów, oczekujących rozwiązania, to jednak nasze zasoby społeczne wzbogaciły się o wartości nieuspółmierne do tego, co można wyliczyć i wymierzyć. Poczuć pewności, że polityka społeczno-gospodarcza dziś i w odległej perspektywie kieruje się konsekwentnie interesami społeczeństwa, że ma na celu spełnienie jego aspiracji materialnych i duchowych, że zainicjowanie tej lub owej sprawy to tylko kwestia czasu i sprawnego wysiłku ogółu — to cenna zdobycz ostatnich zwiastowała lat.

Niemal od pierwszych dni 1971 roku rozpoczęło się zainicjowanie spraw pilnych, zaległych, dotkliwie bolących różne grupy społeczne. A jednocześnie nowe kierownictwo partii nie wypuszczało z pola widzenia spraw odległej perspektywy. Podwyższa płac najniższych, rent, emerytur, porządkowanie i dofinansowanie spraw społecznych, problem cen, ich czasowa stabilizacja w zakresie podstawowych artykułów żywnościowych itd. itp. Zarazem powołanie Komitetu Ekspertów do sporządzenia Raportu o stanie oświaty, czego uwiecznieniem jest wspomniana na wstępie Uchwała Sejmu, w tym samym czasie — utworzenie Komisji Partyjno-Rządowej do spraw unowocześnienia zarządzania gospodarką i państwem, której szereg projektów już wprowadzono w życie, a m.in. nowy system ekonomiczno-financeowy w tzw. jednostkach inicjujących, wielkie organizacje gospodarcze itd. Rozpoczęto też prace w 1971 r. nad nową koncepcją planu na lata 1971—1975 oraz długofalowego programu przestrzennego zagospodarowania kraju. Były to lata konsekwentnych decyzji. Sprawy bieżące przeplatały się z przedsięwzięciami na rzecz bliższej lub dalszej przyszłości. Powstawały części składowe strategii skonkretyzowanej w Uchwale VI Zjazdu partii.

Część zadań z niej wynikających VI Zjazd zalecił opracować w postaci długofalowych programów w celu — jak czytamy w Uchwale —

„rozwiązywania węzłowych problemów w różnych dziedzinach życia społeczno-ekonomicznego. Programy te powinny uwzględniać podstawowe potrzeby naszego społeczeństwa”. Zarówno na podstawie Uchwały Zjazdu, jak i poprzednich decyzji, bądź będących następstwem tej Uchwały — powstały liczne programy

działania, będące obecnie, w zależności od charakteru, w różnym stadium opracowania lub realizacji. Są to części składowe ogólnonarodowego programu budowy „drugiej Polski”.

Tak np. trwają prace nad długofalowym programem poprawy wyżywienia ludności i odpowiedniego wzrostu produkcji rolnej oraz rozwoju przemysłu rolno-spożywczego, wszelako praktyka już od bez mała 3-4 lat tworzy materialne przesłanki tego programu. Trwają prace nad założeniami polityki kształtowania wzrostu dochodów ludności, w tym płac realnych, nad zmianami struktury konsumpcji i dostosowaniem do niej produkcji rolnej oraz podażą towarów konsumpcyjnych i usług, nad założeniami planu przestrzennego zagospodarowania kraju. Jednocześnie kolejne decyzje bieżące, w zakresie m.in. inwestycji i handlu zagranicznego, tworzą pewne zgręby tych długofalowych programów.

Oprócz wcześniej przyjętych i zatwierdzonych programów: budownictwa i przemysłu mieszkaniowego, chemiczacji, gospodarki narodowej, oprócz bardziej szczegółowych programów, jak motoryzacyjny, rozwoju przemysłu maszyn i urządzeń dla rolnictwa, przemysłu rolno-spożywczego i handlu, itp. — mamy więc także przekazywane rządom do realizacji program reformy oświaty. Jest to akt najbardziej chyba doniosły. Poza tym bowiem, że ma rozstrzygające znaczenie dla kształtu przyszłości kraju, zasady systemu oświatowego stanowią zawsze nieomylny problem albo postępowości, albo konserwatyzmu różnych grup, warstw i klas społecznych. Trafnie i dosadnie ujął to w swym przemówieniu sejmowym w imieniu Klubu Poselskiego PZPR, poseł Franciszek Szlachetich.

„Postęp w oświacie, jak i w ogóle wszelki postęp społeczny, napotykał różne opory sił konserwatywnych i wstecznych. Rzecznicą postępu w historii naszego narodu mieli wielu przeciwników... Dziś również nasze działania, nasze zamiary mają przeciwników. Można powiedzieć, że siły postępu w Polsce przeważnie nie miały szczęścia do przeciwników, bowiem nie grzeszyli oni mądrością. Niestety, nie wybieramy sobie przeciwników, a mamy takich, jakich mamy. Ale, prawdę mówiąc, wolelibyśmy mieć mądrych, rozsądnych, bardziej dalekowzrocznych. Kierujemy się bowiem żywotnymi

interesami narodu i ojczyzny tak podstawowymi, że każdy powinien je zrozumieć”.

Nasza strategia rozwoju, strategia państwa socjalistycznego oznacza, że pomnażając dorobek materialny i duchowy społeczeństwa, zmierzając do rozwoju indywidualnego każdego człowieka — odwołuje się przede wszystkim do tego społeczeństwa, do każdego człowieka, którego interesom służy.

Aktywna, twórcza rola człowieka w rozwijaniu socjalistycznych stosunków społecznych i materialnej bazy — zawsze była przewodnią myślą teorii socjalizmu. Ten etap rozwoju, który zyskał już miano rewolucji naukowo-technicznej, wydatnie tę rozstrzygającą rolę postawy i umiejętności człowieka z całą wyrazistością. Zbliża się młodzież, jak podkreślono na VII Plenum KC PZPR, ma tu największe do powiedzenia, największe pole do popisu. Szybszy rozwój sił wytwórczych, taki postęp w warunkach pracy i bytu, jaki jest godny socjalizmu, wymaga coraz pełniejszego zaangażowania nauki, techniki, wszystkiego co postępowe i najlepsze. A te wartości tworzą ludzi, wartości tym większe, im lepsi ci ludzie będą, a więc i bardziej ideowi, i bardziej „światli”, gruntowniejsi, wykształceni, kulturalni, bogaci wewnętrznie, twórcy.

Wszystkie programy obejmujące wszelkie problemy budowy „drugiej Polski” stawiają na porządku dnia szereg zadań praktycznych. Są to zadania ilościowe i jakościowe. Trzeba się o ogólną dynamikę, musimy z całą energią i umiejętnością, idąc jak nas stać, rozwiązywać problemy sprawnego, oszczędnego, inwestycyjnego, dalszych zmian strukturalnych, znacznego podniesienia efektywności gospodarowania. Wzajemne warunkujące powiązania tych programów i zadań są oczywiste. Chodzi o to, aby je wyraźnie i konsekwentnie uwiidocznic nie tylko w formie ogólnej, w generalnej strategii rozwoju społeczno-gospodarczego. Na organach planistycznych spoczywa więc zadanie integrowania tych programów i zadań w kolejnych planach wieloletnich.

W.D.

¹⁾ Szczegółowe omówienie reformy systemu oświatowego — patrz nr 4/73 ZG: Anna Kusko — „Pożyteczność i prywatnym i publicznym życiu”.

Podstawowy cel społeczno-ekonomiczny bieżącego planu 5-letniego to szybka, systematyczna poprawa warunków bytowych, socjalnych i kulturalnych ludności, osiągana przede wszystkim w drodze przyspieszenia wzrostu płac realnych. Środki wiodące do uzyskania tego celu to: 1) zdecydowane przyspieszenie dynamiki rozwoju gospodarczego; 2) unowocześnienie produkcji i struktury gospodarki narodowej; 3) poprawa efektywności gospodarowania. Cele społeczne realizowane są z daleka. Idącym wyprzedzeniem. Dzięki skutecznej, aktywizującej drzemie uprzednio siły społeczne nowej polityce ekonomicznej, stało się już rzeczywistością założenie zdecydowanego przyspieszenia dynamiki gospodarczej. Przedstawiłem to obszernie w pierwszej części artykułu. Zastanówmy się teraz nad problemami przekształceń strukturalnych i efektywności gospodarowania¹⁾.

WUCHWALE VI Zjazdu do podstawowych zmian strukturalnych zaliczono systematyczne zwiększenie udziału przemysłów elektromaszynowego i chemicznego, głównych nośników postępu technicznego, w całości produkcji przemysłowej, oraz zwiększenie tempa produkcji środków konsumpcji (grupa B) z 6,6 proc. średniorocznie (w ubiegłej pięcioletce) do 7,3 proc. w bieżącym pięcioletcu. Uchwała stwierdza, że bardziej głębokie przekształcenia strukturalne nie mogą być przeprowadzone w ciągu kilku lat, traktując jednak jako pilne zadanie opracowanie perspektywicznego programu w tym zakresie.

ZMIANY STRUKTURALNE

Średnioroczne tempo wzrostu produkcji przemysłu elektromaszynowego w latach 1971—1972 wyniosło 12,7 proc. i było wyższe, niż w całym przemyśle (9,5 proc.). Szczególnie dynamicznie rozwijały się najbardziej nowoczesne działy: przemysł precyzyjny (23,8 proc. średniorocznie) oraz elektrotechniczny i elektromaszynowy (15,9 proc. średniorocznie). Nicco szybciej od przemysłu ogółem, choć nie tak dynamicznie zwiększała się produkcja chemiczna (10,5 proc. średniorocz-

Szybkie tempo inwestowania natomiast pozwala na bardziej harmonijne dokonywanie przekształceń strukturalnych, eliminując najostrzejsze sprzeczności między preferowanymi i nie preferowanymi dziedzinami. Nie prowadzi bowiem do rozwiązania: jednym nie a drugim bardzo dużo, lecz do rozwiązania: jednym sporo, choć innym jeszcze więcej. Jest to podstawowa cecha rozwoju harmonijnego, która równocześnie nie jest sprzeczna z racjonalną koncentracją inwestycji, jeśli ogólne tempo inwestowania jest dostatecznie wysokie. Niezbędnym uzupełnieniem tej zasady harmonijnego rozwoju jest krótki cykl inwestowania i szybki zwrot nakładów, tak, aby proces koncentracji inwestycji mógł ogarnąć następne fale produkcji.

W latach 1971—1972 koncentracja inwestycji nastąpiła w przemyśle elektromaszynowym (średnioroczne tempo 25,3 proc.), w hutnictwie żelaza (30,1 proc.), drzewnym (43 proc.) i poligraficznym (42,9 proc.). Bardzo wysokie tempo nakładów miało miejsce w przemyśle konsumpcyjnym: w lekkim 40,1 proc.

jakościowym zmianom — co dopiero zaczynamy ostry odczuwać — ulega charakter zapotrzebowania i potrzeb konsumentów. Zaostrzają się kryteria jakościowe, asortymentowe ze strony odbiorców i w dodatku ulegają znacznemu zróżnicowaniu. Wszystko to prowadzi do wniosku, że przejście do bardziej głębokich przemian strukturalnych na podstawie perspektywicznego programu staje się sprawą już dziś w pełni aktualną i niezbędną, właśnie jako rezultat gospodarczego przyspieszenia.

AKTYWNA ROLA HANDLU ZAGRANICZNEGO

Zmiany strukturalne nie można rozpatrywać bez związku z handlem zagranicznym. Po pierwsze dlatego, że relacja tempa wzrostu obrotów z zagranicą do tempa wzrostu dochodu narodowego jest sama przez się jednym z ważnych elementów struktury gospodarczej; po drugie, ponieważ handel zagraniczny umożliwia nam zmiany struktury produktu finalnego i dostosowywanie jej do nowych potrzeb z wyprzedzeniem w stosunku do przekształceń produkcji krajowej; po trzecie wreszcie, bo wchodzenie w międzynarodowy podział pracy jest — obok potrzeb wewnętrznych — jedną z najsilniejszych dźwigni przekształceń strukturalnych i unowocześnienia gospodarki, ułatwia zarazem bardziej równomierne rozłożenie w czasie (kredytowe zakupy dóbr inwestycyjnych) nakładów na zmiany strukturalne, które przecież nie przynoszą natychmiastowych efektów. Aktywna rola handlu zagranicznego, zarówno po stronie eksportu, jak importu znalazła pełne zastosowanie w bieżącym pięcioletcu.

Obroty handlu zagranicznego zwiększały się w tempie znacznie szybszym od produkcji przemysłowej i dochodu narodowego, chociaż ich dynamika również wydawnie wzrosła. Na 1 proc. średniorocznego wzrostu dochodu narodowego w latach 1971—1972 przypadało 1,5 proc. wzrostu eksportu i 1,8 proc. wzrostu importu. Zwiększył się więc udział handlu zagranicznego w dochodzie narodowym. Ułatwiał to zarówno zwiększanie dynamiki produkcji, przekształcenia struktury produktu finalnego, jak i przyspieszenie procesu modernizacji gospodarki. Ilustrację tych procesów, oczywiście uproszczoną, operującą tylko saldami obrotów w poszczególnych grupach, zawiera tabela I.

Podstawową grupą przynoszącą wysokie, dodatnie saldo, to paliwa i energia. Decyduje o tym eksport

szynowego. Tutaj od 1972 r. mamy również saldo ujemne, jednakże import wyrobów przemysłu elektromaszynowego, zwłaszcza urządzeń technologicznych, wpływa najbardziej bezpośrednio na unowocześnienie struktury produkcji, w tym na wzrost wydajności pracy oraz oszczędność surowców i materiałów. Równocześnie, w odróżnieniu od surowców, import maszyn i urządzeń może być finansowany w znacznej mierze o zasady kredytowe.

W tej grupie szczególnie dynamicznie rósł import wyrobów przemysłu metalowego (w tym sprzęt dla budownictwa mieszkaniowego i gospodarstwa domowego), obrabiarek, wyrobów przemysłu precyzyjnego, maszyn górniczych, hutniczych. Główne pozycje przynosiły saldo dodatnie, to obroty maszynami budowlanymi i kompletnymi obiektami, tabor kolejowy i oczywiście statki wszelkich typów. Istotny wpływ na powstanie salda ujemnego w 1972 r., ale i również na radykalne przyspieszenie inwestycji w grupie B, wywarł import maszyn i urządzeń dla przemysłu lekkiego i spożywczego. Ujemne saldo obrotów tymi urządzeniami zwiększyło się z — 47 mln zł dewizowych w 1970 r. do — 104 mln zł w 1971 r. i — 396 mln zł w 1972 r. Bez tego importu nie do pomyślenia było utrzymanie tempa technicznego w przemyśle konsumpcyjnym.

Handel zagraniczny jest jednak nie tylko dźwignią modernizacji i unowocześnienia struktury gospodarki, ale i jej zwierciadłem. Rosnący import maszyn i urządzeń oraz wysoki stopień pokrywania zapotrzebowania na nie przez import, zwłaszcza w przemysłach konsumpcyjnych, świadczy o niedostatecznym zaspokojeniu potrzeb na inwestowania z tempem rozwoju i strukturą produkcji przemysłu elektromaszynowego. W krótszym horyzoncie czasowym daleko idąca interwencja handlu zagranicznego jest tu jednocześnie pozytywna. W dłuższym horyzoncie czasowym — uwzględniając spłaty kredytów inwestycyjnych — trzeba będzie albo zmniejszyć importochłonność inwestycji albo zwiększyć ekspansję eksportową przemysłu elektromaszynowego, lub w pewnym stopniu pójść w obu kierunkach.

Na pewno już obecnie najważniejszym kierunkiem jest dyktowanie przez inwestycje i modernizację gospodarki dla dalszego dynamicznego eksportu przemysłu maszynowego i innych przemysłów, bo jest to kierunek działania najbardziej ofensywny, otwierający drogę do dalszego zwiększania aktywnej roli handlu zagranicznego w naszym rozwoju gospodarczym. Również z tego powodu, że ze względu na konieczność ukształtowania specjalizacji proeksportowych, tak potrzebnych jest długofalowy program głębokich zmian strukturalnych.

W wyniku szybszego średniorocznego tempa wzrostu importu (16,6 proc.), niż eksportu (13,1 proc.) ujemne saldo bilansu handlowego zwiększyło się, zwłaszcza w roku 1972. W rezultacie w latach 1971—1972 przrost dochodu narodowego podzielonego (219,5 mld zł) był większy, niż przrost dochodu narodowego, wytworzonego (197,9 mld zł) o ok. 21,6 mld zł. Mimo niepełnej porównywalności (patrz przypis do tabeli II) można przyjąć, że nie był on mniejszy od podanej powyżej różnicy. Dane dotyczące wykorzystania przrostu dochodu narodowego — podzielonego, zawiera się w tabeli II.

Z punktu widzenia obciążenia w następnych latach gospodarki narodowej spłatami zobowiązań, 22-miliardowa różnica między dochodem wytworzonym i podzielonym nie jest wielka. Stanowi ona w ciągu dwóch lat zaledwie 1,2 proc. dochodu narodowego (w 1971 r. 0,6 proc., w 1972 r. 1,8 proc.). W przyroście dochodu narodowego podzielonego jej rola jest już znaczna, bo wynosi ok. 10 proc. (w 1971 r. 5 proc., w 1972 r. 15 proc.). 22 mld zł to w latach 1971—1972 (patrz tabela II) prawie 1/4 przrostu. Inwestycji netto, lub ponad 1/5 przrostu. Nie ulega więc wątpliwości, że szybsze tempo wzrostu dochodu podzielonego niż wytworzonego ułatwiło równoległą wysoką dynamikę spożycia i inwestycji, co nie zmienia faktu, że główną jej podstawą było zwiększenie tempa tworzenia dochodu narodowego. Pomijam tu już oczywiście omówiony poprzednio wpływ handlu zagranicznego na modernizację i unowocześnienie struktury gospodarki narodowej.

Doświadczenie wielu krajów wykazuje, że programowana szybka ekspansja importu nie eksportu jest skutecznym narzędziem nie tylko rozwiązywania problemów bieżących, ale racjonalnego wchodzenia w międzynarodowy podział pracy i przygotowania do rozwinięcia w następnej fazie ekspansji eksportowej, zarówno pod względem wielkości, jak i efektywności eksportu. Handel zagraniczny nie jest celem samym w sobie, lecz układem zasilającym gospodarkę, w tym również środkiem umożliwiającym bardziej harmonijne rozłożenie w czasie nakładów na potrzeby konsumpcji i na rozwój gospodarki. Na przyszłość decydującą sprawą jest natomiast optymalne wykorzystanie importu inwestycyjnego dla wzmocnienia dynamiki i dalszej poprawy opłacalności eksportu.

EFEKTYWNOŚĆ I RELACJE EKONOMICZNE

Powstaże teraz najbardziej istotne pytanie, w jakim stopniu przyspieszenie rozwoju gospodarczego wiązało się z poprawą efektywności gospodarowania i zarazem w jakim stopniu unowocześnienie produkcji i jej struktury tworzą na przyszłość infrastrukturę ekonomiczną dla bardziej wydajnego wzrostu efektywności naszej gospodarki. Jest to sprawa niezmierznie istotna, ponieważ wraz z wyczerpywaniem się prostych rezerw coraz bardziej znaczący wpływ na utrwalenie dynamiki rozwoju gospodarczego — produkcji, inwestycji i spożycia — będzie miało sięganie do rezerw jakościowych, a więc ściśle związanych z podnoszeniem efektywności pracy, środków trwałych surowców, nakładów inwestycyjnych. Niektóre z elementów ułatwiających publicz-

DOKOŃCZENIE NA STR. 4

NA PÓŁMETKU PIĘCIOLETKI (2)

PROBLEMY PRZYSPIESZENIA

JAN GŁÓWCZYK

nie). W br. produkcja przemysłu chemicznego uległa wyraźnemu przyspieszeniu. Łącznie udział przemysłu elektromaszynowego i chemicznego zwiększył się w produkcji przemysłowej z 34,8 proc. w 1970 r. do 36,6 proc. w 1972 r. Warto również odnotować wzrost udziału przemysłów precyzyjnego oraz elektrotechnicznego i elektroniceznego z 5,1 proc. do 6,9 proc.

Bardzo dynamicznie rosła produkcja grupy B (środki konsumpcji). Zwiększała się ona w latach 1971—1972 średniorocznie o 10,4 proc., podczas, gdy w minionym pięcioletcu 6,6 proc. (uchwała VI Zjazdu zakładała wzrost średnioroczny 7,3 proc., plan 8,2 proc.). W roku 1972 po raz pierwszy od lat tempo wzrostu grupy B — 12,8 proc. — było szybsze niż grupy A (środki wytwarzania) — 9,6 proc. Zahamowało to tendencję stałego spadku udziału grupy B w produkcji przemysłowej. Szybkie tempo produkcji grupy B było przede wszystkim rezultatem dynamiki przemysłu spożywczego (9,1 proc. średniorocznie), odzieżowego (13 proc.) oraz produkcji rynkowej przemysłu elektromaszynowego.

Dwa lata to oczywiście za krótki okres dla uchwycenia przekształceń strukturalnych w statystyce. Dlatego istotniejsze, niż zmiany w strukturze produkcji, są zmiany w strukturze inwestycji, które określają przekształcenia strukturalne produkcji w dłuższym okresie czasu. W latach 1971—1972 średnioroczne tempo nakładów inwestycyjnych w przemyśle wyniosło 22 proc., podczas gdy w latach 1966—1970 tylko 7,6 proc. Otworzyło to drogę do zmian w strukturze inwestowania. Niskie tempo inwestowania z założenia bowiem ogranicza lub wręcz uniemożliwia dokonywanie racjonalnej koncentracji inwestycji w poszczególnych dziedzinach. Koncentracja w jednym dziedzina przy takim tempie oznaczać bowiem musi w dłuższym okresie brak wzrostu nakładów lub nawet spadek w innych dziedzinach, co jest niesłychanie trudne do przeprowadzenia i zrywa ciągłość procesu odnowy (reprodukcji) w dziedzinach niepreferowanych. Chyba, że świadomie rezygnuje się z rozwoju jakiegś gałęzi na rzecz przyspieszenia rozwoju innych, jak to miało np. miejsce z przemysłem włókienniczym w Japonii.

średniorocznie, w spożywczym 41,1 proc. O zwrócie w polityce inwestowania można mówić w szczególności w odniesieniu do przemysłu spożywczego, w którym średnioroczne tempo inwestowania w latach 1966—1970 wynosiło tylko 5,9 proc. i było niższe od średniej w przemyśle (7,6 proc.). Nakłady inwestycyjne na przemysł spożywczy i lekki łącznie zwiększyły się z 12,7 mld zł w 1970 r. do 25,1 mld zł w 1972 r. i wzrosły w nakładach na cały przemysł z 14 proc. do 19 proc.

Wolniejsze natomiast od nakładów na przemysł ogółem było tempo inwestowania w przemyśle chemicznym (14,1 proc. średniorocznie w latach 1971—1972), chociaż jest to tempo dwa razy szybsze niż w pięcioletcu 1966—1970 (6,5 proc.). Stawia to na przyszłość, zwłaszcza w latach 1976—1980, problem koncentracji nakładów inwestycyjnych w tym przemyśle, co wymaga przygotowania już w latach 1974—1975, zgodnie z programem chemizacji gospodarki narodowej.

Można więc powiedzieć, patrząc od strony produkcji i inwestycji, że następuje w naszej gospodarce żywy ruch w kierunku przekształceń strukturalnych i unowocześnienia gospodarki. Najdalej idące przesunięcia, zwłaszcza w polityce inwestycyjnej, nastąpiły na rzecz rozwoju grupy B, choć nie wyraziło się to dotychczas w zwiększeniu udziału konsumpcyjnych artykułów przemysłowych w strukturze dostaw rynkowych. Zmiany strukturalne nie objęły jednak w dostatecznym stopniu wszystkich, decydujących o nowoczesności dziedzin. Należy również wziąć pod uwagę, że zmiany w strukturze inwestycji na rzecz grupy B, choć daleko idące w stosunku do przeszłości, a także w stosunku do poziomu zakładanego w planie pięcioletnim mogą być dzisiaj oceniane jako niedostateczne ze względu na około dwuletnie wyprzedzenie w dziedzinie plac realnych.

Coraz większego znaczenia nabierają również zmiany strukturalne i unowocześnienie produkcji wewnątrz poszczególnych przemysłów, branż i grup wyrobów.

W związku z szybkim rozwojem gospodarki i dochodów ludności rośnie nie tylko globalny popyt ale

węgla kamiennego, który łącznie za dwa lata przyniósł dodatnie saldo 3,6 mld zł dewizowych, pokrywając między innymi wewnątrz grupy ujemne saldo obrotów naftą i produktami naftowymi (1,6 mld zł w ciągu dwóch lat). Następuje w ten sposób i pokrycie potrzeb bilansowych i unowocześnienie produkcji przez rozwój petrochemii. Dodatnie saldo wyrobów przemysłu lekkiego i pozostałych gałęzi (w większości artykuły rynkowe) jest niewielkie i ulega zmniejszeniu, ze względu na potrzeby rynku wewnętrznego. Saldo obrotów w ostatniej rubryce składa się z dodatniego salda obrotów przemysłu spożywczego i ujemnego obrotów produktami rolnictwa. W roku 1972 to ostatnie — w wyniku znacznego postępu w rolnictwie — uległo zmniejszeniu do 321 mln zł dew. (w r. 1971 — 803 mln zł dew.), co łącznie dało w tej grupie niewielką przewagę eksportu nad importem.

Podstawową grupą, przynoszącą wysokie, ujemne saldo, to obroty wyrobami przemysłu metalurgicznego. Wiąże się to z niedorozwojem hutnictwa żelaza oraz z wysokim tempem budownictwa inwestycyjnego, w tym również mieszkaniowego. Podobny charakter ma ujemne saldo obrotów wyrobami przemysłu mineralnego (między innymi rosnący import cementu). Na przyszłość wzrostowi ujemnego salda w obu grupach powinny przeciwdziałać podejmowane w tych przemysłach inwestycje (hutnictwo żelaza — wzrost średnioroczny w latach 1971—1972 o 30,1 proc., przemysł materiałów budowlanych o 21,7 proc.). Ujemne saldo obrotów produktami chemicznymi wiąże się przede wszystkim z niedorozwojem wyższych faz przetwórstwa (np. włókna sztuczne).

Ogólnie rzecz biorąc, ujemne saldo obrotów wyrobami przemysłu jest przede wszystkim skutkiem rosnącego importu surowców i półfabrykatów na potrzeby produkcji i procesu inwestycyjnego. Stąd między innymi ogromna doniosłość decyzji VIII Plenum w sprawie racjonalnej gospodarki materiałowej we wszystkich dziedzinach.

Oddzielne omówienie wymaga kształtowanie się sytuacji w obrotach wyrobami przemysłu elektroma-

TABELA I

SALDO OBROTÓW HANDLU ZAGRANICZNEGO (MLN ZŁ DEWIZOWYCH, CENY BIEŻĄCE)

Lata	Ogółem	Paliwa i energia	Wyroby przemysłowe:					Produkty przemysłu spożywczego i rolnictwa i leśnictwa ²⁾
			Metallurgicznego	Mineralnego	Elektromaszynowego	Chemicznego	Lekkiego i pozostałych gałęzi ¹⁾	
1971.	— 661	+1131	—1407	—138	+445	—363	+241	—335
1972.	—1480	+1268	—1671	—225	—772	—380	+111	+192
Razem	—2141	+2399	—3078	—363	—327	—743	+352	—143

¹⁾ produkty pozostałych gałęzi mają w większości charakter towarów rynkowych; saldo obrotów maszynami paszowymi włączono do przemysłu spożywczego.
²⁾ włącznie z saldem obrotów maszynami paszowymi; w saldach wyrobów pominięto produkty przemysłu drzewnego i papiernicznego (liczne saldo za lata 1971—1972 wynosi — 38 mln zł) oraz saldo produktów niesklasyfikowanych (saldo za dwa lata + 8 mln zł).

TABELA II

PRZYRÓST DOCHODU NARODOWEGO PODZIELONEGO W LATACH 1971—72 (ŁĄCZNIE) W MLD ZŁ W CENACH BIEŻĄCYCH (REALIZACJI)

Wyszczególnienie	Przyrost w mld zł	Udział w przyroście w % (w zaokrągleniu)
Spożycie ogółem	101,7	48 ¹⁾
Akumulacja	117,8	54
w tym:		
inwestycje netto	96,0	44
przystos. fr. obrotowych i rezerw	21,8	10
Dochód narodowy — ogółem	219,5	100

¹⁾ W cenach stałych 1971 r. udział spożycia w przyroście dochodu narodowego podzielonego jest wyższy i wynosi ok. 53 proc., zaś akumulacji 47 proc., inwestycji netto 37 proc.; obliczenia dochodu narodowego wytworzonego i dochodu narodowego podzielonego nie są w pełni porównywalne, GUS przeprowadził je bowiem niezależnie od siebie; w związku z tym występuje mała niebilansowość wynosząca ok. 1 proc. dochodu narodowego (w roku 1971 ok. 8 mld zł, w roku 1972 ok. 9 mld zł).

TABELA III

CZYNNIKI I RELACJE EKONOMICZNE WZROSTU DOCHODU NARODOWEGO

Lata	Średnioroczne tempo wzrostu w %					Udział w %	
	Dochód narodowy	Czynny (zawodowy)	Wydajność pracy	Techniczne zużycie energii	Produkt w przeliczeniu na pracownika	wydajności w przeliczeniu na pracownika	z użyciem energii technicznej w przeliczeniu na pracownika
Gospodarka							
1966—1970	6,0	1,8	4,2	3,8	0,15	70	92
1971—1972	9,1	1,9	7,2	3,8	3,15	79	53
Przemysł ogółem							
1966—1970	7,7	3,4	4,2	4,1	0,00	55	88
1971—1972	9,5	2,9	6,5	4,6	1,73	69	71

¹⁾ Niepełnozatrudnieni w przeliczeniu na pełnozatrudnionych, co m. in. powoduje istotne różnice między dynamiką zatrudnienia i dynamiką czynnych zawodowców; dane w tabeli i wynikające z nich relacje ekonomiczne dotyczą całej gospodarki (włącznie z produkcją materiałową), jednakże tylko sfery gospodarki nieuspołecznionej, jednakże tylko sfery produkcji materiałowej.

WIĘKSZE ZADANIA

DOKONCZENIE ZE STR. 1

cykli inwestycyjnych oraz umiejętności ich skracania przez różnych inwestorów. Natomiast w zasadzie niezależnie od długości cyklu działa płacotwórcza funkcja inwestycji. Dynamizuje to więc dodatkowo przychody pieniężne ludności.

Trzecią dziedziną o najwyższym przyspieszeniu jest import. I tu założenia planu przekraczamy mniej więcej o 2 lata. Jest to zrozumiałe, gdyż import musi uzupełniać zaopatrzenie zarówno inwestycyjne i konsumpcyjne, jak i rynku wewnętrznego. Na wzrost przywozu szczególnie silnie działa przyspieszona działalność inwestycyjna. Jest to przy tym wzrost importu głównie z wysoko rozwiniętych krajów kapitalistycznych.

Czwartą dziedziną o wysokiej dynamice jest produkcja rolna. Szybkie dotychczas tempo wzrostu produkcji zwierzęcej niż roślinnej, mimo wysokich plonów, zmusza nas do zwiększenia importu pasz. Jest to zagadnienie o tyle ważne dla ogólnych proporcji, że ceny pasz na rynkach światowych wzrosły w ciągu ostatniego roku blisko dwukrotnie, a więc w tempie nie spotykanym w całym okresie powojennym.

Mniejsze, bo mniej-więcej tylko roczne wyprzedzenie zadań planowych nastąpiło we wzroście produkcji przemysłowej, w eksporcie i w obrotach handlu detalicznego. Zbliżone jest tempo rozwoju w transporcie, w budownictwie mieszkaniowym i paru innych dziedzinach. Za wzrostem produkcji przemysłowej „nadaża” w pełni wzrost zatrudnienia.

*

Te fakty pokazują wyraźnie, na jakich ogniwach musimy obecnie skoncentrować uwagę. Pierwszym z nich jest zapewnienie pokrycia w postaci towarów i usług dla rosnącej siły nabywczej ludności. Jest to warunek zarówno realizacji celów społecznych, postawionych przez VI Zjazd, jak i utrwalenia dotychczasowego tempa rozwoju gospodarczego.

W tym miejscu powstaje istotne pytanie: czy można na dłuższą metę utrzymać sytuację, w której wykonanie założeń planu w dziedzinie dochodów znacznie wyprzedza wykonanie założeń w dziedzinie wzrostu produkcji przemysłowej?

Odpowiedź na to pytanie komplikuje dodatkowo fakt, że wzrost dochodów powoduje (a przynajmniej powinien powodować) zmiany w strukturze konsumpcji na rzecz większego udziału artykułów nieżywnościowych. Tak więc tempo wzro-

stu zapotrzebowania na konsumpcyjne artykuły przemysłowe powinno wyprzedzić, i to dość istotnie, tempo wzrostu dochodów ludności.

Pożytywna odpowiedź na to pytanie musi zakładać przede wszystkim istotną zmianę w strukturze produkcji przemysłowej, a więc szybszy wzrost produkcji rynkowej niż całości produkcji przemysłowej, szczególnie szybko musi rosnąć produkcja konsumpcyjnych artykułów nieżywnościowych (dotychczas udział przemysłu rolnospożywczego w całości dostaw artykułów przemysłowych wynosił ok. 50 proc.). Zmiany w strukturze spożycia na rzecz wzrostu udziału artykułów nieżywnościowych i usług są bowiem stosunkowo małe, a w I półroczu br. prawie niedostrzegalne.¹⁾ Ponieważ równocześnie handel syntetyzując niedobory bardzo wielu artykułów przemysłowych, a PKO szybko wzrost oszczędności — można zakładać, że brak zmian w strukturze spożycia wynika przede wszystkim z niedostatecznej (głównie jakościowo, ale i ilościowo) podaży artykułów przemysłowych.

Przemysł w ciągu ostatnich trzech lat podejmował sporo wysiłków dla zwiększenia i urozmaicenia produkcji rynkowej. Podkreślając niewątpliwie postęp, musimy pamiętać, że jeszcze szybsze zmiany następują w zapotrzebowaniu ludności. Są to głównie zmiany jakościowe. Z reguły najszybszy wzrost zapotrzebowania występuje tam, gdzie pokazują się rzeczywiste nowości, gdzie odczuwalna jest poprawa jakościowa produkcji. Stawia to przemysł w nowej sytuacji, której nie był on jeszcze w stanie do końca sprostać. Czy będzie mógł jej sprostać w ciągu najbliższych dwóch lat?

Istnieją materialne przesłanki do pozytywnej odpowiedzi na to pytanie. Dopytywanie nowych środków, nowych mocy, nowoczesnej techniki do przemysłu jest ogromne. Wykorzystanie tych środków na rzecz jakościowego i ilościowego zwiększenia produkcji rynkowej zależy w dużej mierze od zrozumienia wagi tego problemu, od organizacyjnej sprawności i wysiłku intelektualnego. Rezerwy są tu jeszcze bardzo duże.²⁾

O rosnących zadaniach, jakie stawia obecnie przed przemysłem, decydują nie tylko dostawy z przemysłu bezpośrednio na zaopatrzenie rynku, ale także na zaopatrzenie rolnictwa i przemysłów tzw. rynkowych w maszyny i urządzenia oraz materiały i dostawy kooperacyjne. Rozwój produkcji maszyn i urządzeń dla rolnictwa i przemysłu spożywczego, rozwój produkcji przemysłu chemicznego dla potrzeb przemysłu lekkiego — to niektóre z tych zadań.

Tak więc można powiedzieć, że utrzymywanie wysokiego tempa

wzrostu dochodów zależy przede wszystkim od pracy przemysłu.

Trudno bowiem liczyć na dotychczas uzyskiwane przyspieszenie dostaw artykułów rynkowych, których podstawą jest produkcja rolna. Dotyczy to przede wszystkim mięsa.

Wzrost spożycia mięsa w ciągu 3 lat o ok. 8 kg na głowę ludności nie zaspokoił w pełni popytu, a wymagał wzrostu pogłowia trzody chlewnej o ok. 7 mln sztuk. Uwzględniając wzrost liczby ludności w tym okresie, można obecnie bez obawy większego błędu szacować, że dalsze zwiększenie spożycia o 1 kg mięsa na głowę ludności wymaga wzrostu pogłowia trzody o ok. 1 mln sztuk. Oznacza to wzrost zapotrzebowania na paszę rzędu co najmniej 5 proc. Utrzymanie więc dotychczasowego tempa wzrostu spożycia mięsa byłoby możliwe tylko przy wzroście produkcji pasz o ok. 12-13 proc. rocznie. Jest to nierealne — takich postępów w produkcji roślinnej w dłuższym okresie nie osiągnąć żaden kraj. Import pasz jest zaś obecnie nie tylko bardzo kosztowny, ale i trudny — po prostu nie ma tych, u których można by tak poważnie zwiększoną ilość pasz zakupić.

To uproszczone wyliczenie wskazuje raz jeszcze na rolę przemysłu w utrzymywaniu równowagi rynkowej przy dynamicznym wzroście dochodów.

Zadania przemysłu nie kończą się, rzecz jasna, na produkcji rynkowej. Z wielu innych, ważnych problemów, jakie stoją przed tym działem gospodarki, wymienimy jeszcze jeden — nadszanie za zmianami w rolnictwie. I znów nie chodzi tylko o nadszanie za potrzebami ilościowymi, ale o zasadnicze zmiany jakościowe. Inne nawozy są potrzebne, gdy się ich wysiewa 50 kg na hektar — inne, gdy się wysiewa 200 kg. Inne maszyny do zbiorów, gdy plony wynoszą 17-18 q z ha — inne gdy 26-30 q. Inny sprzęt mechaniczny dla obór o 5-6 krowach dających po 2 tys. l mleka rocznie, a inne dla obór o 20-30 krowach, dających po 3,5-4 tys. litrów mleka rocznie. Przykłady takie można by mnożyć.

Jest jeszcze jeden dział gospodarki, który może i powinien rozwijać się znacznie dynamiczniej niż dotychczas, wpływając istotnie i na równowagę rynkową i na zmiany w strukturze spożycia — dział usług dla ludności. Udział usług w strukturze spożycia w ostatnich 3-4 latach, nie zwiększył się a zmalał³⁾ — to zjawisko przy tak dynamicznym wzroście dochodów jest poważną anomalią.

Wreszcie trzeba wspomnieć o eksporcie. Jest to odrębny, bardzo sze-

roki problem już u nas sygnalizowany.⁴⁾ Przyspieszenie tempa wzrostu eksportu i zwiększenie jego opłacalności — to zadanie, które w ciągu najbliższych 2-3 lat będziemy musieli wykonać. Z jednej bowiem strony zaczyna się spłata kredytów — z drugiej strony szybko rośnie i będzie rosnąć zapotrzebowanie zarówno na import inwestycyjny, jak i na import zaopatrzeniowy. Chcemy przy tym, aby handel zagraniczny był czynnikiem dynamicznym wzrostu dochodu narodowego, zwiększającym efektywność i nowoczesność całego gospodarki. Łączy to się z potrzebami integracyjnymi w RWPG. Nasz udział w międzynarodowym podziale pracy zależy będzie głównie od siły naszego przemysłu, od poziomu nowoczesności jego produkcji.

*

Dotychczas mówiliśmy głównie o zadaniach, jakie w dziedzinie produkcji spoczywają na przemyśle. Są to zadania najważniejsze — przemysł jest wiodącą siłą w naszej gospodarce, stąd też i przyspieszony rozwój społeczno-ekonomiczny musi znajdować tam najsilniejsze zaplecze. Nie oznacza to jednak, że zadania te wyczerpują się na ilości i jakości produkcji. Równie ważna jest odpowiedź na pytanie, jakim kosztem, w jaki sposób zostaje osiągnięty postęp w ilości i jakości produkcji.

Największą rolę odgrywały dotychczas następujące czynniki: wzrost inwestycji, wzrost wydajności pracy, wzrost zatrudnienia, dopływ z zewnątrz nowej techniki, zmiany w zarządzaniu, kierowaniu i organizacji, polepszenie pracy własnego zaplecza badawczego.

Siła działania poszczególnych czynników dynamizujących rozwój przemysłu powinna ulegać w następnych latach pewnym zmianom. Od tempa tych zmian, konsekwencji w ich wprowadzaniu będzie zależał również możliwości dalszego, równie dynamicznego rozwoju.

Rola inwestycji będzie nadal duża. Tempo wzrostu nakładów inwestycyjnych w latach 1974-75 będzie wysokie. Uwzględniając już dokonane przyspieszenie widać, że wolumen nakładów inwestycyjnych w następnych latach będzie ogromny. Ekspansja to niezwykle znaczące postępy ekonomiczne, jaki musi zostać dokonany, zarówno w samym procesie inwestowania, w

strukturze inwestycji⁵⁾, jak i w wykorzystaniu nowych mocy produkcyjnych. Szczególne znaczenie mieć będzie zwiększanie udziału nakładów na inwestycje rynkowe oraz dokonanie ogromnego wysiłku dla maksymalnie sprawnego przebiegu budowy i uruchamiania zakładów pracujących na potrzeby rynku.

Rola przyrostu zatrudnienia w dynamizowaniu produkcji powinna maleć. Już w tym roku dokonany został w tej dziedzinie istotny postęp. Pożądany w latach następnych udział wydajności pracy w przyroście produkcji przemysłowej powoli powinien wynosić ok. 80 proc. Taka poprawa relacji jest niezbędna z wielu względów. Po pierwsze — nie mamy dostatecznych zasobów ludzkich dla utrzymywania wysokiego tempa wzrostu zatrudnienia, po drugie — następuje szybki wzrost użycia technicznego pracy — co musi znaleźć wyraz w dynamizowaniu wydajności — inaczej bowiem ekonomiczna efektywność nowej techniki stanęłaby pod znakiem zapytania. Po trzecie wreszcie — istnieje coraz silniejsza zależność między tempem wzrostu wydajności pracy, a tempem wzrostu plac.

Można powiedzieć, że wzrost udziału opłacania wydajności pracy w całym wzroście funduszu plac warunkuje utrzymanie wysokiej dynamiki tego ostatniego.

Rola dopływu nowej techniki i myśli naukowej z zewnątrz będzie nadal duża, ale powinien znacznie szybciej rosnąć napływ własnej myśli technicznej z własnego zaplecza badawczego. Wynika to z kilku przyczyn. Zwiększył się istotnie dopływ środków materialnych i kadrowych do zaplecza naukowo-badawczego, oraz nastąpiły tam korzystne zmiany organizacyjne⁶⁾. W niektórych dziedzinach, dzięki zakupom licencji dokonaliśmy pewnego skoku, co stwarza podstawę do samodzielnego rozwijania zewnętrznych rozwiązań konstrukcyjnych czy technologicznych. Szybko wreszcie rośnie nasycenie przemysłu wysoko kwalifikowaną kadrą. Wszystko to stwarza przesłanki dla przyspieszenia postępu technicznego przy pomocy własnego zaplecza.

Czynnikami, którego wpływ będzie niewątpliwie rosnąć, są zmiany w metodach zarządzania, kierowania i organizacji. Uelastycznienie metod planowania już miało istotne znaczenie, choć nie wszędzie postęp był jednako- wym (np. za uelastycznieniem planowania nie nastąpiły zmiany w sztywnej organizacji i sposobie zaopatrzenia materiałowego, co utrudniało postęp na tym polu). Obecnie

nastąpi rozszerzenie w przemyśle zasad zarządzania, obowiązujących w organizacjach inicjujących. Przy wszystkich kontrowersjach i dyskusjach, jakie budziły i budzą szczególne rozwiązania, przyjęte w jednostkach inicjujących — można się spodziewać znacznego i szybkiego postępu w efektywności pracy tych wszystkich przedsięwzięć, które przejdą na nowe zasady. Są to oczywiście tylko możliwości potencjalne — ich wykorzystanie zależy będzie od ludzi. Fakt, że załogi robotnicze stają się siłą społeczną bezpośrednio zainteresowaną w poprawie efektywności gospodarowania, musi przynieść decydujące rezultaty na tym tak ważnym odcinku.

Rozszerzanie zmian w metodach planowania na cały przemysł jest jedną z głównych przesłanek wzrostu dochodów i spożycia. Można bowiem spodziewać się (na podstawie dotychczasowych doświadczeń jednostek inicjujących) znacznego postępu w takich dziedzinach, jak wzrost wydajności pracy, gospodarka materiałowa, wykorzystanie majątku trwałego, wreszcie — dostosowanie struktury produkcji do potrzeb odbiorców.

*

Konsekwentnie realizowana zasada o jednolitości polityki społecznej i gospodarczej, przyjęcie, że celem działania ekonomicznego jest stworzenie materialnych przesłanek dla realizacji zadań społecznych, przede wszystkim dla wzrostu spożycia — przyniosło już poważne rezultaty.

W ciągu następnych 2-3 lat stojące przed nami zadania są nie mniejsze i nie łatwiejsze niż dotychczas.

Nad wytyczeniem tych zadań obradować będzie Krajowa Konferencja Partyjna.

STANISŁAW CHELSTOWSKI
MAREK MISIAK

¹⁾ Anna Kuszkowa „Lata konsekwentnych decyzji” ZG nr 37/73.

²⁾ Porównaj S. Chelstowski i M. Misia „Rozwój dynamiczny i proporcjonalny” ZG nr 38/73.

³⁾ Marcin Makowiecki „Dyskontować wyniki rolnictwa” ZG 38/73.

⁴⁾ Krystyna Jacak „Zmiany w spożyciu” ZG nr 41/73.

⁵⁾ Zofia Długosz „Bieg z zadyszka” ZG nr 38/73.

⁶⁾ Władysław Dudziński „Dziwagie iżwiłnie nowoczesności” ZG nr 39/73.

⁷⁾ Czesław Niewiadzi „Warunki przyspieszenia rozwoju usług” ZG nr 42/73.

⁸⁾ Krystyna Jacak „Zmiany w spożyciu” ZG nr 41/73.

⁹⁾ Jan Głowczyk „Efekty przyspieszenia” i „Problemy przyspieszenia” ZG nr 40 i 42 z 1973 r.

¹⁰⁾ Jerzy Surdykowski „Innowacje w sferze innowacji” ZG nr 40/73.

PROBLEMY PRZYSPIESZENIA

DOKONCZENIE ZE STR. 3

styczną refleksję o zmianach w efektywności gospodarowania zawiera tabela III.

Dane zawarte w tabeli wyraźnie ilustrują, że w latach 1971-1972 nastąpiło nie tylko przyspieszenie tempa wzrostu, ale zwiększyła się w tym przyspieszeniu rola czynników intensywnych, efektywnościowych, w stosunku do sytuacji w latach 1966-1970. Szybkiej rosła wydajność pracy, poprawie uległa produktywność środków trwałych. Nieco lepiej ukształtowały się również relacje ekonomiczne: zwiększył się udział wydajności pracy w przyroście produkcji, zmniejszył natomiast udział uzbrojenia technicznego w przyroście wydajności pracy. Ta ostatnia relacja kształtuje się jednak w przemyśle w związku z wysokim tempem inwestowania, znacznie mniej korzystnie, niż w całej gospodarce narodowej (71 proc. przyrostu wydajności jest rezultatem wzrostu uzbrojenia technicznego, choć w latach 1966-1970 aż 98 proc.).

Nadal wysoki udział przyrostu uzbrojenia technicznego pracy w przyroście wydajności, a nie dość wysoki udział przyrostu wydajności w przyroście produkcji świadczą, że rezerwy wzrostu wydajności pracy i produkcji są nadal duże, a nakłady inwestycyjne w sferze produkcji materialnej nie dość efektywnie wykorzystywane. Dwie miary musimy więc stosować przy ocenie zmian efektywności: w stosunku do przeszłości postęp jest niewątpliwie, w stosunku do nowo ukształtowanych warunków społeczno-ekonomicznych (m.in. wzrost inwestycji i wzrost plac realnych) — na pewno niewystarczający.

Szczególną uwagę trzeba zwrócić na związek między wzrostem wydajności pracy i wzrostem uzbrojenia technicznego. Wzrost uzbrojenia technicznego to nakład, do wzrostu nakładów inwestycyjnych w przeliczeniu na 1 zatrudnionego. Rzecz w tym, żeby efekt, wyrażany przez wzrost wydajności, był większy od wzrostu nakładów. Chodzi o to, aby w rezultacie można było uzyskać nadwyżkę, dodatkowe środki na wzrost spożycia. Bez tej nadwyżki cały wzrost wydajności byłby rezultatem wzrostu nakładów inwestycyjnych, kosztów już poniesionych i nie starczyłoby środków na opłacanie wzrostu wydajności pracy. Bardzo blisko tego układu kształtowała się właśnie sytuacja w latach 1966-1970 (ponad 90 proc. udziału wzrostu uzbrojenia technicznego w przyroście wy-

dałości pracy). Stanowiło to jedną z przyczyn minimalnego tempa wzrostu plac realnych, co oddziaływało potem zwrótnie i negatywnie na tempo wydajności pracy.

Kształtowanie się relacji między tempem wzrostu wydajności pracy i tempem wzrostu uzbrojenia technicznego wywiera bezpośredni wpływ na tempo wzrostu dochodu narodowego oraz na podział tego dochodu na spożycie i inwestycje. Szybkie tempo wzrostu uzbrojenia technicznego stanowi obiektywną przesłankę przyspieszenia wzrostu wydajności pracy i dochodu narodowego, jest więc zjawiskiem absolutnie pozytywnym. Im jednak wyższy jest udział przyrostu uzbrojenia w przyroście wydajności pracy, tym szybciej rośnie udział inwestycji w dochodzie narodowym, spada zaś udział spożycia, co ogranicza tempo wzrostu tego spożycia, a nawet może doprowadzić do jego zahamowania. Chodzi więc o to, aby tempo wzrostu wydajności pracy wysoko wyprzedzało tempo wzrostu uzbrojenia technicznego. Dotychczas uzyskane relacje w przemyśle (6,5 proc. wydajności, 4,6 proc. uzbrojenia) — jeszcze nie mogą nas zadowalać.

Analogiczne rozumowanie odnieść można do nakładów inwestycyjnych, to znaczy środków, które dopiero po oddaniu obiektu czy maszyny do eksploatacji zaczynają wpływać na tempo wzrostu dochodu narodowego, w tym spożycia. Im dłuższy drogi te tkwią w sferze inwestycji, są one bezczynne, oznaczają wydatek bez efektu. Wzrost skali zamrożenia środków w procesie inwestycyjnym (podobnie jak wzrost stopnia niewykorzystania już czynnych mocy wytwórczych), prowadzić musi nieuchronnie do wzrostu udziału inwestycji w dochodzie narodowym i zahamowania tempa wzrostu spożycia. Wskazuje to na to, że zjawiskiem pozytywnym, wpływającym na przyspieszenie wzrostu dochodu narodowego i spożycia, jeśli nie wzrasta skala zamrożenia środków inwestycyjnych i następuje pełne wykorzystanie nowych mocy produkcyjnych. Im mniejsze zamrożenie i krótszy pełny cykl inwestycyjny idące go z okresem dojścia do pełnego wykorzystania (mocy) tym mocniej do podstawy trwałego wzrostu spożycia. W tej sferze mamy również jeszcze wiele do zrobienia, zwłaszcza w przemyśle, gdzie tempo inwestowania jest najwyższe.

W tabeli III nie znajdują uwidocznienia zmiany w efektywności wykorzystania surowców i materiałów, brak nam bowiem bezpośrednich metod pomiaru ich efektywności w skali gospodarki narodowej, a tak-

że odpowiednich danych. Pośrednio o bardzo szybkim wzroście zapotrzebowania na surowce i materiały i nienadążaniu za nim produkcją krajowej informują przytoczone uprzednio informacje o sytuacji w handlu zagranicznym. Jeżeli nawet w dziedzinie gospodarki materiałowej nastąpiła pewna poprawa, to na pewno stopień surowcowości naszej gospodarki jest nadal zbyt wysoki.

Trudno jest ocenić, jak kształtuje się tempo wzrostu zużycia surowców (wraz z przyrostem zapasów) w naszej gospodarce w stosunku do tempa wzrostu produkcji i dochodu narodowego. Jest to niezwykle ważna proporcja, wymagająca głębszych analiz. W każdym razie szybki wzrost zapotrzebowania na surowce, nie mówiąc już o wzroście materiałochłonności produkcji i inwestycji, musi powodować albo wzrost importu, albo wzrost produkcji krajowej, albo jedno i drugie. Wzrost produkcji krajowej nie może się odbyć bez wzrostu inwestycji, a są one i kapitałochłonne i charakteryzują się długim cyklem.

Problemy materiałochłonności produkcji są więc bezpośrednio powiązane z kształtowaniem się proporcji produkcji i struktury inwestycji oraz długością cyklu inwestycyjnego. Wywierają istotny wpływ na tempo wzrostu dochodu narodowego i jego podział na spożycie i inwestycje. W obniżeniu materiałochłonności produkcji, w racjonalnej gospodarce materiałowej, zmniejszeniu zużycia surowców w przeliczeniu na jednostkę produkcji — tkwi jedna z największych, jakościowych rezerw utrzymania wzrostu gospodarczego, a zarazem systematycznego wzrostu spożycia. Po te rezerwy musimy sięgnąć mocniej w drugiej połowie pięćdziesiąt.

Dalsza poprawa efektywności gospodarowania zależy od każdego stanowiska pracy, wydziału, przedsiębiorstwa. W dłuższym okresie czasu ważki wpływ wywierają również zmiany struktury gospodarczej. Poziom efektywności (np. surowcowości) poszczególnych dziedzin nie jest jednakowy. Nie jest również jednakowy i nie może być poziom uzbrojenia technicznego. Jeżeli wziąć poziom uzbrojenia technicznego w całym przemyśle za 1, to w jednych gałęziach jest on 3-5-krotnie niższy, w innych 2-5-krotnie wyższy. Głębsze przekształcenia strukturalne gospodarki, o których mówiliśmy poprzednio, są więc również jedną z dróg poprawy efektywności gospodarowania. Jest to dzwignia silna, ale działająca w dłuższym okresie czasu. W najbliższych dwu latach największe rezerwy poprawy gospodarczości tkwią w zwykłej, ale solidnej poprawie organizacji pracy oraz w konsekwentnym wdrażaniu i rozszerzaniu nowych zasad planowania i zarządzania.

Pierwsze wyniki działalności przedsiębiorstw inicjujących, choć jeszcze bardzo wstępne, wskazują, że ogólny kierunek zmian trafia wprost w największe słabości a zarazem problemy naszej gospodarki, a między innymi (przez wyekspansowanie w kryteriach oceny działalności przedsiębiorstw roli produkcji czystej) dopinguje przedsiębiorstwa do wzrostu wydajności pracy w ścisłym powiązaniu z oszczędnością pracy uprzedmiotowionej (surowce, prawidłowa gospodarka środkami trwałymi i inwestycjami). Otwiera to na przyszłość nowe możliwości dobrego kojarzenia wysokiego tempa wzrostu i systematycznego

wzrostu spożycia. Wymaga jednak dużej konsekwencji w działaniu, stałej analizy uzyskiwanych rezultatów efektywnościowych i społecznych. Dobre rezultaty tu i w całej gospodarce wznaczą nowe, bardziej ambitne zadania. Określi je I Krajowa Konferencja Partyjna.

Zdecydowanie pomyślne wyniki, jakie zostały osiągnięte w pierwszych latach bieżącego pięcioletnia nie oznaczają, że wszystkie problemy mamy już poza sobą. Odwrotnie, ponadplanowe rezultaty, wysokie obroty, jakie nadane zostały rozwojowi społeczno-gospodarczemu mobilizują i zmuszają do wzmożenia wysiłków. Nie we wszystkich dziedzinach stopień wyprzedzenia zadań planowych jest jednolity, a to oznacza konieczność wzmocnienia frontu gospodarczego, wyrównywania przez równanie w górę. Szybkie tempo rozwoju zaostreza wymagania w stosunku do kierownictwa zakładów pracy, szczególnie w dziedzinie organizacji pracy, sprawnego kierowania kolektywami pracowniczymi. Szybki wzrost dochodów ludności dyktuje nie tylko niezbędność zwiększania ilości produkcji, ale także stały i dynamiczny asortyment, systematycznej poprawy jakości produkcji, lepszego dostosowania struktury produkcji do potrzeb ludności. Postęp społeczno-gospodarczy oznacza zarazem rosnące, wyższe kryteria oceny działalności jednostek i kolektywów, wymaga większej odpowiedzialności i dyscypliny wykonania zadań.

W przemówieniu na X Plenum I sekretarz KC PZPR Edward Gierek stwierdził: „W analizach i decyzjach, które przedłożymy na Konferencję, kierować się powinniśmy nadrzędnym celem — konsekwentnej i optymalnej realizacji programu VI Zjazdu, a więc kojarzenia wysokiego tempa wzrostu gospodarczego z wydatną poprawą warunków bytowania ludzi pracy. Określa on jedynie słuszną linię polityki partii. Linię tę trzymamy się i z całym zdecydowaniem nadal będziemy się trzymać. Ta droga wzmocniła będziemy dalej i rozwinąć socjalizm w Polsce”.

Dotychczasowe wyniki i szeroka konsultacja przeprowadzona w ponad tysiąc zakładach pracy przed Konferencją wykazały, że linia partii jest generalnie i powszechnie aprobowana. Świadczą o tym również rezultaty socjalistycznego wsółzawodnictwa, które w ubiegłym i bieżącym roku przyniosło dziesiątki miliardów złotych dodatkowej ponadplanowej produkcji. I Krajowa Konferencja Partyjna będąc wyrazem umacniania kierowniczej roli partii i umacniania leninowskich zasad w życiu wewnątrzpartyjnym, przyniesie wnikiwą ocenę rozwoju społeczno-gospodarczego. Określi środki, niezbędne dla utrzymania osiągniętego tempa rozwoju oraz nowe zadania sprzyjające konsekwentnej realizacji uchwał VI Zjazdu.

JAN GŁOWCZYK

¹⁾ Wszystkie przytoczone w artykule dane liczbowe i wskaźniki zaczerpnięte zostały z roczników statystycznych GUS, Rocznika Statystycznego Handlu Zagranicznego GUS 1973, z Uchwały VI Zjazdu Uchwały Seimu o planie na lata 1971-1975, z komunikatów GUS o wykonaniu planów gospodarczych, względnie obliczone zostały na podstawie tych źródeł.

MOŻLIWOŚĆ EGZEKUCJI
PRZEZ BANK
JEGO NALEŻNOŚCI

W myśl art. 21 ust. 2 Prawa bankowego (Dz. U. z 1980 r. Nr 20 poz. 212) wyciągi z ksiąg banku oraz inne dokumenty stwierdzające zobowiązanie na rzecz banku i zaopatrzone w oświadczenie banku, że oparte na nich rozszczenia są wymagalne, mają moc prawną tytułów wykonawczych bez potrzeby uzyskiwania dla nich sądowych klauzul wykonaności. Egzekucja należności stwierdzonych tymi dokumentami odbywa się według wyboru banku bądź w trybie przepisanych w kodeksie postępowania cywilnego, bądź w trybie egzekucji administracyjnej.

Powyższa zasada ma zastosowanie nie do wszystkich dłużników banków z wyjątkiem roszczeń banków przeciwko jednostkom, których spory z bankiem należą do właściwości państwowego arbitrażu gospodarczego (art. 21 ust. 4 Prawa bankowego).

W oparciu o powyższe przepisy, Bank Spółdzielczy w P. podjął kroki egzekucyjne przeciwko Katarzynie L., domagając się ścagnięcia z niej kwoty 150.000 zł w związku z udzieloną przez nią poręką na pożyczkę zaciągniętą w Banku przez Jana C.

W odpowiedzi na to, Katarzyna L. wystąpiła przeciwko Bankowi Spółdzielczemu do sądu z powództwem, w którym żądała umorzenia wszczętej przeciwko niej egzekucji podkreślając, że oddzieliła porękę tylko do wysokości 7.000 zł, zaś Bank Spółdzielczy podjął przeciwko niej kroki egzekucyjne na podstawie dokumentów podrobionych lub przerobionych.

W toku procesu Katarzyna L. zmarła, a na jej miejsce do sprawy wstąpiła jej córka Henryka C., jako jedyna spadkobierczyni.

Sąd Wojewódzki ustalił, że Jan C. złożył w 1986 r. wniosek o pożyczkę w pozwanym Banku w wysokości 7.000. — zł i że w związku z tym złożył m. in. poręczenie Katarzyny L.

Chociaż pożyczka ta została mu wówczas przyznana, nie podjął jej, a natomiast w roku następnym Bank udzielił mu 2 innych pożyczek w łącznej sumie 111.508. — zł.

Wobec niedochowania później przez Jana C. warunków spłaty otrzymanej pożyczki, Bank Spółdzielczy podjął kroki egzekucyjne właśnie przeciwko Katarzynie L., jako poręczycielce.

W toku postępowania dowodowego Sąd Wojewódzki ustalił także, że Katarzyna L. złożyła swoje poręczenie na "egzekucyjnie" nie wypienionym ("in blanco"), jednakże intencją poręczycielki było podanie bankowi gwarancji na pożyczkę w kwocie 7.000 zł, nie na późniejszą pożyczkę, na której użyto poręczenia Katarzyny L.

Zdaniem Sądu Wojewódzkiego, skoro w chwili poręczenia żadna suma nie była wyszczególniona w skrypcie dłużnym, zaś do istoty poręczenia należy określenie zobowiązania, przeto dokonanie poręczenia dokonana przez Katarzynę L. była nieważna.

Z tych przyczyn Sąd Wojewódzki umorzył egzekucję wszczętą na wniosek Banku Spółdzielczego.

Sąd Najwyższy rewizję wniosła przez Bank Spółdzielczy uznał za bezzasadną, wypowiadając w wyroku z dnia 3 października 1972 r. nr I CR 351/72 następujący pogląd prawny:

Prawodawca dopuszczając egzekucję należności bankowych na podstawie wyciągu z ksiąg banku lub innych dokumentów stwierdzających zobowiązanie na rzecz banku bez potrzeby uzyskiwania dla nich sądowych klauzul wykonaności miał na względzie istnienie dokumentów nie budzących wątpliwości w swej treści. Dokumenty te stanowią szczególny rodzaj tytułu wykonawczego i dlatego oraz w celu zabezpieczenia wszczęciu egzekucji w wypadkach wątpliwych poddawano je kontroli sądu w postępowaniu na skutek powództwa o umorzenie egzekucji.

W uzasadnieniu swego wyroku Sąd Najwyższy zaznaczył m. in.: Wbrew zarzutom skarżącego należy stwierdzić, że Sąd Wojewódzki zgodnie z nakazem zawartym w art. 3 § 2 i art. 232 k.p.c. zbadał wszechstronnie wszelkie istotne dla rozstrzygnięcia sprawy okoliczności, a zwłaszcza wyjaśnił należycie okoliczności poprzedzające i towarzyszące podpisaniu skryptu dłużnego przez Katarzynę L.

Zbrany przez Sąd Wojewódzki materiał dowodowy upoważniał do poczynionych przez ten Sąd ustaleń i wniosków. Wolne od błędów logicznych i zgodne z zasadami dowodzenia są ustalenia w przedmiocie daty podpisania skryptu dłużnego przez Katarzynę L., jak i kwoty, której miała dotyczyć poręka (7.000 zł).

Kwestionując ustalenia Sądu Wojewódzkiego co do tego, iż Katarzyna L. podpisała skrypt dłużny in blanco, skarżący przeoczył że znana świadka Tadeusza N., który jako lustrator Centralnego Związku Spółdzielni Oszczędno-

DOKONCZENIE NA STR. 6

AKTYWIZACJA
WSZYSTKICH OGNIW

SPOTKANIE najwyższych Instancji Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego na półmetku okresu międzyzjazdowego, które odbyło się 10 października potwierdziło tezy przygotowywane przez ZG PTE oceny realizacji uchwał Krajowego Zjazdu Ekonomistów i PTE oraz wytycznych pracy do końca kadencji.

Wstępem do dyskusji było wystąpienie sekretarza generalnego Towarzystwa doc. dr hab. ALEKSANDRA ŁUKASZEWICZA, w którym mówca skoncentrował się na charakterystyce proponowanych podstawowych wytycznych działania Towarzystwa do końca kadencji. Wyeksponował on następujące zagadnienia:

● aktywizację form działania Towarzystwa w środowisku młodych ekonomistów;

● problemy wzmocnienia działania Towarzystwa na polu edukacji ekonomicznej społeczeństwa;

● problemy aktywizacji różnych ogniw Towarzystwa oraz rozwoju działalności aparatu Towarzystwa;

● problemy rozwoju działalności Towarzystwa w ramach tzw. „kompleksu spraw ekonomistów”;

● sprawy rozwoju współpracy z zagranicą.

Pozytywnie zostały ocenione wysiłki Zarządu Głównego zmierzające do takiej analizy dotychczasowego rozwoju Towarzystwa, w której

wskazuje się nie tylko na to, co zostało zrobione, ale również na to, czego nie zrobiono, co wymaga oceny krytycznej. Tylko dwóch dyskutantów zdecydowanie domagało się uwzględnienia w ocenie większej ilości elementów pozytywnie świadczących o dotychczasowej działalności Towarzystwa. Byli nimi przedstawiciele Rady Koordynacji Kół w Biurach Projektów: mgr EUGENIUSZ OSTROWSKI, oraz Rady Koordynacji Branżowej w Przemśle Węglowym — mgr JANUSZ STAROWICZ. Obaj dyskutanci przytaczali przykłady podejmowanych przez reprezentowane przez nich ogniw różnych inicjatyw o dużym znaczeniu dla podnoszenia rangi rachunku ekonomicznego.

Przedstawiciele dwóch komisji Zarządu Głównego: Komisji Przemysłu Lekkiego: prof. dr JERZY RACHWAŁSKI; Komisji Ekonomiki Jakości i Postępu Technicznego: prof. dr BRONISŁAW OYRZANOWSKI podkreślali znaczenie tego rodzaju form działalności w Towarzystwie. Ogólnie rzecz biorąc, na co zwracali w dyskusji uwagę również inni uczestnicy tego spotkania — komisje przy Zarządzie Głównym PTE, a także sekcje przy Oddziałach Wojewódzkich — stanowią ogniw, wymagające dalszej aktywizacji. W każdej dziedzinie życia gospodarczego jest bardzo dużo do zrobienia dla podniesienia rangi rachunku ekonomicznego. Otoczenie często wy-

wiera presję na środowisko ekonomistów, by rachunek ekonomiczny był zniekształcany pod kątem różnych celów partykularnych. Temat ten był podniesiony przez prof. B. OYRZANOWSKIEGO. Ochrona autentyczności rachunku ekonomicznego i zaangażowanie się w tę sprawę również ogniw Towarzystwa — to ważne zadanie społeczne. Prof. Oyrzanowski podniósł również ważną sprawę pogłębienia współpracy komisji przy ZG i sekcji przy Oddziałach Wojewódzkich z Kółami PTE w zakładach pracy. Dotychczasowa współpraca ma w tej dziedzinie często charakter dość sformalizowany i polega na jednostronnym przekazywaniu różnych materiałów informacyjnych do kół — jak to ma miejsce np. w przypadku komisji ekonomiki jakości. Brak bardziej rozwiniętych form współpracy pomiędzy komisjami i sekcjami, a kółami. Do tego tematu nawiązywał również reprezentujący Oddział Wojewódzki w Krakowie: doc. dr hab. JERZY KRUCZAŁA, który mówił o konieczności ściślejszej współpracy w Towarzystwie ogniw grupujących środowisko naukowe i akademickie z kółami PTE, grupującymi ekonomistów zajmujących się praktyką gospodarczą.

Na uwagę zasługuje wypowiedź Zastępcy Dyrektora d/s Ekonomicznych przy Zakładach Azotowych w Tarnowie mgr WIESŁAWA LEWANDOWSKIEGO. Podjął on próbę krytyki zbyt małej aktywności środowiska ekonomistów w polityce doskonalenia metod planowania i zarządzania oraz intensyfikacji działalności gospodarczej przedsiębiorstw przemysłowych. Powołując się na przykłady ze swojego zakładu pracy, dyskutant podkreślał, że środowisko ekonomistów chce aktywnie uczestniczyć w polityce rozwoju społeczno-gospodarczego swoich zakładów pracy i regionów. Do ekonomistów tarnowskich zwracają się z konkretnymi potrzebami w dziedzinie szkolenia na temat usprawnień w planowaniu i zarządzaniu — różne organizacje i instytucje. Problem polega na tym, że ekonomisci tarnowskie często nie mają dostatecznej informacji o generalnych kierunkach doskonalenia metod planowania i zarządzania i intensyfikacji gospodarki. Dyskutant podkreślał zwłaszcza znaczenie wykorzystania kół PTE przy zakładach pracy dla rozwoju nowych, kompleksowych zasad planowania i zarządzania wewnątrz tych wielkich organizacji gospodarczych, które już zostały zaliczone do jednostek inicjujących. Chodzi o to, by nowe zasady planowania i zarządzania rozwijały się nie tylko w centrali jednostek inicjujących, ale by przenikały w głąb, do poszczególnych przedsiębiorstw w ramach każdej z tych jednostek.

W setkach kół PTE w przedsiębiorstwach przemysłowych występują problemy zwiększenia rangi ekonomistów i kół PTE drogą zwiększenia ich udziału w konkretnych działaniach na rzecz doskonalenia metod planowania i zarządzania, wdrażania nowych, kompleksowych zmian w metodach planowania i zarządzania itp. Prof. dr JÓZEF PAJESTKA w podsumowaniu wnio-

sków wspólnego posiedzenia Plenum ZG i Rady Naczelnej Towarzystwa podkreślił, m. in. w nawiązaniu do wypowiedzi mgr W. Lewandowskiego, że Towarzystwo, kierując się właśnie dążeniem do włączenia swoich członków w rozwiązywanie problemów kompleksowego doskonalenia metod planowania i zarządzania powołało do życia w Warszawie Klub Jednostek Inicjujących, a także podobne kluby przy poszczególnych oddziałach wojewódzkich. Jest to sfera działalności o rosnącym dla Towarzystwa i środowiska ekonomistów znaczeniu. Oddziały i inne ogniw Towarzystwa nie powinny tutaj oczekiwać ze swoją inicjatywą na wytyczne ze strony naczelnych władz Towarzystwa. Powinny one same wychodzić z właściwymi inicjatywami.

Dyskutanci nawiązywali również do problemów aktywizacji form działania Towarzystwa w środowisku młodych ekonomistów. Temat ten podniósł m. in. przedstawiciel warszawskiego środowiska ekonomistów dr LUCJAN SIEMION. „Młodość w Towarzystwie i młodość Towarzystwa” — pod takim hasłem dyskutant omówił inicjatywy, jakie w celu odmłodzenia Towarzystwa zostały podjęte przez Oddział Warszawski PTE. Oddział ten, jak i niektóre inne oddziały np. Oddział Łódzki PTE — mają już na swoim koncie różne konkretne osiągnięcia na tym polu. Różnego rodzaju „Olimpiady Ekonomiczne” organizowane w ramach szkół średnich i wyższych, stworzenie kół zainteresowań ekonomistów w szkolnictwie wyższym i średnim; rozwój współpracy z organizacjami młodzieżowymi — to niektóre z tych inicjatyw.

Kolejny kompleks problemów: „spraw ekonomistów” — to temat, który przewijał się we wszystkich niemal wypowiedziach.

Po pierwsze, z czym się wszyscy zgadzali — jest możliwy i konieczny realny postęp w realizacji szeregu konkretnych postulatów związanych np. z zwiększeniem rangi kół PTE w ramach konferencji Samorządu Robotniczego, współuczestnictwem kół PTE w Klubach Techniki i Racjonalizacji. Były w tej sprawie wyraźne ustalenia w uchwale Zjazdowej PTE. W najbliższym czasie przewiduje się spotkanie z kierownictwem CRZZ, w celu zatwierdzenia odpowiednich wytycznych.

Formalne założenia funkcjonowania Klubu Techniki i Racjonalizacji, a także założenia dotyczące organizacji Konferencji Samorządu Robotniczego umożliwiają Kółom PTE i innym ogniwom Towarzystwa rozwój ich uczestnictwa. Realny efekt rozwoju działalności kół PTE w ramach KSR i na innych płaszczyznach życia zakładowego będzie zależał jednak przede wszystkim od tego, jak Kola są do tego przygotowane. Dlatego też i w tej dziedzinie Kola i inne ogniw Towarzystwa, nie czekając na instrukcje, muszą intensywnie same się przygotowywać do podnoszenia rangi w swoich zakładach pracy i środowiskach.

Po drugie — sprawy statusu zawodowego ekonomistów, podnoszenia rangi zawodu ekonomisty, wzrostu fachowości i kwalifikacji ludzi piastujących stanowiska ekonomistów.

Jak należy ocenić dotychczasową działalność Towarzystwa na tym odcinku?

Wystąpiły pewne sprawy kontrolerskie. Były one związane zwłaszcza z tematem tzw. ochrony prawnej zawodu ekonomisty. W dokumencie opracowanym przez Zarząd Główny PTE zajęte zostało stanowisko, że: „wyjaśnienia wymaga w szeregach Towarzystwa sprawa tzw. ochrony zawodu, gdzie nie występują analogie z zawodami tradycyjnymi, prawnie chronionymi”. Z tym stanowiskiem nie zgodził się przedstawiciel Oddziału Gdańskiego PTE prof. dr WITOLD ANDRUSZKIEWICZ, uważając że ochrona prawna zawodu ekonomisty powinna być nadal sprawą ochroną prawną ekonomistów, do właściwych instancji państwowych. Wypowiadając się obszernie na ten temat, prof. dr JÓZEF PAJESTKA uzasadniał, że ochrona prawna takich zawodów ekonomicznych, jak np. dyrektorzy naczelni przedsiębiorstw, czy innych tego typu jednostek nie może polegać na zastrzeżeniu tych stanowisk wyłącznie dla ludzi mających dyplom ukończenia wyższej szkoły ekonomicznej. Zawody ekonomiczne nie mogą być traktowane w sposób zbyt hermetyczny. Nie oznacza to jednak, że Towarzystwo rezygnuje ze zwiększania swojego udziału w walce o wzrost fachowości i kwalifikacji ludzi piastujących stanowiska wymagające wiedzy ekonomicznej.

W dyskusji i w podsumowaniu zgodzono się, że w kręgu spraw, które w dalszej działalności Towarzystwa będą realizowane w ramach tzw. „kompleksu spraw ekonomistów” — będą się znajdować sprawy kwalifikacji różnych zawodów wymagających wiedzy ekonomicznej. Towarzystwo będzie więc prowadziło działalność w kierunku podnoszenia prawnego-zawodowego rangi ekonomistów. Restytuowana w tym celu Komisja d/s Ekonomistów przy Zarządzie Głównym PTE nawiązała już kontakty z Ministerstwem Pracy, Płac i Spraw Socjalnych. Obok innych, powinna być załatwiona w nadchodzącym okresie czasu, sprawa wykonywania zawodu przez ekonomistów w wieku emerytalnym. Wykorzystanie bogactwa doświadczeń tej grupy ekonomistów jest bowiem istotne zarówno w świetle potrzeb kadrowych w gospodarce narodowej, jak i z punktu widzenia zapewnienia jej odpowiedniej rangi społecznej.

*

Zarząd Główny i Rada Naczelna, zaakceptowały przedłożony dokument oceniający dotychczasową realizację uchwał ostatniego Zjazdu oraz proponując wytyczne do prac do końca kadencji, przyjmując, że wnioski i uwagi zgłoszone w toku wspólnego posiedzenia najwyższych w okresie międzyzjazdowym Instancji Towarzystwa — zostaną uwzględnione w ostatecznej redakcji tego dokumentu.

M.M.

ZMIANY W SKŁADZIE ZARZĄDU GŁÓWNEGO
I PREZYDIUM ZARZĄDU GŁÓWNEGO PTE

Po wspólnym posiedzeniu z Radą Naczelną Towarzystwa, na odbytym posiedzeniu plenarnym Zarządu Głównego PTE — Zarząd przyjął rezygnację 4 członków oraz zgodnie ze statutem powołał nowych członków ZG. Przyjęto rezygnację następujących członków Zarządu Głównego i Prezydium Zarządu Głównego: mgr LEONARDA SIEMIATKOWSKIEGO, mgr inż. JERZEGO HUKA, dr ZBIGNIEWA MADEJA, mgr inż. CZESŁAWA PRZEWOŻNIKA, oraz rezygnację mgr. HENRYKA GAWRONSKIEGO z Prezydium ZG.

W skład Zarządu Głównego powołani zostali: mgr RYSZARD CWIERTNIA, mgr ZBIGNIEW JANUSZKO, doc. dr JAN KLUCZYŃSKI, mgr JAN GŁÓWCZYK, mgr TADEUSZ MIGDAŁ, doc. dr hab. MACIEJ PERCZYŃSKI, mgr STANISŁAW PICHULA.

Jednocześnie w związku z potrzebą uzupełnienia składu Prezydium Zarządu Głównego powołano w jego skład: mgr JANA GŁÓWCZYKA,

mgr ZBIGNIEWA JANUSZKO, doc. dr hab. STANISŁAWA NOWACKIEGO, mgr STANISŁAWA PICHULĘ (na stanowisko skarbnika), prof. dr hab. WŁADYSŁAWA ZASTAWNEGO (na stanowisko wiceprezesa).

Mgr BRONISŁAW CIAŚ, który był dotychczas skarbnikiem, został powołany na stanowisko wiceprezesa.

M.M.



**PAMIATKI
o tematyce
turystyczno —
krajoznawczej**

- ze skór i skóropodobnych: portmonetki, portfele, etui, torby, teczki,
- z drewna: kasety, talerze ozdobne, pasmanteryjki, karcianki,
- ze szkła i tworzyw sztucznych: lusterka, breloczki itp.,
- widokówki czarno-białe i kolorowe oraz kalendarze,
- turystyczne wyroby kaletnicze ze skór i skaju, aktówki, teczki, torby, torebki itp.

oferują

w dużym wyborze do dostawy w 1974 roku i latach następnych
ZAKŁADY PRODUKCYJNE PTTK „FOTO-PAM” we Wrocławiu,
Pl. Teatralny 1, tel. 333-48 i 387-80.
Na Targach Krajowych „Jesień 73” w Poznaniu wystawiamy w pawilonie nr 10 i 16.

KW-45

ściowo-Pożyczkowych w październiku 1989 r. przeprowadzał w Banku Spółdzielczym w P. specjalną inspekcję. Wówczas okazało mu skrypt dłużny opiewający na kwotę 111 508 zł i podpisany m. in. przez Katarzynę L. i Jerzego R. Oweższy kierownik Banku Franciszek B. oświadczył w związku z tym na piśmie w dniu 7 października 1989 r., że zięć powódki, czyniąc starania w banku o kredyt w wysokości 7.000 zł. w dniu 18 listopada 1986 r. złożył podpisany w blanko skrypt dłużny bez deklaracji. Następnie jednak z przyniesionego mu kredytu w kwocie 7.000 zł nie skorzystał, lecz podpisał w ten sposób skrypt dłużny pozostałości do wykorzystania na całość kredytu kontraktacyjnego. W świetle prawidłowych ustaleń Sądu Wojewódzkiego (...) trafia jest argumentacja Sądu Wojewódzkiego co do tego, iż w posiadaniu pozwanego pozostał skrypt dłużny dotyczący jedynie nie pobranej pożyczki w kwocie 7.000 zł. (...)

Ustawodawca, dopuszczając art. 21 ust. 2 ustawy z dnia 13 kwietnia 1980 r. o prawie bankowym (Dz.U. nr 20, poz. 121) egzekucji należności bankowych na podstawie wyciągu z ksiąg banku i innych dokumentów stwierdzających zobowiązanie na rzecz banku bez potrzeby uzyskiwania dla nich sądowych klauzul wykonaności, miał na względzie istnienie dokumentów nie budzących wątpliwości w swej treści. Dokumenty te stawały się szczególnym rodzajem tytułu wykonawczego i dlatego oraz w celu zapobieżenia wszczęciu egzekucji w wypadkach wątpliwych poddano je kontroli sądu w postępowaniu na skutek powództwa o umorzenie egzekucji (art. 21 ust. 4 prawa bankowego).

Ponieważ pozwany Bank — jak to wynika z prawidłowych ustaleń Sądu Wojewódzkiego — wszczął przeciwko Katarzynie L. egzekucję na podstawie dokumentu, któremu nie można było przypisać mocy prawnej tytułu wykonawczego, egzekucja ta podlegała umorzeniu w całości.

Zasadność powództwa nie mogą przysłać ani podważyć podniesione w rewizji trudności w odzyskaniu kwot wypłaconych Janowi C. tytułem pożyczki. (...)

NOWE PRZEPISY

I ZARZĄDZENIA

WYKAZ OBOWIĄZUJĄCYCH AKTÓW RESORTOWYCH MINISTRA FINANSÓW OGŁOSZONYCH W MONITORZE POLSKIM

W dążeniu do uporządkowania i wyjaśnienia dalszej mocy obowiązującej wykonawczych resortowych aktów prawnych z ubiegłych lat, ogłoszonych w Dzienniku Urzędowym „Monitor Polski” Minister Finansów obwieszczeniem z dnia 11 września 1973 r. (Monitor Polski Nr 44, poz. 243) ogłosił dokładny spis aktów nadal obowiązujących.

Spis podaje datę wydania i tytuły 243 dotychczasowych aktów resortowych Ministra Finansów, które nadal zachowały moc obowiązującą, oraz wskazuje kiedy akty te były ogłoszone.

W spisie wymienione zostały wykonawcze akty prawne dotyczące m. in.: systemu budżetowego, gospodarki finansowej i opodatkowania przedsiębiorstw państwowych i innych jednostek gospodarki społecznej, opodatkowania osób fizycznych i jednostek nie społecznych, rachunkowości oraz kontroli gospodarczej i finansowej, obrotu dewizowego, działalności banków, ubezpieczeń krajowych i osobowych wreszcie innych zagadnień wchodzących w zakres działalności resortu Ministra Finansów.

Spis nie obejmuje aktów normatywnych ogłoszonych w Dzienniku Ustaw.

MAKSYMALNE OKRESY KREDYTOWANIA INWESTYCJI

Wspólne zarządzenie Przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów i Ministra Finansów z dnia 7 sierpnia 1973 r. (Monitor Polski Nr 35, poz. 213) ustaliło maksymalne okresy kredytowania inwestycji, podane w załączniku do zarządzenia.

Okres kredytowania obejmuje cykl realizacji inwestycji, czas osiągnięcia projektowanych zdolności produkcyjnych oraz część okresu eksploatacji, w której następuje spłata zaciągniętego kredytu.

Okresy kredytowania zależą od tego, czy inwestycja polegała na budowie nowych zakładów lub wydziałów produkcyjnych, czy też na ich modernizacji. Wynoszą one: w pierwszym przypadku od 8—20 lat, w zależności od gałęzi przemysłu oraz od 6—14 lat, gdy chodzi o modernizację.

Opracowała:
STANISŁAWA ZIELIŃSKA

W publikacjach dotyczących perspektyw rozwoju i dróg przebudowy naszego rolnictwa wykazywano, że dalszy rozwój rolnictwa oznacza przekształcenie go ze średnio rozwiniętego w wysoko rozwinięte. Wymaga to dostarczenia rolnictwu nowoczesnych środków produkcji. Wymaga to zarazem specjalizacji produkcji, ukształtowania podziału pracy odpowiadającego wymogom wysoko rozwiniętego rolnictwa. Procesom tym musi towarzyszyć koncentracja produkcji oraz koncentracja ziemi (przebudowa struktury agrarnej).

NASZE rolnictwo cechuje zacięta, rozdrobniona struktura agrarna, nie odpowiadająca już poziomowi sił wytwórczych rolnictwa. Przy obecnym stanie tej struktury wykonanie zadań wzrostu produkcji rolnej byłoby utrudnione. Jedno i drugie nakazuje dążyć do dostosowania struktury agrarnej do poziomu sił wytwórczych naszego rolnictwa. Dostosowanie to drogą koncentracji ziemi w ramach indywidualnych gospodarstw, nie negując jej znaczenia, nie może rozwiązać problemu, gdyż tego rodzaju koncentracja byłaby zbyt powolna (nie mówiąc już o jej ujemnych aspektach ekonomicznych i społecznych). Dostosowanie to drogą bezpośredniego zespolenia i uspołecznienia ziemi też nie jest obecnie możliwe. Nie dojrzały jeszcze do tego obiektywne warunki.

W tej sytuacji pozostaje trzecia droga rozwiązania tej kwestii; do konceptu dostosowania struktury agrarnej do stanu sił wytwórczych bez naruszania stanu struktury własności gospodarstw drogą koncentracji kooperacyjnej, tzn. drogą powstawania chłopskich zespołów produkcyjnych. Koncentracja ta byłaby jak najściślej powiązana ze specjalizacją produkcji.

Koncentracji kooperacyjnej towarzyszyłaby koncentracja indywidualna (też łączona ze specjalizacją produkcji). Jedną i drugą formą koncentracji miałyby także charakter wertykalny (pionowy), tzn. dokonywałyby się za pomocą i w powiązaniu (kooperacyjnym współdziałaniu) z instytucjami integrującymi (kółka rolnicze, PGR i in.). Oczywiście wymienione formy koncentracji uzupełniałybyby autonomiczne procesy koncentracji dokonujące się w ramach PGR, ośrodków rolnych kółek rolniczych oraz spółdzielni produkcyjnych).

Kierunek na rozwój różnorodnych form kooperacji gospodarstw chłopskich, łączonych ściśle ze specjalizacją produkcji, który powinien stać się głównym kierunkiem dostosowywania struktury agrarnej do stanu sił wytwórczych rolnictwa na obecnym etapie jego społecznej przebudowy — jest zgodny z tendencjami ewolucji wysoko rozwiniętego rolnictwa. Potwierdzają to liczne przykłady rolnictwa rozwiniętych krajów. W naszych warunkach tego rodzaju ewolucja może być w swej treści tylko socjalistyczna. Jest to zgodne nie tylko z interesem ogólnospołecznym, lecz także z interesem producentów rolnych.

Kierując się wymienionymi wyżej względami, kierownictwo Partii i Rządu podjęło już w końcu 1971 r. szereg podstawowych decyzji w omawianych sprawach. Mieczysław in. wskazuje na potrzebę tworzenia warunków sprzyjających powstawaniu różnorodnych form zespołowego działania rolników indywidualnych. Decyzje te znalazły następnie wyraz w Uchwale 44 Rady Ministrów z 11 lutego 1972 r. w sprawie pomocy państwa dla rolniczych spółdzielni produkcyjnych oraz dla innych form zespolonej gospodarki w rolnictwie. Uchwała ta stanowi m.in. o statusie prawnym nowej formy zespołowego gospodarowania w rolnictwie, tzn. jest zespołem rolników indywidualnych. (Zgodnie z tą Uchwałą za zespół rolników uważa się grupę złożoną co najmniej z trzech rolników, którzy podejmują wspólną działalność w zakresie produkcji rolnej). Jednocześnie wydzielono niezbędne środki finansowe umożliwiające powstawanie i rozwój tych zespołów. Wskazano też na konieczność rozwijania specjalizacji produkcji także w gospodarstwach indywidualnych. Zobowiązano również PGR, kółka rolnicze i spółdzielnie produkcyjne do rozwoju wsołotracy w zakresie produkcji rolnej; współpraca ta powinna także dotyczyć gospodarstw indywidualnych oraz zespołów rolników.

Do końca 1972 r. powstało ok. 300 zespołów rolników indywidualnych. Na początku II kwartału 1973 r. liczba ta wynosiła już ponad 1000 zespołów (w tym ok. 500 zespołów produkcji zwierzęcej). Obecnie liczba ta jest oczywiście znacznie wyższa. Jednocześnie szybko zaczęła zwiększać się liczba gospodarstw indywidualnych, specjalizujących się w określonych dziedzinach produkcji. Liczba tych gospodarstw sięga już dziesiątków tysięcy. Znaczna część tych gospodarstw prowadzi specjalizację w kooperacji z uścielczonymi gospodarstwami rolnymi. W dziedzinie produkcji zwierzęcej liczba gospodarstw kooperujących wynosi ok. 30 tys.

Wymienione załączki nowego w rolnictwie wymagają bacznej uwagi oraz pierwszej oceny. W celu zapoznania się z doświadczeniami omawianych nowych form działania w rolnictwie. Komitet Ekonomiki Rolnictwa V Wydziału PAN odbył w dniach 27—28 września sesję wyjazdową na terenie województwa łódzkiego. Dzięki uprzejmości władz politycznych i administracyjnych woj. łódzkiego członkowie Komitetu mogli zapoznać się z kierunkami rozwoju rolnictwa i racjonalizacji gospodarstw indywidualnych oraz zwiedzić kilka gospodarstw podejmujących specjalizację produkcji bądź także i zespolenie współdziałanie.

W WOJEWÓDZTWIE łódzkim specjalizuje się w produkcji zwierzęcej już 4270 gospodarstw; z tej liczby ponad 2 tys. specjalizuje się w hodowli bydła i ok. 2 tys. w hodowli trzody chlewnej oraz pewną część w hodowli owiec. Gospodarstwa podejmują specjalistyczną produkcję przeważnie w powiązaniach kooperacyjnych z gospodarstwami spółdzielczymi, państwowymi oraz kółkami rolniczymi.

W województwie zorganizowano dotychczas 90 zespołów indywidualnych rolników, które prowadzą

nowo wybudowaną chlewnię wraz ze zmodernizowaną oborą (pod wspólnym dachem) o zmechanizowanym procesie produkcji. Na zmechanizowanie produkcji rolnik dostał 70 tys. zł dotacji. W gospodarstwie oprócz właściciela pracuje żona i córka. Ta obsada siły roboczej wystarcza, według opinii ob. E.K., aby powiększyć produkcję tuczników do 200 sztuk. W tym celu ob. E.K. planuje w najbliższym czasie powiększyć budynki gospodarskie.

Gospodarstwo ob. W.P. kooperuje z WRZD Bartoszewice w dziedzinie odchów bułaków. Powierzchnia użytków rolnych 8,2 ha. Obecnie gospodarstwo hoduje 102 bułaki. Od czasu rozpoczęcia kooperacji rolnik nabył już trzecią partię bułaków po 100 sztuk każda. Gospodarstwo posiada także 7 tuczników 2 macyory i 1 knura. W przyszłości ob. W.P. zamierza przejść całkowicie na jednokierunkową hodowlę, tzn. było opasowe i zwiększyć odchów bułaków do 250 sztuk rocznie. Wymaga to wybudowania pomieszczenia dla odchówu letniego.

Zespół rolników indywidualnych zorganizowany w Żarnowcu pow. Piotrków. Zespół składa się z 3 rolników, powierzchnia ich gospodarstw wynosi 31,2 ha użytków rolnych. Członkowie zespołu osiągnęli dotychczas jedno z najlepszych wyników produkcyjnych w rejonie. Decyzję zespołowego działania podjęli wiosną tego roku. Planują podjąć zespołową produkcję młodego bydła, którego obsada ma wynieść 480 sztuk. Planują wprowadzić wspólną uprawę produkcji roślinnej dla potrzeb tej hodowli. Na cele inwestycyjne rolnicy otrzymali 2 mln zł kredytu. Rolnicy wkrótce rozpoczną budowę obory dla zespołowej hodowli bydła opasowego. Zespół będzie pracował w

gospodarstwie indywidualnym, że formę, w integralnym związku z kółkami rolniczymi należy jak najbardziej popierać i rozwijać. W tym kontekście można przyjąć, że kierunek na rozwój różnorodnych form kooperacji gospodarki chłopskiej powinien stać się głównym kierunkiem dostosowywania struktury agrarnej do stanu sił wytwórczych rolnictwa na obecnym etapie jego społecznej przebudowy.

Druga ogólna uwaga wiąże się z tempem omawianego procesu. Oczekując doświadczenia wskazuje na to, że proces kooperowania i specjalizacji gospodarki powstaje powoli, że może postępować wolniej, niż się wydaje. Historia minionych 15 lat uczy nas, że tempo rozwoju i unowocześniania rolnictwa, a wraz z tym i jego przebudowy kształtowało się z reguły znacznie wolniej, niż mogłyby być zrealizowane skutki niewykonania planu dostaw niezbędnych środków produkcji dla rolnictwa. Mimo ogromnego wysiłku i zdecydowanej poprawy w tej dziedzinie nadal jednak na to samo zjawisko zdają się wskazywać doświadczenia rozwoju kooperacji i specjalizacji gospodarstw chłopskich. (Stwierdzenie przeto gospodarze województwa łódzkiego rysują ostrożnie perspektywy w tej dziedzinie).

Może ktoś zapytać, czy potrzebne jest nam szybsze tempo postępu kooperacji i specjalizacji gospodarstw? Oczywiście nie chodzi o tempo dla samego tempa, wykazanie się wysokimi wskaźnikami w tej dziedzinie. Rzecz w tym, że bez przyspieszenia intensyfikacji i specjalizacji produkcji rolnej oraz wiążącej się z tym ściśle kooperacji gospodarstw rolnych nie rozwiążemy rychło naszych trudności w dziedzinie zaopatrzenia rynku w produkty spożywcze. A

i kooperacji produkcji rolnej. Mówiąc o stabilności mamy na myśli zwłaszcza niedopuszczenie do zrywania w dziedzinie cen. Producenti wskazywali, że z prób specjalizacji w produkcji truskawek przeżuli się na było bądź na trzaski, teraz niektórzy myślą o brojle, gdyż zmieniano rentowność zacięci, gdyż zmieniano rentowność poszczególnych dziedzin produkcji. W maju bieżącego roku Ministerstwo Rolnictwa spowodowało zmianę warunków skupu bułaków na eksport. Wszyscy zgodni stwierdzają, że te nowe warunki są mniej korzystne, zwłaszcza dla PGR biorących udział w kooperacyjnej produkcji bułaków. Wszyscy też zgodni stwierdzają, że hamuje to rozwój kooperacji w tej dziedzinie. Czy zmiany te były potrzebne i uzasadnione? Pytanie wydaje się retoryczne, gdyż nikt nie był w stanie wskazać na racjonalne przyczyny tych zmian. Należy zapobiec, by nie wystąpiły one w innych dziedzinach przynosząc ujemne skutki.

SPECJALIZACJA i kooperacja produkcji rolnej stawiają dopiero pierwsze kroki; specjalizacja z reguły nie ma jeszcze ukształtowanego ani optymalnego charakteru. (Specjalizując się gospodarstwa indywidualne prowadzą jeszcze wielostronną produkcję zwierzęcą, nie mają optymalnej obsady pogłównia w wybranym kierunku specjalizacji). Uwzględniając to należałoby postulować konieczność opracowania wzorców, które mogłyby być zaletane rolnikom. Dotyczy to wzorców budynków gospodarskich, wzorców optymalnego stanu pogłównia, wzorców urządzeń gospodarki itd. Wzorce te opracowane dla poszczególnych typów produkcji i regionów gospodarczych mogłyby być już tylko dostosowywane do poszczególnych gospodarstw. Postulat ten jest już częściowo realizowany, ale stanowczo w za małym stopniu.

To samo dotyczy wzorców w dziedzinie funkcjonowania zespołów gospodarstw indywidualnych. Jak prowadzić zespołową produkcję, jak organizować podział pracy, jak dzielić dochód? Nie mamy w tej dziedzinie żadnych doświadczeń. I rolnicy będą skazani na własne siły i pomyślność oraz porady instruktorów. A trzeba i można im w tym pomóc. Możemy korzystać w tej dziedzinie z doświadczeń podobnych gospodarstw w innych krajach. Trzeba zapoznać się z tymi doświadczeniami i te, które są do wykorzystania, dostosować do naszych warunków. Jest to w dziedzinie zadanie dla pracowników naukowych ekonomicznych wydziałów rolniczych uczelni.

Mogą być różne podstawowe ogniwa rozwoju operacyjno-specjalistycznej produkcji zwierzęcej. Funkcje te mogą pełnić i PGR i spółdzielnie produkcyjne i przedsiębiorstwa typu przemysłowego i ośrodki rolne kółek. Ale dla PGR kooperacyjna działalność zawsze będzie miała marginalny charakter. Ponadto na przeważającą część obszarów liczbą PGR jest niewielka; to samo dotyczy spółdzielni. Dlatego wydaje się, że podstawowe zadanie w tej dziedzinie, zwłaszcza na obszarach, gdzie jest mało PGR, powinno przypaść kółkom rolniczym. Należy dążyć do tego, aby w każdej gminie organizować ośrodek rolno kółek rolniczych prowadzący na zasadach kooperacji wielokrotną hodowlę bydła bądź trzody chlewnej. Propozycja w tej dziedzinie była wielokrotnie zgłaszana, omawiana na łamach prasy, m.in. „Życia Gospodarczego”. Znajdują one również zrozumienie wśród działaczy gospodarczych województwa (na tę drogę rozwoju wskazywali gospodarze woj. łódzkiego). Rzecz w tym, aby przetrwać do szerszego niż dotychczas, działania w tej dziedzinie.

Dotychczas zgłoszone uwagi i wnioski dotyczą kooperacji i specjalizacji w dziedzinie produkcji zwierzęcej. Postępy w tej dziedzinie wymagają dużych nakładów, napotykać liczne trudności natury obiektywnej, nie mówiąc, że z natury rzeczy (cechy specyficzne produkcji zwierzęcej) mogą być zbyt szybkie. Dlatego nie należy zapominać o produkcji roślinnej i skierować na nią jeżeli nie podstawową, to jednakową dążność i uwagi. Specjalizacyjno-kooperacyjne poczynania bowiem nie wymagają w tej dziedzinie tak dużych nakładów, mogą czynie stosunkowo znacznie szybciej postępy i przynosić duże efekty.

Rozwój mechanizacji rolnictwa (w tym kombin „Bizon”), doświadczenia z 1972 i 1973 r., powstawanie i rozwój zespołów użytkowania maszyn rolniczych kółek — wszystko to sprawiło, że wśród mas rolników coraz bardziej dojrzała już idea bloków uprawowych, zbo a i innych pól. Tu naprawdę wystarczy tylko wzmożenie działalności czynników organizacyjnych, aby pójść dużymi krokami naprzód.

W tym kontekście ostatnia uwaga. Zapoznając się z doświadczeniami woj. łódzkiego w omawianej dziedzinie jeszcze raz wykażano, w jak wysokim stopniu postęp w rolnictwie zależy od licznej już kadry rolników z cenzusem zatrudnionych w ogniwach pracujących na rzecz rolnictwa (instruktorów rolniczych zakładów doświadczalnych, agronomów, gromadzkich itd.). Należy zwiększyć aktywność tej kadry (odejmując ją od prac administracyjnych). Należy szerzej i śmielej postawić przed nią zadania w dziedzinie rozwoju kooperacji i specjalizacji produkcji rolnej.

*) Por. Kierunki socjologii polskiego rolnictwa „Życie Gospodarcze” Nr 44 oraz 47/1972.

ZALĄŻKI NOWEGO W ROLNICTWIE

MIECZYSLAW MIESZCZANKOWSKI

wspólną działalność produkcyjną. Zespołowa produkcja tych gospodarstw dotyczy głównie tuczu bydła i trzody chlewnej (59 zespołów produkcji zwierzęcej i 31 zespołów produkcji roślinnej). Powstało także 950 zespołów grupowego użytkowania sprzętu i ciągników oraz 103 ośrodki wspólnot łakowo-pastwiskowych.

Według wstępnych prognoz władz wojewódzkich, do 1975 roku liczba zespołów indywidualnych rolników podejmujących wspólną produkcję wyniesie ok. 400, a do 1980 roku — ok. 1000 zespołów. Zespoły te gospodarowałyby na ok. 30 tys. ha, tj. ok. 3 proc. użytków rolnych województwa.

A oto przykłady nowych form gospodarowania w rolnictwie, z którymi mieliśmy możliwość zapoznać się członkowie Komitetu Ekonomiki Rolnictwa PAN.

PGR Kołacin podjął w ubiegłym roku inicjatywę kooperacji z gospodarstwami indywidualnymi w dziedzinie produkcji trzody chlewnej. Kooperacja ta polega na tym, że PGR dostarcza rolnikom indywidualnym prośne lochy. Lochy te są dostarczane rolnikom na zasadach kredytowej sprzeczki, będąc wyceniane według cen skupu żywa, przeznaczonych na tucze. Spłata kredytu odbywa się w formie dostawy warchlaków do tuczarni PGR według cen obowiązujących w skupie. Dotychczas sprzedano rolnikom 69 loch (przeciętnie 5 loch na jedno gospodarstwo).

Tucze PGR Kołacin oparty jest na własnej hodowli, na podstawach warchlaków od kooperujących rolników oraz w zakupie warchlaków z innych PGR-ów. Tucze odbywa się w chlewni liczącej 320 stanowisk (produkcyjna ciągła) oraz w dwóch pomieszczeniach prowizorycznych liczących 240 sztuk (produkcyjna sezonowa).

Gospodarstwo ob. H.B., kooperujące z PGR Kołacin w dziedzinie trzody chlewnej. Gospodarstwo liczy 10,6 ha użytków rolnych. Rolnik otrzymał od PGR Kołacin 8 macior, od których sprzedał 24 sztuki warchlaków dla kooperantów. Obecnie rolnik hoduje, oprócz 8 macior, 10 tuczników i 28 warchlaków (ponadto 3 krowy i 3 jałowki). W gospodarstwie wybudowano nową chlewnię o 18 kłojach. W przyszłości ob. H.B. planuje przestawić całą produkcję zwierzęcą na odchów prosiąt do warchlaków od loch nabytych od kooperanta.

Gospodarstwo wdrożeniowe ob. E. K., współpracujące z WRZD Bartoszewice. Powierzchnia użytków rolnych 8,35 ha. Gospodarstwo specjalizuje się w produkcji żywa wdrożeniowego. W bieżącym roku rolnik utrzymuje 2 knury i 5 macior, od których planuje uzyskać 120 tuczników. Gospodarstwo posiada

składzie siedmiu osób. Produkcję będzie prowadził w stałej współpracy i przy pomocy specjalistów z WRZD Bartoszewice.

Wojewódzki Rolniczy Zakład Doświadczeń w Bartoszewicach prowadzi rozległą działalność, której nie sposób tu w pełni zobrazować. Pod bezpośrednią opieką WRZD Bartoszewice znajduje się sieć gospodarstw wdrożeniowych (przeciętnie po trzy gospodarstwa w każdym powiecie). Na przykładzie tych gospodarstw WRZD organizuje szkolenie praktyczne służące do doskonalenia zawodowego i metodycznego gminnej służby rolnej. WRZD zorganizował również sieć ok. 4 tys. gospodarstw przykładowych (1—2 gospodarstwa w każdym sekcje), w których gminna służba rolna prowadzi prace upowszechniowe (głównie demonstracje i pokazy). WRZD współpracuje z gospodarstwami specjalistycznymi, w których realizację prac upowszechniowych rozpoczęły instytucje branżowe. WRZD prowadzi własne gospodarstwo rolne o powierzchni ok. 500 ha. Gospodarstwo to podjęło kooperację z 38 rolnikami indywidualnymi w dziedzinie żywa wdrożeniowego. Pozwoliło to zwiększyć znacznie hodowlę tego bydła. Z innej działalności WRZD Bartoszewice należy wymienić jeszcze wystawy rolnicze, a zwłaszcza zorganizowanie wystawy stosowania różnego sprzętu rolniczego oraz wzorcowych budynków gospodarskich. Ta bardzo pożyteczna wystawa, zwiedzana licznie przez rolników, zyskała wysoką ocenę członków Komitetu Ekonomiki Rolnictwa PAN.

S PROBUJMY sformułować kilka najważniejszych uwag i wniosków, które wiążą się z przedstawionymi po krótko nowymi zjawiskami w rolnictwie.

Pierwsza ogólna uwaga nasuwa się na tle niedawnych jeszcze dyskusji, w których podawano w wątpliwość szanse powstawania zespołów rolników indywidualnych, a także możliwości rozwoju specjalizacji produkcji w naszych, niewielkich gospodarstwach rolnych. Próbowano udowodnić, że indywidualizm naszych rolników będzie generalną przeszkodą, która uniemożliwi wspólne prowadzenie produkcji przez trzech czy czterech rolników. Dzisiaj można już stwierdzić, że praktyka wykazała bezzasadność tych poglądów. Wykazała ona i wykazuje, że przyjęte koncepcje kooperacji gospodarstw chłopskich są realne.

Prawda ta może już wydawać się dzisiaj banalna i konstatujemy ją nie po to, aby przypomnieć niedawnym przeciwnikom dyskusji, że nie mieli racji. Chodzi bowiem o rzecz daleko ważniejszą. Pierwsze doświadczenia praktyki zespołów rolników indywidualnych zdają się wskazywać, że znaleźliśmy wreszcie najwłaściwszą formę kooperacyjnej transformacji gospo-

przyspieszenie to zależy przede wszystkim od przemysłu. Należy zadać sobie sprawę z obiektywnej prawdy, że przemysł nie nadaje, za potrzebami rolnictwa i że z kolei wskutek tego rolnictwo nie nadaje za potrzebami w dziedzinie wzrostu spożycia środków żywności.

Nie jest tajemnicą stan niedorozwoju przemysłu maszyn rolniczych; w tej dziedzinie jesteśmy zacofani o kilkanaście lat w porównaniu z rozwiniętymi krajami. Tak na przykład w Niemieckiej Republice Demokratycznej około 20 proc. produkcji przemysłu maszynowego stanowi produkcja dla rolnictwa. U nas odsetek ten kształtuje się poniżej 10 proc. Zjawisko to nie dotyczy tylko maszyn rolniczych. Szczególnie ostro daje się odczuwać w rolnictwie deficyt materiałów budowlanych oraz niezbędnych urządzeń do wyposażenia budynków gospodarskich. Bez radykalnej poprawy w tej dziedzinie niezmienne trudno będzie rozwiązać sprawę przyspieszenia rozwoju i specjalizacji hodowli zwierząt. Omawiane zjawiska stawiają naszym planistom palące problemy do rozwiązania w pracach przy konstruowaniu narodowego planu gospodarczego na lata 1975—1980. Ale może da się jeszcze to zrobić w tej dziedzinie w nadchodzących latach bieżącego planu pięcioletniego?

Tempo intensyfikacji i specjalizacji produkcji rolnej zależy oczywiście nie tylko od przemysłu. Zależy od całej sieci ogniw gospodarczych związanych z rolnictwem, pracujących dla rolnictwa. Stosunek podkreśla się, że bez zasadniczych ulepszeń i jakościowych zmian w skupie produktów rolnych trudno będzie o sukcesy w dziedzinie postępu specjalizacji i kooperacji produkcji rolnej. To samo dotyczy dziedziny remontów i napraw maszyn rolniczych i podobnego rodzaju usług dla rolnictwa. Niemniej dotkliwie występuje brak tzw. mocy przerobowych w dziedzinie budownictwa gospodarczego dla rolnictwa. Łączy się to w kompleks z deficytem materiałów budowlanych. Zwiedzając na pogłówniej wystawie wzorcową oborę dla specjalizujących się w hodowli bydła gospodarstw, dowiedzieliśmy się, że normalnym trybem nie sposób było ją zbudować, że tylko dzięki interwencji władz było możliwe uzyskanie niezbędnego budulca oraz zapewnienie wykonawcy. Jak wobec tego ma sobie poradzić rolnik, który zechciałby wybudować tego typu oborę i zaprowadzić wyspecjalizowaną produkcję?

Należy zdawać sobie oczywiście sprawę z obiektywnych trudności w wymienionych dziedzinach, które to trudności nieprędko będą mogły być przezwyciężone. I dlatego tym bardziej należy podkreślić konieczność przestrzegania zasady stabilności warunków kontraktacyjnych, gdyż należą one do decydujących czynników w rozwoju specjalizacji

PRZEMYSŁ MASZYNOWY MÓGŁBY WIĘCEJ

JERZY SURDYKOWSKI

Przemysł maszynowy słusznie znajduje się w centrum zainteresowania polityki gospodarczej, a także opinii społecznej. Jego funkcjonowanie bywa często przedmiotem krytycznych analiz. Nic w tym dziwnego. Ten olbrzymi organizm gospodarczy i produkcyjny, w skład którego wchodzi tak istotne dla nowoczesnej gospodarki branże, jak budowa maszyn, elektronika i elektrotechnika, przemysł precyzyjny, motoryzacyjny, komputerowy, przemysł rynkowych artykułów konsumpcyjnych trwałego użytku — jest łącznie najpotężniejszym w naszej gospodarce „konsumentem” nakładów inwestycyjnych.

PRZEMYSŁ maszynowy, wytwarzając 70 proc. znajdujących się na rynku wyrobów przemysłowych, decyduje o sytuacji rynkowej, nowoczesności wyposażenia gospodarstw domowych, o zaspokojeniu rosnących potrzeb społecznych, o strukturze spożycia. Dostawca nowoczesnych maszyn, urządzeń i podzespołów ma decydujący wpływ na efektywność i strukturę eksportu, na „swobodę manewru” na rynkach zagranicznych i stopień naszego udziału w wyższych formach międzynarodowego podziału pracy. Od przemysłu maszynowego zależy nowoczesność wyposażenia nowo uruchamianych i modernizowanych zakładów, a tym samym późniejsza efektywność i zdolności produkcyjne tych obiektów.

Jest też przemysł maszynowy najważniejszym „konsumentem” nakładów na badania naukowe i rozwojowe. Dwa problemy węzłowe: „maszyny, urządzenia, narzędzia i wyroby maszynowe” oraz „metody, środki i systemy mierzenia, kontroli, sterowania i automatyzacji oraz urządzenia i systemy łączności” — pochłaniają łącznie około 45 proc. całkowitych nakładów na prace badawcze prowadzone w ramach problemów węzłowych w Polsce. Tematyka pierwszego z nich leży całkowicie w obszarze działania przemysłu maszynowego, jego organizmów badawczych i produkcyjnych, tematyka drugiego angażuje ten potencjał co najmniej w 80 proc.

Jest więc rzeczą bardzo istotną, w jaki sposób wykorzystywane są te olbrzymie środki, jaka jest strategia i efekty ich zastosowania. Ze względu na rozmiary i decydującą wagę skupionych w resorcie przemysłu maszynowego branż, trudno przecenić jego wpływ na wielki obszar, wręcz całość naszej gospodarki¹⁾.

ZDECYDOWANE WYPRZEDZENIE

Uchwała VI Zjazdu PZPR nakładała na przemysł maszynowy bardzo poważne i uchwytne liczbowo zadania. Stwierdzała ona m. in.:

- Należy zwiększyć udział przemysłów maszynowego i chemicznego w całości produkcji przemysłowej.
- Produkcja przemysłu maszynowego w 1975 roku powinna być wyższa o blisko 70 proc. w porównaniu z 1970 rokiem. Szczególnie szybko należy rozwijać produkcję wyrobów dla potrzeb rynkowych.

Zestawienie porównawcze osiągniętej dynamiki wzrostu podstawowych parametrów w resorcie przemysłu maszynowego w okresie 1971—1973 w stosunku do całego przemysłu krajowego

wyszczególnienie	1971/1970	1972/1971	1973/1972	1973/1970	
				względ. planu 5-letniego	względ. przewidywanego wykonania
produkcja sprzedana wg. cen zbytu					
cały przemysł	114,0	114,9	115,6	143,0	151,0
cały przemysł	109,2	110,3	111,1	126,4	134,4
Eksport ogółem					
cały przemysł	119,8	118,1	112,9	147,0	159,6
cały przemysł	109,1	117,1	115,9	126,7	147,6
— w tym eksport do krajów kapitalistycznych					
cały przemysł	120,4	134,7	136,8	170,8	222,3
cały przemysł	111,6	115,5	132,9	134,8	170,9
wydajność pracy					
cały przemysł	109,7	109,8	108,7	109,2*	108,7*
cały przemysł	104,9	106,0	108,2	—	108,4*

*) Średniorocznie

Przemysł maszynowy powinien zwiększyć eksport o około 65 proc.

Sytuację, jaka zarysowała się w przemyśle maszynowym po prawie 3 latach realizacji bieżącej pięcioletniej, ilustruje tabela. Dane dla roku bieżącego obliczone są według wykonania przewidywanego przez resort.

Jeśli dodatkowo wyodrębni produkcję rynkową, to według założenia planu 5-letniego do końca 1973 roku powinna ona wzrosnąć o 47 proc., podczas gdy obecnie przewidywany w tym okresie wzrost wyniesie 62,1 proc. W tym samym czasie wzrost nakładów inwestycyjnych na produkcję rynkową ponad dwukrotnie przekraczał w resorcie przemysłu maszynowego osiągnięty wzrost nakładów na całość inwestycji.

POSTĘP — I NOWE PROBLEMY

Jak widać z tabeli, pod względem wzrostu produkcji i eksportu przemysł maszynowy wyprzedził zdecydowanie tak zadania planowe, jak i przeciętny wzrost osiągany w 3-letnim okresie przez całość przemysłu. Zdecydowanie przekraczane są również zadania przyjęte w uchwale VI Zjazdu. Wzrost produkcji sprzedanej o 51 proc. w ciągu trzech lat pięcioletniej stwarza realne szanse zdecydowanego przekroczenia w 1975 roku założonego w uchwale wzrostu produkcji o 70 proc. w porównaniu z 1970 rokiem.

Wzrost produkcji artykułów rynkowych już w 1973 roku okazał się większy niż wzrost pierwotnie planowany do 1975 roku. Sprzyjał temu między innymi większy niż przewidywany wzrost produkcji samochodów, jednakże (jak szerzej omówiłem to w artykule „Przemysł społeczny czy dostawca masy towarowej” ZG, nr 34) wzrost produkcji innych artykułów rynkowych trwałego użytku jest nie mniejszy, a nawet w niektórych grupach większy od wzrostu produkcji samochodów osobowych.

Na baczność uwagę zasługuje bardzo poważne przekroczenie założenia planu eksportu, a zwłaszcza bardzo znaczny (o 122,2 proc.) wzrost eksportu do krajów kapitalistycznych. W 1974 roku można realnie oczekiwać osiągnięcia poziomu eksportu wyrobów przemysłu maszynowego przewidywanego na koniec 1975 roku. Wzrost eksportu do krajów socjalistycznych jest również większy od przewidywanego i wyniesie ma do końca br. 53 proc. wobec przewidywanego 43 proc. Tak więc, obok szybko rosnącej dostaw rynkowych, bardzo pozytywną cechą ostatnich lat rozwoju przemysłu maszynowego jest zdecydowana poprawa rozmiarów i tempa wzrostu eksportu na rynki wolnodelowizowe.

Ponadplanowy wzrost eksportu wyrobów przemysłu maszynowego w okresie 1971—1973 przyniósł nam dodatkowo 535 mln zł dew. z czego eksport do krajów kapitalistycznych — dodatkowo 210 mln zł dew. Bardzo szybki wzrost eksportu, zwłaszcza na najtrudniejsze rynki, jest do brym miernikiem pokazującym postęp nowoczesności, przynajmniej niektórych grup wyrobów przemysłu maszynowego, które stały się w ostatnich latach wyrobami łatwo zbywalnymi i konkurencyjnymi w stosunku do analogicznych wyrobów firm zachodnich. Ten wzrost eksportu jest wciąż bezpośrednim efektem podjętych w ostatnich latach programów unowocześnienia szeregu gałęzi przemysłu maszynowego, połączonych częściowo z zakupami licencji. Jest on też wynikiem rosnącej kooperacji międzynarodowej, zwłaszcza z firmami reprezentującymi wysoki światowy poziom techniczny.

Przebieg ostatnich trzech lat wykazał, że znacznie złagodzone zostało bardzo poważne zagrożenie, jakim był w okresie przed 1971 rokiem spadek tempa wzrostu produkcji przemysłu maszynowego w stosunku do całego przemysłu krajowego.

Przemysł maszynowy w stosunku do tempa wzrostu nakładów inwestycyjnych w całej gospodarce. W ostatnich trzech latach utrzymano w przemyśle maszynowym stałe wysokie tempo wzrostu produkcji sprzedanej, a nawet zwiększono je nieco w roku ubiegłym. Wysokiej dynamice produkcji oraz eksportu (zwłaszcza do krajów kapitalistycznych) towarzyszył jednak jeszcze szybszy wzrost importu, na który składali się zwłaszcza zakupy maszyn, licencji oraz dóbr inwestycyjnych dla przemysłu maszynowego. Coraz większe znaczenia nabiera więc problem efektywnego wykorzystania tych zwiększonych nakładów inwestycyjnych i zakupów importowych. Chodzi o jak najszybsze wzmocnienie ekspansji produkcyjnej i eksportowej, oczywiście na najwyższym poziomie nowoczesności, co powinno być przede wszystkim wynikiem wzrostu wydajności pracy, poprawy organizacji produkcji oraz wykorzystania rezerw w obiektach już istniejących, zwłaszcza w drodze modernizacji.

W zakresie wzrostu wydajności pracy uzyskano tempo wzrostu w granicach zakładanych przez plan. Jest ono wprawdzie dość znaczne i większe niż w całym przemyśle, jednak na pewno nie wyczerpuje możliwości zgromadzonych w MPM przedsięwzięć. W tej sytuacji bardzo duże przyrosty produkcji i eksportu, jakie osiągamy ostatnio, wymagają dużych nakładów na budowę nowych obiektów przemysłowych. Stan ten nie jest możliwy do utrzymania przez dłuższy czas. Konieczny jest przełom w dziedzinie modernizacji, organizacji pracy, stosowania różnorodnych innowacji technicznych i organizacyjnych.

Zwraca również uwagę zmniejszające się tempo wzrostu eksportu ogółem, choć bardzo wysokie i przekraczające założenia planu. W roku bieżącym po raz pierwszy przyrost eksportu w przemyśle ogółem był większy niż przyrost eksportu w przemyśle maszynowym. Oznacza to, że — choć sprzedajemy coraz więcej — sprzedawać jest coraz trudniej. Ten proces wymaga gruntownego rozwiązania i wyjaśnienia przyczyn.

UNOWOCZESNIENIE PRZESZŁYMI PROGRAMY

Zbyt powolny postęp nowoczesności oraz zmian strukturalnych w przemyśle maszynowym — są przedmiotem dość częstej krytyki. Jeśli zbadać strukturę i nowoczesność produkcji przemysłu maszynowego w różnych jego branżach i gałęziach, otrzymamy obraz wielce niejednorodny. Są wielkie obszary, gdzie twierdzenie pozostaje nadal całkowicie słuszne, są też inne, gdzie w minionych latach dokonano ogromnego i — można to dziś powiedzieć — efektywnego wysiłku dla zmiany przestarzałej struktury produkcji. Niezależnie od zadań ustalonych w planie 5-letnim w resorcie przemysłu maszynowego realizowanych jest kilka wielkich kompleksowych programów rozwoju pewnych wybranych branż. Wymienić tu należy przede wszystkim: programy rozwoju:

- przemysłu motoryzacyjnego, a zwłaszcza samochodów osobowych i autobusów,
- elektroniki,
- przemysłu środków informatyki i automatyki,
- przemysłu maszyn budowlanych,
- przemysłu kabli,
- maszyn rolniczych, a zwłaszcza kombajnów i ciągników.

Programy te w całości lub znacznej części oparte są na decyzjach Prezydium Rady lub uchwałach Rady Ministrów nakładających na resort określone obowiązki, ale też zapewniających mu znaczne środki i priorytety. W tych właśnie branżach skupia się zdecydowana większość zakupów licencyjnych oraz środków inwestycyjnych. Tutaj też osiągane są najlepsze rezultaty, jeśli chodzi o nowoczesność wyrobów, wzrost produkcji, skracanie cyklu jej odnowienia.

Osiągnięcia przemysłu motoryzacyjnego w ostatnich latach są powszechnie znane i nie ma potrzeby ich przypominania. Przemysł maszynowy jednak w niedostatku jeszcze stopnia wykorzystuje szanse, jaką dla innych jego branż stanowi uruchomienie w przemyśle motoryzacyjnym produkcji wielkiej ilości nowoczesnych podzespołów i elementów, wytwarzanych z pomocą również nowoczesnych technologii. Ten postulat „transferu elementów i technologii” z przemysłu motoryzacyjnego do innych branż mógłby wpłynąć na ich unowocześnienie oraz na lepsze wykorzystanie zakupionych licencji motoryzacyjnych.

Elektronika była przez wiele lat branżą niesłyszanych wręcz opóźnień i nie wykorzystanych szans.

Podjęte w 1971 roku, jeszcze przed VI Zjazdem, decyzje partyjno-rządowe dotyczące rozwoju elektroniki oraz związanego z nią bezpośrednio przemysłu środków informatyki i automatyki — wytyczyły program rozwoju tych branż. Trzeba tu zwrócić uwagę na decydujące znaczenie elektroniki i podstawowych podzespołów elektronicznych (takich jak np. układy scalone) dla szeregu najistotniejszych branż przemysłowych, wręcz dla całej gospodarki. Z podzespołów i układów elektronicznych korzystają przemysły takie, jak informatyka, automatyka i aparatura pomiarowa, przemysł rynkowych artykułów konsumpcyjnych, przemysł obrabiarkowy, motoryzacyjny, lotniczy, okrętowy itd. Zaczęcie elektroniki „obciążało” jednocześnie i inne dziedziny gospodarki.

Realizując przyjęty program, podjęto już produkcję różnych nowoczesnych podzespołów elektronicznych głównie w oparciu na całkowicie lub częściowych licencjach. Tylko ta droga umożliwiała wyjście z zacofania. Rozwijająca się obecnie produkcja nowoczesnych podzespołów elektronicznych nie zaspokaja jeszcze olbrzymich potrzeb, lecz tempo rozwoju elektroniki w ostatnich dwóch latach pozwala sądzić, że postulowane przez wspomniany program zaspokojenie podstawowych potrzeb krajowych w 1975 roku jest całkowicie realne. Umożliwiłoby to prawdziwą „inwazję” elektroniki i jej wytworów do innych branż przemysłowych, do wielu dziedzin życia, co

Również przemysł maszyn rolniczych obok sukcesów, takich jak podjęcie produkcji kombajnu BIZON i niektórych ostatnio opracowanych maszyn, ma olbrzymie zaległości, które co rychlej winny zostać usunięte w ramach realizowanego programu. Nasze maszyny są mało nowoczesne, zawodne, a przede wszystkim nie dostosowane do wysokich plonów ostatnio osiąganych przez rolnictwo. I w tym przemyśle kryją się olbrzymie rezerwy.

Przemysł kablów należy do tych branż przemysłu maszynowego, gdzie wytwarzane są elementy i podzespoły niezbędne w wielu innych branżach przemysłowych. Podjęto tu działania dla unowocześnienia produkcji np. kabli energetycznych, sterowniczych i sygnalizacyjnych, ale — szerzej myśląc — zdecydowanej poprawy wymaga cała sfera produkcji różnych drobniejszych podzespołów maszynowych i „normaliów”.

Dokonano tu szeregu ważnych i kosztownych posunięć inwestycyjnych, ale zadania do realizacji są jeszcze olbrzymie. Taką branżą podzespołów jest np. — omawiana już — elektronika. Ważne podzespoły wykonywać będzie uruchamiana fabryka sprężeli w Ostrzeszowie. Poważną poprawę można zanotować w dziedzinie urządzeń hydraulicznych. Wciąż jednak zdecydowanego programu poprawy i unowocześnienia wymaga wręcz „wstydlawa” sprawa produkcji dostatecznej ilości dobrych narzędzi ręcznych, zwykłych śrub, nakrętek itp.

ZMIANA STRUKTURY, UNOWOCZESNIENIE ZAPLECZA

Poza obszarem oddziaływania tych programów pozostają jednak pewne dziedziny bardzo istotne, tym ważniejsze, że mające bezpośredni wpływ na produkcję rynkową. Należy do nich na przykład produkcja maszyn dla przemysłu lekkiego i maszyn dla przemysłu spożywczego. Tu zmiany są wciąż niewielkie, a sto-

Przemysł maszynowy posiada obecnie mało nowoczesną strukturę własnego parku maszynowego, własnych środków produkcji. Mamy kilkakrotnie mniej — niż kraje o najwyższym stopniu rozwoju technicznego — obrabiarek do obróbki wykańczającej, obrabiarek sterowanych numerycznie oraz zautomatyzowanych. Udział obrabiarek do obróbki plastycznej w parku maszynowym jest ponad dwukrotnie mniejszy niż w krajach wysoko rozwiniętych. Opóźnieni jesteśmy w stosowaniu wielu nowoczesnych i powszechnych gdzie indziej technologii, takich jak obróbka cieplna czy odlewanie precyzyjne. Listę tę można prowadzić dalej.

Tu przede wszystkim tkwi odpowiedź na pytanie o przyczynę zbyt wielkiej „bezwładności” struktury produkcji naszego przemysłu maszynowego, o przyczynę jego wciąż niedostatecznego przystosowywania się do tendencji światowych. Przestarała struktura parku maszynowego stwarza przeszkody dla przestarzałej struktury produkcji i powolnego tempa jej odnowy. Wyrabia niewrażliwość na własną myśl techniczną. Tam, gdzie podjęto realizację wielkich programów unowocześniania i rozwoju, gdzie dokonano poważnych zakupów technologii i wyposażenia, tam efekty są już widoczne. Zmiana struktury w całym przemyśle maszynowym nie może się jednak dokonać ciągle w ten sposób.

W polityce rozwojowej lat najbliższych przemysł maszynowy powinien uwzględnić konieczność stopniowej zmiany struktury parku maszynowego przez uruchamianie własnej produkcji niektórych maszyn, porzucenia kooperacyjne i specjalizacyjne, a na dalsze wszystko przez celową modernizację istniejących zakładów. W przemyśle maszynowym mamy bowiem do czynienia z niepokojącym zjawiskiem, jakim jest zmniejszanie się w ostatnich latach stopnia zużycia budynków a zwiększanie stopnia zużycia maszyn. Oznacza to, że wnosimy nowe hale i zakłady, a zbytnio wolno modernizujemy ich wyposażenie.



Fot. ALEKSANDER JALOSIŃSKI

przyczyniłoby się do ich szybkich przemian jakościowych.

Pomyślnie realizowany jest program rozwoju przemysłu informatyki i automatyki. Zrealizowano bardzo trudne zadanie jakim było postulowane przez wspomniany program uruchomienie w 1973 roku przemysłowej produkcji komputerów III generacji. Dziś wytwarzane w Polsce elektroniczne maszyny liczące ODRA 1305 i 1325 reprezentują przyzwoity poziom światowy. To samo powiedzieć trzeba o wchodzącej do produkcji maszynie R-30 należącej do jednolitego systemu komputerów krajów RWPG.

W przemyśle maszyn budowlanych oraz w przemyśle ciężkich maszyn roboczych trzeba odnotować zdecydowaną poprawę nowoczesności produkcji w ciągu ostatnich trzech lat. Znaczenia tego dla przemysłu, zwłaszcza wobec olbrzymich zadań inwestycyjnych w całej gospodarce, nie trzeba nawet podkreślać. Jego ogólne zacofanie, obok pojedynczych sukcesów, stanowiło przyczynę słabej wydajności pracy w budownictwie. W ramach realizowanego programu unowocześnienia i rozbudowy uruchomiono szereg nowych obiektów produkcyjnych oraz rozpoczęto wytwarzanie nowych typów maszyn. Porozumienia kooperacyjne oraz zakupy licencji i myśli technicznej dokonane zostały w ostatnim okresie, za co wnieśliśmy jeszcze na ocenę ich efektów. Szczególne sukcesy eksportowe i produkcyjne ma tu jednocześnie BUMAR, ale jest to jednocześnie branża przemysłowa, w której ukryte i nie wykorzystane rezerwy są szczególnie duże. Dotyczy to na przykład czołowej fabryki tego przedsiębiorstwa — zakładów im. Waryńskiego w Warszawie.

Niedostateczna nowoczesność parku maszynowego stawia też pod znakiem zapytania możliwość bardziej wydajnego wyrobienia eksportem bardzo rosnącej w ostatnich latach dynamiki importu dóbr inwestycyjnych dla przemysłu maszynowego. Niezależnie od własnych możliwości, by unowocześniać — musimy importować. Na ten import maszyny musi jednak zarobić sam przemysł maszynowy. To, co już w niego włożyliśmy, pozwała postawić przed nim zadania wzrostu eksportu jeszcze znaczącej — od już realizowanych.

W ostatnich trzech latach dokonano w przemyśle maszynowym ogromnego wysiłku dla rozbudowy zaplecza naukowo-badawczego i rozwojowego. Zaplecze to zatrudnia dziś prawie 100 tys. pracowników. Przemysł maszynowy posiada cztery wielkie międzybranżowe instytuty technologiczne, kilka instytutów branżowych i 34 ośrodki badawczo-rozwojowe. Ten potencjał trzeba oczywiście o wiele lepiej wykorzystywać. Jednakże jeśli nie unowocześnimy szybko struktury parku maszynowego całością tego przemysłu, pomiędzy zapleczem a realnymi możliwościami wykorzystania jego osiągnięć, wzrastać będzie nowa bariera technologiczna. Nie można bowiem osiągnąć nauki, która operuje kategoriami jutra, spożytkować z pomocą obrabiarek produkujących według technologii wczorajszej.

Polski przemysł maszynowy wykazał w ostatnim okresie bardzo dużą dynamikę wzrostu produkcji i eksportu, dobrze na ogół wykonął zwiększone zamówienia rynku wewnętrznego, jednakże sukcesy te są do odnotowania tam, gdzie konkretne decyzje partyjno-rządowe połączone z przyznaniem znacznych środków inwestycyjnych, nakładają na ten przemysł konkretne obowiązki. Na ogół też są to dziedziny, gdzie zakupiono i wykorzystano licencje zagraniczne. Natomiast w dalszym ciągu przemysł maszynowy wykazuje nieumiejętność pełnego wykorzystania własnych innowacji technicznych i organizacyjnych, własnej myśli technicznej, własnych krajowych technologii.

1) W ostatnim okresie krytyczne analizy dotyczące tych problemów zawierały zwłaszcza następujące publikacje na naszych łamach: artykuły: • W. Dudziński — „Dziwne dźwięki nowoczesności” (nr 23) oraz „Odnowa popłaca” (nr 41) • J. Surdykowski — „Przemysł społeczny, czy dostawca masy towarowej” (nr 34)

WARUNKI PRZYSPIESZENIA ROZWOJU USŁUG

CZESŁAW NIEWADZI

W uchwale IX Plenum KC Partii zawarta została głęboka myśl o wzrastających silnie związkach nie tylko między stanem usług a poziomem życia ludności, lecz również między rozwojem szerokiej sfery usług a ogólnym postępem społecznym i gospodarczym. Wskazano m.in., że niedorozwój usług odbija się niekorzystnie na poziomie produkcji materialnej, gdyż wszelkie niedociągnięcia w zaspokajaniu potrzeb bytowych, socjalnych i kulturalnych osłabiają aktywność zawodową ludności, rzutują ujemnie na społeczną wydajność pracy i w konsekwencji osłabiają dynamikę społecznego i gospodarczego rozwoju kraju.

POZIOM I stopień upowszechnienia usług świadczonych w szczególności przez takie działy gospodarki narodowej, jak nauka, oświata i wychowanie, kultura, ochrona zdrowia decydują o rozwoju i zachowaniu sił intelektualnych, duchowych i fizycznych narodu.

Są to usługi świadczone ludności w przeważającej mierze nieodpłatnie lub częściowo odpłatnie. Koszt tych, jak również i pozostałych tzw. usług niematerialnych pokrywany jest obecnie w 3/4 z funduszy świadczeń społecznych a tylko w 1/4 z dochodów osobistych ludności. Są to usługi zapewniające zarówno doświadczenia kwalifikacyjne, jak i ogólny rozwój osobowości ludzkiej co — jak podkreślono dobitnie w cytowanej uchwale IX Plenum — jest podstawą wszelkiego postępu: społecznego, ekonomicznego i kulturalnego.

Niemniej istotną rolę odgrywają usługi związane z zaspokojeniem potrzeb bytowych ludności. W rozwiniętej gospodarce warunkują one odraz silniej poziom materialnego życia, na który składają się zarówno zasoby dóbr konsumpcyjnych trwałego użytku będący w posiadaniu ludności jak i możliwość racjonalnego użytkowania tych dóbr, zależna od odpowiednio rozbudowanej sieci zakładów usług konserwacyjnych, remontowo-naprawczych itp.

Z rozwojem usług bytowych i socjalnych wiąże się możliwość dalszej aktywizacji zawodowej, zwłaszcza kobiet zamężnych, jak również polepszenia warunków życia i wychowania dzieci kobietom już pracującym zarobkowo.

Dodatkiem — jakkolwiek trudno to wyrazić — efektem rozwoju sfery usług jest oszczędność czasu w skali społecznej. Niedorozwój usług powoduje bowiem ogromne marnotrawstwo czasu. Społeczeństwo nasze traci miliony godzin w kolejkach — w sklepach, urzędach, w punktach „usług dla ludności”, w punktach skupu produktów rolnych itd. Również naprawa i konserwacja dóbr trwałego użytku pochłaniają niejednokrotnie wiele czasu.

Wytoczne IX Plenum ujmuje więc zagadnienie rozwoju usług szeroko i kompleksowo łącząc je jak najściślej nie tylko z umiactwieniem równowagi rynkowej, lecz również z bieżącymi i perspektywicznymi problemami doskonalenia i unowocześnienia naszej gospodarki.

Zgodnie z tymi wytycznymi, rozwój usług dla ludności w najbliższych latach powinien zapewnić: — systematyczną poprawę zaspokojenia ujętych kompleksowo potrzeb, przede wszystkim związanych z polepszeniem warunków mieszkaniowych, z korzystaniem z urządzeń ułatwiających życie codzienne, wygodniejszą komunikację oraz możliwości lepszego wypoczynku, turystyki i rozrywki;

— stopniowe wyrównywanie dysproporcji w zaspokojeniu potrzeb usługowych ludności różnych regionów, a szczególnie znaczne zwiększenie sieci usług dla ludności rolniczej;

— ukształtowanie się elastycznego systemu zaspokojenia występujących nowych potrzeb, związanych z postępną techniką oraz ze zmianami modelu konsumpcji i coraz większym poziomem wykształcenia i kultury społeczeństwa.

POSTĘP WIĘCEJ NIŻ SKROMNY

Szczególne znaczenie przywiązuje się do rozwoju różnego rodzaju usług związanych z zaspokojeniem potrzeb bytowych ludności.¹⁾ Dotychczasowy postęp w rozwoju tych usług jest jednakże więcej niż nie-

dotateczny, o czym świadczą następujące dane: wydatki na usługi przemysłowe przypadające przeciętnie na 1 statystycznego obywatela naszego kraju wynosiły w skali rocznej 440 zł w 1970 r. oraz 452 zł w 1972 r., co oznacza wzrost zaledwie o 2,7 proc. Faktyczny wzrost spożycia tych usług (liczony w cenach stałych) był jeszcze niższy i wynosił tylko 1,8 proc. Tak więc w zakresie tego rodzaju usług stanowiących ponad 46 proc. ogółu wydatków ludności na usługi bytowe wystąpiło wyraźnie zjawisko stagnacji spożycia.

Drugim najważniejszym działem usług bytowych są usługi remontowo-budowlane i instalacyjne, stanowiące około 20,5 proc. ogółu wydatków ludności na usługi bytowe. W zaspokojeniu potrzeb na tego rodzaju usługi wystąpił w ostatnich latach wyraźny regres. W 1970 r. przeciętne wydatki ludności na o-mawiane usługi wynosiły 209 zł na 1 mieszkańca, a w 1972 r. tylko 201 zł, co oznacza spadek ich konsumpcji o 3,8 proc. (licząc w cenach stałych, spadek ten jest jeszcze większy).

Tendencje stagnacyjne wystąpiły również w spożyciu usług osobistych (wzrost w omawianym okresie o niecałych 1,8 proc. — w cenach stałych). Największy wzrost spożycia zanotowano w usługach z zakresu turystyki i wypoczynku, jest to jednak w dużym stopniu zasługa statystyki, która zalicza do tych usług całą, pokątną kwotę wydatków ludności na zakup dewiz nabywanych w związku z turystyką zagraniczną.

Tak więc w jednej z najważniejszych dziedzin działalności usługowej — sytuacji przedstawia się wyjątkowo nieopowiesznie. Jest to tym bardziej niekorzystne zjawisko, że właśnie na te usługi popyt niezaspokojony jest największy i to zarówno na terenach wiejskich, jak i w wielkich ośrodkach miejskich. Szacuje się np., że w Warszawie deficyt podaży szeregu usług, takich jak motoryzacyjne, pralnicze, remontowo-budowlane itp. wynosi około 40 procent wartości aktualnego zaopatrzenia ludności w te usługi. A przecież sytuacja w Warszawie jest jeszcze najlepsza w porównaniu z innymi ośrodkami kraju.

Przytoczone dane świadczą o skali problemu i wielkości zadań, które trzeba zrealizować, aby nadrobić opóźnienia w rozwoju usług bytowych. Jest to zaś tylko część szerokiej problematyki rozwoju odpłatnych usług dla ludności, gdyż w całości wydatków na zakup usług, usługi bytowe zajmują około 30 procent. Na pozostałe 70 procent składają się wydatki na usługi z zakresu gospodarki mieszkaniowej i komunalnej, z zakresu transportu i łączności, kulturalno-socjalnej (w tym zakresie, w jakim są one opłacane z dochodów osobistych ludności), usługi rolniczej (tj. usługi o charakterze produkcyjnym świadczone na rzecz indywidualnych gospodarstw rolnych) i inne. Dokonanie zdecydowanej i odczuwalnej przez ludność poprawy jest jednakże sprawą szczególnie pilną w zakresie usług bytowych, dlatego też dynamika wzrostu tych usług powinna znacznie wyprzedzać globalną podaż usług, która w bieżącym planie pięcioletnim ma wzrosnąć o 70 proc. Wyższy od przeciętnego tempa rozwoju usług dynamikę rozwoju usług bytowych dla ludności przewidują również wstępne założenia programu rozwoju usług na lata 1976—1980.

Ustalenie niezbędnych w stosunku do potrzeb dynamiki i proporcji (struktury rodzajowej) w rozwoju usług — to jedna strona za-

gadnienia. Druga — nierozdzielnie z nią związana — to określenie rzeczowych elementów oraz przedsięwzięć techniczno-organizacyjnych, które byłyby podstawą przyspieszenia i usprawnienia rozwoju sfery usług.

ZAPLECZE DLA PLANÓW

Poważnym błędem — i źródłem niepowodzeń — w realizacji programów rozwoju usług opracowanych w minionym okresie było właśnie wyraźne niedocenień tej drugiej strony zagadnienia. Słabe przygotowanie konkretnych przedsięwzięć techniczno-organizacyjnych oraz środków pobudzających wykorzystanie istniejących rezerw i możliwości na rzecz przyspieszenia rozwoju usług powodowały, że zadania z podjętych uprzednio uchwał Rady Ministrów w sprawie rozwoju tego działu (począwszy od Uchwały Nr 381 — pierwszej w tym zakresie — z sierpnia 1954 roku) nie została w pełni zrealizowana.

Analogiczne niedociągnięcia stały się powodem wyraźnego nienadążania rozwoju usług za ogólną, wysoką dynamiką wzrostu gospodarki narodowej w okresie pogrdniowych przemian. Z tych negatywnych doswiadczeń trzeba wyciągnąć odpowiednie wnioski oraz podjąć decyzje dające gwarancję, że błędy i niedociągnięcia minionego okresu, hamujące rozwój usług dla ludności zostaną w pełni skutecznie wyeliminowane. Jest to nieodzowny warunek pomyślnej realizacji wytyczonych przez Partię i Rząd programu przyspieszonego rozwoju usług.

Błędy, niedociągnięcia i zaniedbania minionego okresu wypunktują się silnie na tle wzrastającego w szybkim tempie popytu na usługi, wywołanego szybkim wzrostem dochodów pieniężnych ludności w okresie pogrdniowych przemian. Dały o sobie znać opóźnienia w przygotowaniu zespołu — takich kompleksowych przedsięwzięć niezbędnych dla realizacji przyspieszonego rozwoju usług, jak:

1) unowocześnienie systemu organizacji oraz udokonalenie systemu planowania i zarządzania. Łączy się z tym problem zwiększenia skuteczności systemu bodźców zainteresowania materialnego oraz systemu motywacji społecznej, gdy premiowanie zadań dodatkowych w sferze usług dla ludności nie spełnia roli bodźców.

Nowe rozwiązania stymulować powinny w szczególności szybkie reagowanie jednostek odpowiedzialnych za rozwój usług na nowe potrzeby usługowe ludności, wynikające zarówno ze zmian modelu konsumpcji, jak i związane z postępem techniki i coraz wyższym poziomem zamożności i kultury społeczeństwa;

2) rozszerzenie i ściśle powiązanie działalności resortowych placówek zaplecza naukowo-technicznego z wymogami realizacji programu przyspieszonego rozwoju usług dla ludności. Biurokratyczne opóźnienia w tym zakresie odbijają się ujemnie na praktycznej realizacji zamierzeń. Przykładem jest nierealizowany dotychczas przez resort Handlu Wewnętrznego i Usług postulat podjęcia przez zaplecze resortowe problemu węzłowego, mającego na celu stworzenie nowoczesnych rozwiązań technicznych i ekonomiczno-organizacyjnych w dziedzinie usług;

3) udokonalenie procesów inwestycyjnych. W roku ubiegłym nie zostało wybudowanych kilkanaście większych obiektów usługowych, a budowa szeregu innych została poważnie opóźniona. Plan inwestycji usługowych w jednostkach podporządkowanych i koordynowanych przez Min. Handlu Wewnętrznego i Usług wykonany został w 1972 roku zaledwie w 90,4 procentach. W sytuacji wyraźnego niedoinwestowania sfery usług odpłatnych, występującego szczególnie ostro w jednostkach usługowych drobnej wytwórczości — niewykorzystywanie przyznanych na ten cel limitów inwestycyjnych stwarza realne zagrożenie realizacji wytyczonego przez Partię i Rząd programu przyspieszonego rozwoju usług dla ludności;

4) przewyższenie trudności, wynikających z niedostatecznego zabezpieczenia warunków dla odpowiedniego dopływu kadr, zwłaszcza wykwalifikowanych do działalności usługowej. Chodzi tu o tworzenie takich warunków płacowych i socjalnych, które — jak podkreślono na IX Plenum — zachęcałyby do podejmowania pracy w usługach, zwłaszcza pracy w niepełnym wymiarze go-

dzin, w okresach nasilonego zapotrzebowania na te usługi;

5) zdecydowane ulepszenie systemu zaopatrzenia materialnego i technicznego. Chodzi tu m. in. o przewyższenie trudności w zaopatrzeniu zakładów usługowych w części ziemienne, materiały do usług remontowo-budowlanych i instalacyjnych, materiałów do usług odzieżowych (krawiectwo), dostaw gazu płynnego dla rozwoju usług w zakresie gastracji bezprzewodowej. W zakresie zaopatrzenia technicznego — trzeba wykorzystać w znacznie szerszym niżeli dotychczas stopniu — krajową bazę przemysłową dla rozwoju produkcji nowoczesnego sprzętu i urządzeń (w tym również na podstawie zakupu licencji i umów kooperacyjnych z kontrahentami zagranicznymi) stanowiących wyposażenie zakładów usługowych. Rozbudowy i unowocześnienia wymagają istniejące zakłady specjalizujące się w wytwarzaniu sprzętu i urządzeń dla potrzeb zakładów usługowych. Mamy szansę, aby w przyszłości nie tylko zaspokajać własne potrzeby lecz stać się również poważnym eksporterem tego rodzaju sprzętu i urządzeń w ramach współpracy ekonomicznej i naukowo-technicznej z krajami RWPG.

Jedną z pilniejszych spraw jest ponadto konieczność wyposażenia jednostek usługowych w dostateczną ilość środków transportu, co m. in. przyczyni się do pełniejszego wykorzystania istniejących rezerw wzrostu działalności usługowej.

FORMY ORGANIZACJI

Przewyższenie omówionych wyżej trudności stworzy szerszą podstawę dla dokonania techniczno-organizacyjnej rekonstrukcji sieci usługowej. Zarzysowuje się tu trzy podstawowe formy organizacji i działania dostosowane charakterem do społeczno-gospodarczych warunków poszczególnych regionów kraju, oraz dające możliwość maksymalnego wykorzystania miejscowych rezerw:

1) w wielkich aglomeracjach przemysłowych, gdzie występuje permanentnie zjawisko deficytu zasobów pracy ludzkiej, wydaje się niezbędne położenie głównego akcentu na daleko idące uprzedmiotowienie form i metod świadczenia usług. Oznacza to w praktyce konieczność oparcia rozwoju usług o nowoczesną technikę, technologię i dostosowanie do nich nowoczesne formy organizacji i świadczenia usług. Wymagać to będzie rzeczowych środków inwestycyjnych w postaci odpowiedniego sprzętu umożliwiającego wprowadzenie mechanizacji szeregu czynności usługowych (w szczególności w zakresie tzw. usług przemysłowych);

2) w ośrodkach powiatowych, stanowiących zaplecze usługowe dla obszarów o przewadze gospodarki rolnej — intensyfikacja rozwoju usług zależna jest przede wszystkim od zdecydowanego rozszerzenia i przyspieszenia budownictwa pawilonów usługowych.

Można tego dokonać przy maksymalnym wykorzystaniu miejscowych rezerw materiałowych oraz rezerw zdolności przerobowych przedsiębiorstw budowlanych (głównie spółdzielczych oraz zakładów rzemiosła prywatnego). Przy maksymalnym wykorzystaniu istniejących rezerw, uruchomieniu społecznych inicjatyw, pomysłowości i przedsiębiorczości (w czym walną pomoc okazać winny terenowe organy władzy), można będzie znacznie przyspieszyć rozwój usług w ośrodkach powiatowych, zwiększając potencjał usługowy ponad te możliwości, jakie wynikają aktualnie z krajowego bilansu materialnego oraz krajowego bilansu przerobowego jednostek wykonawstwa inwestycyjnego;

3) na terenach wiejskich wykrystalizować trzeba w szczególności te rezerwy, jakie tkwią w możliwości przyspieszenia rozwoju usług poprzez różne formy integracji dotychczasowej, rozproszonej działalności usługowej na rzecz ludności i indywidualnych gospodarstw rolnych wykonywanej przez różne, działające na terenie wiejskim społeczne jednostki i instytucje, jak GS „Samopomoc Chłopska”, Spółdzielczość Pracy, państwowe ośrodki maszynowe, kółka rolnicze, międzykółkowe bazy maszynowe, państwowe gospodarstwa rolne i inne jednostki. Integracja działalności usługowej na terenach wiejskich powinna doprowadzić do ukształtowania się dwóch podstawowych form organizacji usług, a mianowicie:

— ośrodków usług mechanizacji rolnictwa i innych usług produkcyjnych w formie tworzonych na terenie gmin spółdzielni kółek rolniczych, bądź też ośrodków powiatowych w oparciu o istniejące międzykółkowe bazy maszynowe i POM-y;

— wspólnych ośrodków usługowych tworzonych na terenie gminy w formie gminnych centrów handlowo-usługowych przez GS „Samopomoc Chłopska” i Spółdzielczość Pracy.

Umożliwi to łączenie środków inwestycyjnych różnych jednostek działających na wsi a tym samym bardziej racjonalne i ekonomicznie efektywne ich wykorzystanie.

Terenowe programy przyspieszonego rozwoju usług powinny zakładać pełne upowszechnienie odpłatnych usług bytowych dla ludności co jest możliwe do zrealizowania do końca bieżącego planu 5-letniego. Usługi te powinny się stać łatwo dostępne wszystkim warstwom ludności, tj. zarówno o wysokich, średnich jak i stosunkowo niskich dochodach. Oznacza to konieczność uwzględnienia w konkretnych formach organizacji usług daleko idącego zróżnicowania kosztów i cen tych samych rodzajów usług, tak aby konsument — zależnie od swych możliwości płatniczych — mógł dokonywać wyboru i sam decydować o standardzie zaspokojenia konkretnej potrzeby usługowej. Tylko przy takim założeniu można będzie w pełni upowszechnić korzystanie z usług bytowych, nie naruszając przy tym zasady ekonomicznej rentowności zakładów usługowych.

WSPÓŁDZIAŁANIE RZEMIOSŁA

Ważnym, jakkolwiek nieraz niedocenianym w polityce rad narodowych partnerem rozwoju usług dla ludności jest i powinno być rzemiosło indywidualne.

W 1970 r. około 52 proc. wartości usług bytowych nabywanych przez ludność świadczyło rzemiosło indywidualne. Po 1970 r. udział ten zaczął wyraźnie maleć w związku ze zmniejszeniem się ogólnych obrotów rzemiosła indywidualnego datującym się od 1970 roku. Obroty rzemiosła indywidualnego z tytułu usług dla ludności wynosiły: 14,5 mld zł. w 1970 r., 13,6 mld zł. w 1971 r., oraz 13,8 mld zł. w 1972 r. (co stanowiło zaledwie 83,6 proc. założonego w planie na 1972 r. wartości usług rzemiosła dla ludności).

Spadek obrotów rzemiosła odbił się szczególnie niekorzystnie na zaspokojeniu potrzeb ludności w zakresie usług bytowych, gdyż rzemiosło indywidualne było głównym ich dostawcą. Pomijając przyczyny tego niekorzystnego stanu rzeczy (wymagałoby to odrębnego omówienia), trzeba z naciskiem podkreślić, że

umiejętne wykorzystanie poważnych rezerw wzrostu działalności usługowej tkwiących w rzemiosle powinno się wyraźnie przyczynić do polepszenia zaspokojenia potrzeb ludności zwłaszcza na usługi bytowe.

Chodzi w szczególności o to, aby w ramach rzemiosła rozwijać i doskonalić przede wszystkim usługi remontowe, konserwacyjne, budowlane, instalacyjne oraz polegające na wykonywaniu na indywidualne zamówienie różnych przedmiotów niezbędnych do użytku osobistego lub dla gospodarstwa domowego i rolnego.

Polityka rad narodowych w kwestii współdziałania rzemiosła na rzecz przyspieszenia rozwoju usług dla ludności będzie skuteczną wówczas, jeśli zostanie oparta o szeroki zespół kompleksowo ujętych przedsięwzięć o charakterze ekonomicznym (a nie nakazowo-administracyjnym), finansowym, technicznym i organizacyjnym stymulujących rozwój rzemiosła zgodnie z terenowymi programami rozwoju usług, które powinny odzwierciedlać żywotne potrzeby miejscowej ludności oraz potrzeby gospodarcze regionu warunkujące poziom życia jego mieszkańców.

Należy zerwać z praktyką tworzenia muru biurokracji, ograniczającej przepływy zaszczynie i życiowo nieracjonalnie oddzielającego potrzeby gospodarstw domowych od potrzeb gospodarki danego regionu. Element gminny czy powiatowy ośrodek zdrowia, domu kultury, miejscowej szkoły itp. — to niemniej ważna (a nawet sojąca niejednokrotnie wyżej w hierarchii pilności) potrzeba usługowa jak remont pomieszczeń i zabudowań gospodarczych będących w indywidualnym użytkowaniu. Jedne i drugie — służą bezpośredniemu zaspokojeniu potrzeb ludności. Toteż rozwój usług powinien być tak pomyślany, aby mógł zaspokoić równoległe, pełne zaspokojenie tych potrzeb, niezależnie od źródeł i form ich finansowania.

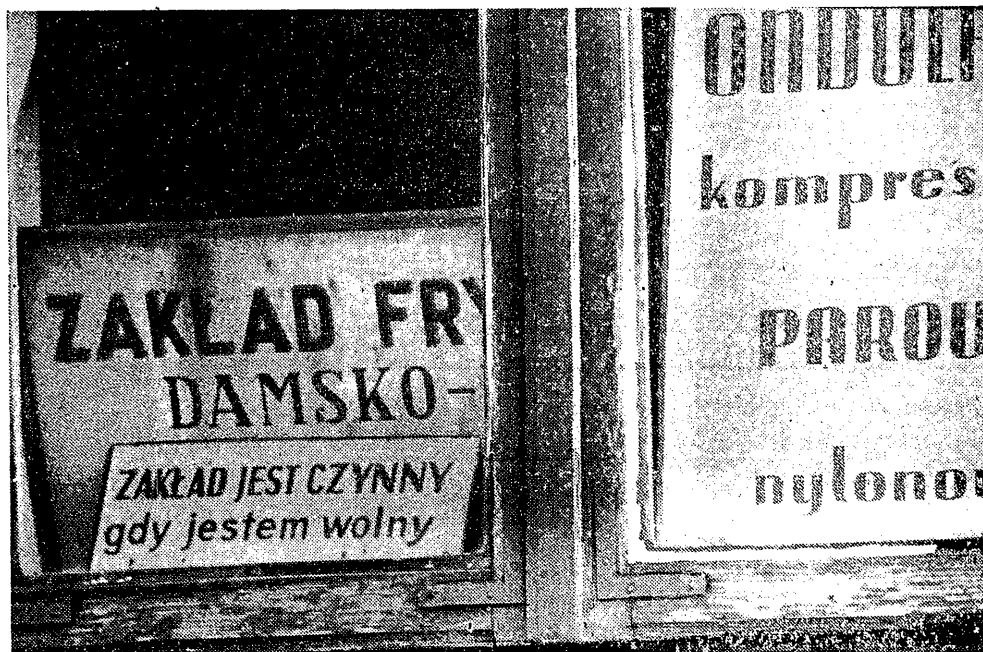
Dotychczasowa praktyka resortu finansów i wydziałów finansowych rad narodowych, ograniczająca środkami pozaekonomicznymi wykonywanie przez rzemiosło omawianych usług na rzecz jednostek użyteczności publicznej wyrządziła poważne szkody, uniemożliwiając bądź poważnie opóźniając oddawanie do użytku różnego rodzaju obiektów użyteczności publicznej w terenie.

Uspołecznione jednostki usługowe bronią się przed wykonywaniem tego rodzaju usług, gdyż premie, ulgi podatkowe itp. przywileje wiąże się z realizacją planu usług opłacanych z dochodów osobistych ludności.

Przekroczenie określonego limitu obrotów z tytułu usług dla ludności opłacanych z funduszy społecznych pociąga za sobą — cofnięcie ulg podatkowych i innych przywilejów. Tego antybodźca w rozwoju usług nie osłabiają — wybrew pozorom — zasady ewidencjonowania opłat za usługi przyjęte w naszej statystyce, a oparte o zarządzenie ministra Finansów z 22 listopada 1969 r. (M.P. Nr 51, poz. 335). Przeciwnie — zasady te niepotrzebnie gmatwują sprawę, komplikując ponadto i obniżając wartość naszej statystyki z zakresu usług i jej przydatność dla praktyki.

Jak wynika z tych rozważań rejestr warunków niezbędnych dla zdecydowanego przyspieszenia rozwoju usług obejmuje szeroki zespół spraw i zagadnień. Tylko kompleksowe, skoordynowane działania usprawniające prowadzone — zgodnie z duchem IX Plenum — jednocześnie na wielu wskazanych tu odcinkach — pozwolą na dokonanie w stosunkowo krótkim czasie oczekiwanego przez ludność przelotu w zakresie rozwoju usług i uzyskanie rzeczywiste odczuwalnego polepszenia zaspokojenia potrzeb usługowych ludności miast i wsi.

¹⁾ Usługi bytowe obejmują następujące grupy usług: usługi przemysłowe (głównie naprawy, remonty i konserwacje artykułów gospodarstwa domowego trwałego użytku oraz wytwarzanie wyrobów na indywidualne zamówienie); usługi remontowo-budowlane i instalacyjne; usługi handlowe (dostawa towarów do domu); usługi pralnicze; usługi osobiste (fryzjerskie, kosmetyczne, porządkowe, fotograficzne itp.) oraz usługi z zakresu turystyki i wypoczynku.



Fot. ALEKSANDER JAŁOSIŃSKI

Gdy osiemnaście lat temu Juan Domingo Peron opuszczał Argentynę w roli obalonego dyktatora — mało kto przypuszczał, że kiedykolwiek jeszcze powróci w pełnym blasku na polityczną arenę. I choć jego klęska nie oznaczała upadku ruchu peronistowskiego to wydawało się, że Peron, nawet w sprzyjających okolicznościach, nie zechce próbować po raz wtóry. Wiele wskazywało na to, iż starzejący się generał w ciągu lat wygnania przekształcił się w strażnika własnego mitu. A jednak Peron zaryzykował i powrócił. Wrócił w aureoli męża opatrznosciowego Argentyny.



stych Argentczyków modliło się za nią i do niej. Faktem jest, że po śmierci Evity szczęście odwróciło się od Perona.

NA RÓWNI POCHYLEJ

Nie śmierć Evy Duarte sprawiła jednak, że lata 1952–1955 to czas ciężki dla Argentyny i dla Perona. Spowodowały to w głównej mierze błędne decyzje ekonomiczne pierwszych lat władzy peronistów. System gospodarki argentyńskiej na przełomie lat 40-tych i 50-tych oparty był w większym stopniu na dystrybucji, niż na produkcji. Coraz trudniej było utrzymywać wspomniany kompromis między armią i związkami zawodowymi. System ten funkcjonował, dopóki kompromis ten można było kupować. A z czasem nie było za co go kupować. Przez kilka bowiem lat Peron rozdał wszystko co miał do rozdania. Proces przyspieszonej industrializacji, który zamierzał realizować, odbywał się kosztem sektora agrarnego i doprowadził do zwężenia proporcji w gospodarce. Argentynskie rolnictwo, zwykle wyprzedzające swych konkurentów o kilka długości ze względu na wspaniałe żyzną glebę pampy, nagle okuliło — zabrakło ludzi, którzy zaczęli uciekać masowo do miast. Tymczasem przemysł nie dostarczał rolnictwu potrzebnych maszyn, narzędzi, środków transportu. W 1953 r., gdy w Cordobie drugim po Buenos Aires centrum przemysłowym kraju Niemcy inżynierowie i specje Luftwaffe produkowali odrzutowe samoloty bojowe, znaczna część argentyńskiego zboża marniała, bo nie było czym go transportować.

Realizując plany rozwoju Peron przeceńił wyrażnie możliwości kraju. Doszło do tego błędna ocena sytuacji międzynarodowej. Peron lansował przez kilka lat teorie swego rodzaju „trzeciej siły” (nazywał to „Trzecia Pozycja”), widział dla Argentyny drogę będącą czymś pośrednim między kapitalizmem i socjalizmem. Liczył się z tym, że wojna koreańska przekształciła się w wojnę światową i że w wojnie tej Argentyna zachowa neutralność, która zapewni jej przetrwanie i przyniesie korzyści. Wojna nie wybuchła, a gospodarka argentyńska poczęła się pogrążać w coraz to poważniejszych trudnościach. Rozpoczęła się inflacja. Nastąpił spadek stopy życiowej społeczeństwa. Wybuchły masowe strajki, których w końcu lat 40-tych nie miało być. Niesprzeczający kształt przybrała sytuacja w handlu zagranicznym. Ta część świata, która miała czym płacić, miała już także dość własnego mięsa, podstawowego artykułu argentyńskiego eksportu.

Tracąc kontrolę nad gospodarką Peron dokonał wolty w swym stosunku do obcego kapitału. Dawniej za-

Kiedyś został zmuszony do opuszczenia Argentyny nekanej trudnością gospodarczymi i politycznymi. Dziś powraca, aby ratować kraj stojący w obliczu jeszcze poważniejszego kryzysu. Powraca w aureoli fedy nego potencjalnego wybawcy, w roli ostatniej deski ratunku.

Gdy 18 lat temu odszedł, odżyła dawna wrogość między armią i związkami zawodowymi. Nie sprzyjało to normalizacji sytuacji w kraju. Rządy, które po nim nastąpiły nie tylko, że nie rozwiązywały pozostawionych przez niego problemów, ale popełniły kraj w otchłań chaosu.

„Wiadomo, kiedy wojsko opuszcza koszar, ale nie można przewidzieć, kiedy do nich wróci” — głosi stare argentyńskie powiedzenie. Gdy w 1986 roku armia dokonała kolejnego zamachu stanu, aby zaprowadzić ład w kraju, nie chciała powrócić do koszar przez następnych siedem lat.

Jednym z podstawowych założeń umundurowanych rządów na przestrzeni ostatnich lat było, poza zwalczaniem sił lewej walki z pancerzami w kraju inflacją. To „szczęsne dzieło” realizowano jednak w sposób nie najszczęśliwszy. Ciepła polityka antyinflacyjna składała się z kilku elementów. Zamrażanie lub nieznaczne podwyżki płac przy wzrastających kosztach utrzymania powodowały spadek stopy życiowej, notęwały napiecia społeczne. Nastąpił strajk odcyto sie 800 strajków, w których wzięło udział ok. 14 mln ludzi. W Cordobie, dużym skupisku klasy robotniczej, dochodziło w ostatnim okresie kilkakrotnie do poważnych zamieszek. Brutalnie interweniowało wojsko. Padli zabici, młeszek. Przeciwno polityce społeczno-gospodarczej dyktator woj-skowej występował aktywnie także student. Tradycyjnie stanowiła on siłę polityczną w Ameryce Łacińskiej. Rząd chciał ich tej siły pozbawić, zniósł autonomię uniwersytetów.

Napiecia społeczne znajdowały swe ujście nie tylko w strajkach i demonstracjach ulicznych. Powstały różnego rodzaju organizacje terrorystyczne, od skrajnie prawicowych po skrajnie lewicowe. Mord polityczny, porwania stały się chlebem powszednim Argentyny ostatnich lat. Rządy silnej ręki nie uchroniły kraju przed anarchią.

Gospodarka kuleje. W ubiegłym roku koszty utrzymania wzrosły o 58 proc., w ciągu pierwszych pięciu miesięcy 1973 roku o ponad 60 proc. Bezrobocie szacuje się na 7–10 proc. Zadłużenie zagranicą kraju osiągnęło nie notowany uprzednio poziom ok. 3 mld dolarów. Wzmogła się zależność Argentyny od obcych monopolii. Argentynskie pismo burżuazyjne „Panorama” przyznało, że do kapitału amerykańskiego należy znaczna część wielkich przedsiębiorstw decydujących o tempie rozwoju w każdej gałęzi przemysłu. Nielepsza sytuacja panowała w rolnictwie. Przez wiele lat nie dość opłacała się hodowla bydła. Przedsiębiorstwa przetwórcze i eksportujące, spośród których nie miała część należała do kapitału obcego, dyktowały liche ceny. Brak dostatecznych bodźców dla zwiększenia hodowli doprowadził kilka lat temu do absurdu sytuacji. Wprowadzono zakaz sprzedaży wołowiny przez dwa dni w tygodniu w kraju, którego największym bogactwem jest mięso, a przeciętny mieszkaniec Buenos Aires za czasów Perona zjadał, żeby nie powiedzieć „pożerał” ponad 130 kg mięsa rocznie. Nieurodzaj w rolnictwie nie pozwolił także ostatnimi czasy na pełne wykorzystanie sprzyjającej sytuacji na światowym rynku zbożowym.

Na arenie politycznej w czasie długiej nieobecności Perona zachodziły istotne zmiany. Rosnącej radykalizacji mas próbowano zapobiegać, celowały w tym zwłaszcza dość często zmieniające się reżimy wojskowe, głównie drogą represji. Okazało się to metodą mało skuteczną.

Upadek Perona w 1955 roku przyniósł także likwidację „Partido Peronista”. Nie zginął jednak ruch peronistowski, który z czasem zaczęło nazywać ruchem neoperonistowskim, jako, że uległ on niemałym przeobrażeniom. Wyrosło nowe pokolenie klasy robotniczej, zmienił się peronizm. Ale stary wódz pozostał symbolem łączącym różne odciany peronistów. Program socjalny zapoczątkowany podczas rządów Perona zapewnił mu trwałą pamięć wśród ludzi pracy. A wraz z upływem czasu z coraz większym sentymentem wspominano, no mocno już zapomniane, „dobre dni Perona”. W ciągu nieobecności Perona wielu Argentczyków za-pomniało o cieniach jego rządów, jak choćby o dyktatorskich zapędach czy o ponownym w latach 50-tych zwróceniu się ku monopolom amerykańskim. Przyczyniły się do tego niewątpliwie niepowodzenia jego następców, którzy doprowadzili kraj do krawiedzi wojny domowej. Argentyna była już zmęczona siedmioletnią dyktaturą wojskowych. Toteż gdy rząd prezydenta Lanusse zdał sobie sprawę ze swej bezsilności i rozpiął nowe wybory, peroniści odnieśli zdecydowane zwycięstwo. Peron starannie wszystko wyreżyserował. Ze swej superludusowej wili w Hiszpanii kierował przebiegiem wydarzeń. Początkowo sam stanął w szranki wyborów. Hectorowi Camporze, w pełni oddanemu współpracownikowi Perona przypadło zadanie zdobycia władzy niejako „w imieniu i „dla” Perona. Sam powrócił do Argentyny wówczas, gdy rozdzilił nią jego ludzie. „Campora na prezydenta, Peron do władzy” to hasło peronistów doczekało się szybkiej realizacji.

Uroczystości powitania „starego wódza” przemieniły się we wzajemne jatki wśród samych peronistów. Tak więc Peron nie będzie miał łatwego zadania, skoro kraj znajduje się w sytuacji kryzysu, a wewnętrzne rozdarcie nie ominie i jego popleczników.

Na podstawie miniklasyfikacji Campory można próbować snuć pewne spekulacje na temat kształtu rządów Perona. Wygląda na to, że Peron chce zaspokoić starą ambicję swych rodaków, uczynić z Argentyny kraj Nr 1. Ameryki Łacińskiej. W sytuacji, gdy kilka państw andyjskich wybrało kurs na większe uniezależnienie się od Stanów Zjednoczonych, gdy dokonuje się w nich postępowych reform społeczno-gospodarczych i zerwano z izolacją socjalistycznej Kuby, Argentyna nie może marzyć o roli lidera na kontynencie, odwracając się do tych przemian plecami. O tym, że tak nie jest, świadczy choćby obecność Salvadora Allende i Oswaldo Dorticosa na uroczystości przekazania władzy Hectorowi Camporze. W niezbyt jeszcze sprecyzowanym programie peronistów znalazły się zapewnienia o ograniczaniu obcych inwestycji, a Campora w rozmowach z dziennikarzami oświadczył wręcz, że rewizji wymagają stosunki handlowe i finansowe z USA, które w ostatnich latach rozwijały się w warunkach wybitnie niekorzystnych dla Argentyny.

Przedmiotem budzący spór wątpliwości jest stosunek Perona do komunistów. Niegdyś ich zwalczał. Obawiał się bowiem innych prądów politycznych mogących mieć oparcie w zorganizowanym świecie pracy. A dziś... Nazajutrz po objęciu władzy przez Camporę — Partia Komunistyczna wyszła z podziemia. Czy jest to gruntowna zmiana poglądów, czy tylko manewr taktyczny — pokaże najbliższa przyszłość. Celem realizacji programu przeobrażeń oblicanych przez peronistów, XIV Zjazd Komunistycznej Partii Argentyny zdecydował poprzeć Perona w wyborach.

W ruchu peronistowskim miesza się obecnie ze sobą najprzeróżniejsze siły. Program Perona jest na razie na tyle ogólnikowy, że niemal każdy może sobie w nim znaleźć coś atrakcyjnego. Na pewno pomogło to w zdobyciu władzy. Wątpię jednak należy, czy będzie pomocne w jej sprawowaniu. W sytuacji, gdy lewicowi peroniści wychodzą na ulice z hasłami „Niech żyje socjalistyczna ojczyzna”, zaś prawica peronistowska krzyczy: „ani jankesi, ani marksisti — tylko peroniści”.

Zwycięstwo Perona nie udzieliło jasnej odpowiedzi na temat przyszłości kraju. Sytuacja w Argentynie to na temat przyszłości kraju. Ale jedno nie ulega wątpliwości. Nowa era Perona nie może być mechanicznym powtórzeniem przeszłości. I to nie tylko dlatego, że Peron jest dziś o 20 lat starszy, a u jego boku stoi nie Evita, lecz Isabella.

A JEDNAK W RÓCIE

ANDRZEJ LUBOWSKI

„PEPEGI” DLA „DESCAMISADOS”

Peron działał szybko i skutecznie. Przez wprowadzenie szeregu ustaw korzystnych dla związków zawodowych zdobył ich poparcie. Zadał także o wpływy wśród szerokiego kręgu biedoty tzw. descamisados (tak biedni, że nie mają koszul). Peron dał im np. „pepegi”. Dał im tym samym nie tylko obuwie, ale i symbol identyfikacji. Od tej pory będą się zaliczać do jego najgorętszych zwolenników.

Na początku 1944 roku Peron był już także ministrem wojny, wreszcie objął stanowisko wiceprezydenta.

Tymczasem nie po myśli dawnych koncepcji Perona zaczęła przebiegać sytuacja na frontach II wojny światowej. Coraz bardziej oczywisty stał się fakt, że państwa „osi” nie wygrają wojny. W Argentynie wzmogła się wówczas opozycja przeciwko politykom sprzyjającym „osi”, a głównie przeciwko Peronowi i 27 marca 1945 r., gdy zwycięstwo aliantów nie podlegało już dyskusji, Argentyna wypowiedziała wojnę Niemcom i Japonii. Praktycznym tego celem było umożliwienie rządowi przejścia na stronę zwycięzcy w Argentynie i zapewnienie krajowi udziału w tworzonej wówczas Organizacji Narodów Zjednoczonych. Na „koźła ofiarne” tej nader reorientacji opozycja wybrała Perona. Niemal u szczytu kariery został aresztowany.

Ala nie na darmo Peron zdobył sobie wcześniej poparcie ruchu związkowego i mas biedoty. Sojusznicy Perona, wśród których niezwykle czynną rolę odegrał jego przyjaciel Maria Eva Duarte, zorganizowali potężne demonstracje descamisados domagających się uwolnienia Perona. Nie przeszkadzała temu proporzysta policja. W obliczu zdeteterminowanego żywiołu rząd podał się do dymisji. Władza przeszła w ręce Perona, który stał się w tym momencie silniejszy niż kiedykolwiek. Bardziej bowiem niż dotąd uświadomił sobie własną siłę i zarazem nieudolność opozycji. Zyskał także nowy wielki atut w osobie pięknej Evy Duarte. I choć jako aktorka seniorita Duarte nie odnosiła błyskotliwych sukcesów, to jako żona Perona stała się jedną z najsympatyczniejszych i najbardziej wpływowych kobiet na świecie, a w duecie z Peronem nie grała bynajmniej drugich skrzypiec.

POD SZCZĘŚLIWĄ GWIAZDĄ

Nie ulega wątpliwości, że Peron miał sporo szczęścia, szczególnie w okresie walki o władzę i w pierwszych latach swych rządów. Władzę podniósł nieomal z ulicy, jako że skłócona opozycja nie była w stanie zaproponować społeczeństwu żadnego sensownego programu. Nie wystąpiła również z jasnym i jednolitym programem w wyborach 1946 roku. Z pomocą Peronowi przyszedł także Kościół. List pasterski argentyńskiego Kościoła Rzymsko-Katolickiego wyrażał, aby nie popierać kandydata partii głoszącej oddzielenie Kościoła od państwa. A był to jeden z zasadniczych elementów programu Partii Socjalistycznej, wchodzącej w skład antyperonistowskiej Unii Demokratycznej. Peronowi pomogli również ci, którym bardzo zależało na tym, aby mu zaszkodzić, a mianowicie Amerykanie. Departament Stanu USA opublikował wówczas „Błękitną Księgę”, w której oskarżył Perona o sprzyjanie państwu „osi”. Perona to nie tylko nie skompromiowało, ale nawet wzmocniło jego pozycję. Użył „Błękitnej Księgi” jako dowodu na to, że obecne mocarstwo nie cieszące się bynajmniej sympatią narodu argentyńskiego, usiłuje nie dopuścić go do władzy. W ten oto nieoczekiwany sposób Amerykanie przyszyli Peronowi z pomocą, pozwolili mu zagnać na silnej strunie nacjonalizmu.

4 czerwca 1946 roku Juan Domingo Peron objął po raz pierwszy urząd prezydenta.

Pierwsze lata rządów Perona przebiegały w atmosferze „spokoju społecznego”, a o to mu w gruncie rzeczy chodziło. Motywem ideowym ruchu peronistów była bowiem obawa przed radykalizacją mas. Peronowi udało się do tej radykalizacji nie dopuścić. Był pierwszym i jak dotąd jedynym politykiem w Argentynie, który potrafił znaleźć platformę kompromisu

między dwoma potężnymi siłami politycznymi w tym kraju, między armią i związkami zawodowymi. Udało mu się tego dokonać jako nieoficjalnemu liderowi ruchu związkowego i zarazem wojskowemu. Jako „Pierwszy Robotnik”, zgodnie ze wzorami włoskiego korporacjonalizmu, reprezentował związki zawodowe, jako generał — reprezentował armię. Ale nie to odegrało rolę decydującą. O powodzeniu Perona w utrzymaniu tego kompromisu przesądził czynnik o charakterze bardziej obiektywnym, a mianowicie pieniądź. Peron po prostu kupił kompromis między armią i związkami zawodowymi. A miał za co kupować. Na II wojnie światowej i w ciągu pierwszych lat powojennych Argentyna zrobiła znakomite interesy. Ciągnęła ogromne zyski z eksportu żywności, której wszystkim brakowało. Tuż po wojnie była jednym z bogatszych krajów świata. Centralny Bank Argentyny ugiął się pod ciężarem złota i dewiz.

Dysponując znacznymi środkami Peron uczynił sporo dla poprawy sytuacji materialnej robotników, doprowadził do pełnego zatrudnienia, zatrudnił się o usprawnienie systemu oświaty. Jednocześnie niebagatelne sumy wędrowały na rozbudowę armii. Standard życiowy przeciętnego Argentczyka rósł dość szybko. Niemal wszyscy byli zadowoleni. Z powszechnym poparciem narodu spotkała się prowadzona przez Perona polityka uniezależniania kraju od obcego kapitału.

W 1947 roku proklamowano Deklarację Niezależności Ekonomicznej. Argentyna wykupiła nawet, za bajątki sumy, będące w oplakany stan koleje żelazne, stanowiące dotąd własność Brytyjczyków. Peron zerwał z wieloletnim dogmatem lesseferysty gospodarczego. W ręce państwa przeszły m. in. handel zagraniczny.

W korzystnej dla Argentyny sytuacji gospodarczej Peron mógł realizować swoją koncepcję „sprawiedliwości społecznej” (justycjalizmu). Równocześnie wzmoćnił władzę wykonawczą kosztem władzy ustawodawczej, z wielu popierających go organizacji utworzył jedną silną partię — Partido Peronista. Ludowi jednak zalecał: „Z pracy — do domu, z domu — do pracy. Polityka zajmując się Ja”. Nie mniej od niego polityką zajmowała się Evita.

EVITA, NASZA PATRONKA

Kolejne wybory prezydenckie w 1951 roku przyniosły Peronowi jeszcze większy sukces niż wybory poprzednie. Tym razem zagarnął niemal 2/3 głosów. Na stanowisko wiceprezydenta peroniści wystawili początkowo kandydatkę pani Peron. Spotkało się to jednak z gwałtownym sprzeciwem dowódców wojskowych. Evita wycofała swą kandydaturę.

Choć Eva Peron nigdy nie piastowała żadnego oficjalnego urzędu, to jej rola w ruchu peronistowskim była ogromna. Poprzez Fundację Dobroczynną Marii Evy Duarte de Peron do biedoty argentyńskiej trafiały spore sumy. Z działalności tej charytatywnej „prywatnej” organizacji nikt małżonki dyktatora praktycznie nie rozliczał. Evita przejęła również faktyczną kontrolę nad peronistowskim ruchem związkowym, liczącym ok. sześciu milionów członków. W okresie 1948–1952 nie kto inny jak ona mianowała i odwoływała ministrów pracy oraz przewodów Generalnej Konfederacji Pracy. Gdyby została jeszcze wiceprezydentem oznaczałoby, że w razie śmierci lub niedyspozycji męża objęłaby komendę nad armią. Z taką perspektywą dowódcy wojskowi nie mogli się pogodzić. Stąd ich sprzeciw i rezygnacja Evity.

W niespełna rok po ponownym wyborze na prezydenta Peron przeżył wielki cios — śmierć Evity. Trudno o precyzyjną odpowiedź na pytanie, w jakim stopniu to wydarzenie odbiło się na późniejszych losach Perona. Była Evita nie tylko jednym z najzdolniejszych ideologów peronizmu. Dla wielu biednych była „Naszą Patronką”, dla tych, którym pomogła, była „Małą Madonną”. Przez wiele następnych lat tysiące pro-

jadło go zwalczać, uważając jego obecność za źródło wszelkiego zła i wyraz zależności gospodarki argentyńskiej od zagranicy. Teraz próbował go na powrót przyciągnąć do kraju. Miał bowiem na podłożu ideologicznym podobnową dla tej nader reorientacji. Była to właśnie ówa teoria „Trzeciej Siły”, którą sam Peron wówczas zaczął interpretować w sposób następujący: „oznacza ona pozycję w centrum, na prawo lub na lewo, w zależności od okoliczności”. Ta reorientacja nie zjednała mu sympatii.

Poza trudnościami gospodarczymi czynnikiem, który powodował stopniowy spadek popularności Perona i przyczynił się w niemałym stopniu do jego porażki, był konflikt z Kościołem. Konflikt, który przybrał otwarty charakter w 1954 roku, gdy dyktator chylił się powoli ku upadkowi, ale który rozgorzał się za kulisami sceny politycznej od dobrych kilku lat. Stało się to głównie za sprawą Evity. Jej charytatywna działalność odebrała Kościołowi ważne pole jego działania. Nie to było jednak istotą konfliktu. O wiele ważniejsze było dla Kościoła oficjalne poparcie aparatu państwa dla kultu Evity, którą kreowano na „Duchowego Przywódcę Argentyny”. Tu funkcję spełniał dotąd tradycyjnie Prymas Argentyny, Arcybiskup Buenos Aires.

Wydać by się mogło, że śmierć Evity przyniosła odprężenie w stosunkach Peron-Kościół. Ale tak się nie stało. Wręcz przeciwnie, napięcie narosło. Wiele peronistów domagało się natychmiastowej beatyfikacji Evity. Podzielała i portrety Peronów zastąpiły symbole religijne w podręcznikach szkolnych i na oficjalnych uroczystościach. Członkowie hierarchii kościelnej i część wiernych obrażali sposób bycia Perona, który po śmierci żony sporo czasu spędzał w towarzystwie dam podejrzanej kondyty. Peron był jeszcze dość silny, aby w otwartej wojnie z Kościołem pozbawić go prawa nauczania w szkołach, zalegałozwał rozwody, wprowadzić na powrót legatima prostytucji. Konflikt osiągnął swój zenit, gdy w czerwcu 1955 roku wywołano i wydatowano z kraju dwóch przedstawicieli argentyńskiej hierarchii kościelnej. Watykan ogłosił wówczas ekskomunikę Perona.

Uwikłany w wojnę z Kościołem dokonał Peron jeszcze jednego, bardzo, jak się okazało, niebezpiecznego kroku. Zgodził się mianowicie na kontrakt z amerykańską kompanią naftową. Choć YPF, Państwowe Przedsiębiorstwo Złóż Naftowych nie dostarczało potrzebnej Argentynie ilości ropy, to jednak istniał silny opór przeciwko jakiegokolwiek współpracy z obcymi towarzystwami. Nie była to zresztą postawa zupełnie nieuzasadniona, jako że przez wiele lat kapitał obcy usiłował wyeliminować całkowicie argentyńskie towarzystwo z eksploatacji argentyńskiej ropy. Co więcej, umowa zaakceptowana przez prezydenta przewidywała, że w sprawach spornych między rządem Argentyny i amerykańskim przedsiębiorstwem arbitraż należał będzie do międzynarodowych ekspertów naftowych. Dla wielu Argentczyków była to koncepcja nie do przyjęcia. Wywołała nawet dyskusję w bezgranicznie dotąd postusznym kierownictwie Partido Peronista.

Opozycja ogarnęła także część armii. Dalsze utrzymanie spokoju w kraju środkami tradycyjnymi stało się niemożliwe. W tej sytuacji Peron zwrócił się do descamisados. Jego przemówienie zawierało groźbę wojny domowej: „Kto próbuje w opozycji do legalnych władz zakłócić porządek, lub postępuje niezgodnie z prawem bądź Konstytucją, może być zabity przez każdego Argentczyka... A jeśli padnie jeden z naszych ludzi, zabijemy pięciu tamtych”.

Manewr zastraszenia przeciwników nie powiódł się. Do akcji przeciwko Peronowi wkroczyło wojsko. W dwadzieścia dni po dramatycznym przemówieniu Juan Domingo Peron oddał władzę zbuntowanym generałom. Niemal 10-letnia era Perona dobiegła końca. Wydawało się, że bezpowrotnie.

A JEDNAK WRÓCIŁ

12 października br. Juan Peron został zaprzysiężony na prezydenta Argentyny. Nieczęsto zdarza się, aby obalony przywódca ponownie obejmował władzę. I to w sposób najzupełniej legalny, nie strasząc swych przeciwników lufami karabinów. Gdzie tkwi więc tajemnica powrotu Perona?

KRYTERIUM PRAWDY

ANDRZEJ SIKORSKI



FOT. ZYGMUNT PRZYCHODNIAK

KIEDY żegnam się z dyrektorem ekonomicznym Kombinatu Techniki Świetlnej POLAM — MARIANEM SZCZĘŚNIAKIEM, już w drzwiach słyszę: Naprawdę jestem ciekawy, co pan o nas napisze. Bo wie pan, ja już tak przyzwyczaiłem się do pracy w nowym systemie, który jest już dla nas codziennością, choć dobrze wiem, że jesteśmy dopiero na początku — to przestając dostrzegać w nim rzeczy niezwykle. A chyba takich pan szuka.

IN VITRO

A jednak przykład POLAM-u jest dla dziennikarza ciekawy. Wiadomo już powszechnie, że nowy system dał dobre wyniki szczególnie w tych jednostkach, gdzie tkwiły proste rezerwy, gdzie system mierników pozwalał na pewne manewry, przetrącił i gdzie można było wiele zrobić, porządkując rzeczy najprostsze.

A tymczasem etap zagospodarowania prostych rezerw miał już POLAM wcześniej za sobą. Można więc, przy pewnych zastrzeżeniach, powiedzieć, że nowy system działa w POLAM-ie niejako oczyszczony, ze związków z jego wprowadzaniem w innych jednostkach zmian strukturalnych, które często zamazują obraz na tyle, że trudno powiedzieć, w jakim stopniu poprawa gospodarności jest wynikiem wprowadzenia nowego systemu, a na ile po prostu innych czynników. W POLAM-ie można więc obserwować działanie systemu „in vitro”, jeśli można na użyć tego zapożyczonego od biologów określenia.

Kombinat Techniki Świetlnej POLAM powstał z początku 1970 roku. Poprzednio, od 1963 roku przedsiębiorstwem wiodącym w branży były Zakłady im. Róży Luksemburg. Do końca 1971 roku Kombinat był podporządkowany UNITRZE, obecnie bezpośrednio resortowi.

Kombinat jest klasycznym przykładem wielkiej organizacji gospodarczej, w której wszystkie funkcje decyzyjne scentralizowane są na szczycie zarządu. Jednostki wewnętrzne nie mają osobowości prawnej, lecz są zakładami na pełnym wewnętrznym rozrachunku gospodarczym. Jest tych zakładów w sumie 11 i pracuje w nich około 18 tys. osób. Wartość produkcji w 1972 roku

wyniosła 3,8 mld złotych (w bieżącym roku planowane jest około 4,3 mld), co oznacza ilościowo ponad 300 mln sztuk różnego rodzaju źródeł światła, o ile oczywiście ma sens dodawanie żarówek do laterek i ulicznych lamp rтсіowych. Ponad 30 proc. produkcji jest eksportowane.

PRACOWITY ROK 1972

W „życiu kombinatu” ubiegły rok przyniósł wiele nowego. W marcu zatwierdzony został przez Zarząd Główny Związku Zawodowego Metalowców nowy regulamin funkcjonowania Samorządu Robotniczego Kombinatu, organizacyjnie i instytucjonalnie dostosowujący metody działania samorządu do zmienionej struktury jednostki.

Po powołaniu kombinatu — mówi TADEUSZ SZWERLIKOWSKI, sekretarz KSR Kombinatu — w posiedzeniach kolegium brali udział zapraszani przedstawiciele KSR-ów zakładowych. Zdawaliśmy sobie jednak sprawę z tego, że nie mogli oni, ani formalnie, ani praktycznie reprezentować interesów załogi kombinatu, jako całości. To niedopasowanie struktury samorządu robotniczego do nowej formy organizacyjnej jaką jest Kombinat uświadomiło się szczególnie ostro przy podziale funduszu zakładowego za 1971 rok, kiedy to w miejsce funduszy zakładowych poszczególnych zakładów powstał scentralizowany fundusz zakładowy kombinatu.

Inicjatywa wyszła od samorządu Zakładu im. Róży Luksemburg, ale jednocześnie na problem wskazywały wszystkie zakłady. W tworzeniu regulaminu jako zasadę generalną przyjęto, że SR kombinatu nie może ograniczać kompetencji samorządów zakładowych, że SR-y zakładowe muszą funkcjonować dalej, bo na szczycie kombinatu nie można ogarnąć wszystkich problemów zakładowych. Dlatego też KSR kombinatu zajmuje się wyłącznie wstępnymi zagadnieniami dotyczącymi kombinatu jako całości. Ale istotnym punktem regulaminu jest ten, który mówi, że uchwały podjęte przez KSR kombinatu są wiążące dla organów samorządu robotniczego wszystkich zakładów kombinatu w tych kwestiach, które dotyczą kombinatu jako całości. Zebrania KSR kombinatu odbywają

się w miarę potrzeb, według regulaminu w zasadzie 2 razy do roku, praktycznie jednak znacznie częściej. Za każdym razem zbierają się w innym zakładzie.

Ta nowa forma organizacyjna wymaga innego sposobu myślenia członków samorządu, którzy są przedstawicielami wszystkich zakładów, ale myśląc muszą w kategorii interesów całej załogi kombinatu. Wydaje się, że ten niepartykularny sposób myślenia dał się już wielokrotnie zauważyć.

Do tej pory KSR kombinatu załatwiał wiele spraw. Na pierwszej sesji zatwierdzono regulamin podziału funduszu zakładowego. Co charakterystyczne, został on zaakceptowany jednogłośnie, pomimo że dotychczas zakłady miały regulaminy bardzo różnicowane. Wprowadzono też dla całego kombinatu regulamin nadawania członkom załogi tytułu „Zasłużonego Pracownika Kombinatu”. Do tej pory tytuł ten nadawano jedynie pracownikom Zakładu im. Róży Luksemburg. Dużą rolę KSR przyjął do sprawnej organizacji działalności szkoleniowej, upowszechniającej wśród załogi Kombinatu nowy system. Wydaje się, że poprawa wyników kombinatu po wprowadzeniu tego systemu w ogromnym stopniu wynika z tego, że ludzie rozumieją ten system i zdają sobie sprawę, jak dalece ich dobra praca wpływa na korzystne wyniki i przez to na ich zarobki.

Ostatnią dużą zmianą wprowadzoną w 1972 roku było uporządkowanie w kombinacie spraw płacowych. Natychmiastowym efektem tej akcji był wzrost płac o 6,5 procent.

WPISANIE W SYSTEM

Trudno się więc dziwić, że mówiąc o działaniu w POLAM-ie nowego systemu, rozmówcy nawiązują do poprzednich zmian. Bo związek między nimi a działającym systemem daje się wyraźnie odczuć. Po prostu jego wprowadzenie było pewnym zamknięciem cyklu, logicznym ukończeniem dotychczasowych posunięć.

Jeśli nowy system „przyjął się” w kombinacie tak dobrze, że ludzie traktują go po kilku zaledwie miesiącach jako rzecz funkcjonującą już zupełnie normalnie, o czym świadczy cytowana na początku wypowiedź dyrektora ekonomicznego, a jednocześnie się tego systemu entuzjasta-

ml, co wielokrotnie podkreślał — to chyba właśnie dlatego, że struktura organizacyjna kombinatu została przygotowana już wcześniej. Dzięki temu nowy system nie wywołał nagłej rewolucji, a został niejako „nałożony” na istniejący już dobry układ organizacyjny.

Wykorzystaniu zalet systemu sprzyjało i sprzyja wiele elementów obiektywnych. Stosunkowo proste są powiązania wewnętrzne kombinatu. Droga ewolucji scentralizowane zostało finansowanie funduszu płac, scentralizowana jest polityka kredytowa i inwestycyjna. Wewnętrzne rozliczenia między zakładami prowadzone są w zasadzie po kosztach własnych. Precyzyjnie funkcjonuje sprawozdawczość. Ostatniego dnia każdego miesiąca dyrekcja kombinatu ma informacje o wynikach produkcyjnych pochodzące od służb dyspozycyjnych (liczone zarówno metodą zakładową, jak i kombinatową).

Stosunkowo proste zasady rozliczeń wewnętrznych znacznie ułatwiają analizę kosztów, tak że można szybko uchwycić, gdzie tkwią rezerwy. Łatwo też w tej sytuacji przygotować różne analizy ekonomiczne.

Obiektywnym czynnikiem, który ułatwia zarządzanie, jest struktura produkcji: wyroby finalne są niezbyt skomplikowane (choć na pewno niełatwe w produkcji), a powiązania kooperacyjne nie są przesadnie rozgałęzione. Krótki jest też cykl produkcji wyrobów.

W tej sytuacji nowy system można przeegzaminować stosunkowo szybko. Przy tak prostym i w zasadzie dość łatwej technice liczenia kosztów małe są możliwości np. manipulowania zapasami w czasie. Tam gdzie nie ma już wielu prostych rezerw, nie ma „cudów sprawozdawczości” nowy system może po prostu od razu działać albo nie. Jednocześnie nie jest tu możliwe osiągnięcie nieuzasadnionego wzrostu dyspozycyjnego funduszu płac poprzez wytygrypanie kosztów z wyłączeniem „R”. Został on ustalony tak, by dopasować nowe zasady w ten sposób, aby kombinat pracował w podobnych warunkach jak poprzednio.

PO PÓŁROCZU

R wynosi dla POLAM-u 0,66. Po jego dezagregacji 11 zakładów kom-

binatu otrzymało współczynnik 0,34 do 0,90. Tak duże zróżnicowanie współczynników wynika z bardzo różnego stanu technicznego zakładów, różnej struktury produkcji i różnego tempa jej wzrostu. Współczynniki te zostały ustalone na podstawie zweryfikowanych przez zarząd kombinatu propozycji zakładów.

Po półrocznym funkcjonowaniu nowego systemu okazało się, że z owych 11 zakładów dwa nie wygospodarowały potrzebnego funduszu płac. Pozostałych 9 uzyskało fundusz dyspozycyjny wyższy niż wykorzystano, co dało w skali całego kombinatu rezerwę ok. 2,3 proc. funduszu płac.

I tu system stał się KRYTERIUM PRAWDY. Bo zakłady, które nie mogły zagospodarować funduszu, nie mogły narzekać na niekorzystne współczynniki R — miały je akurat najwyższe. Dalej — jak twierdzi dyrektor ekonomiczny — zakłady te miałyby również kłopoty, gdyby były rozliczane według poprzednich zasad. Okazało się, że nowy system nie jest panaceum na wewnętrzne kłopoty a działa wyraźnie katalizując: niezwyczajnie ostro ujawnia słabości, a z drugiej strony poprawia wyniki tam, gdzie do tej pory gospodarowano dobrze.

W skali całego kombinatu w pierwszym półroczu 1973 roku uzyskano w stosunku do pierwszego półroczu 1972 roku 18 proc. przyrostu produkcji. W tym samym okresie płace wzrosły o 10,4 proc. Zadania roku zostały wykonane w 57 proc., co jednak nie jest szczególnie rewelacją, bo w POLAM-ie tradycyjnie w lipcu i sierpniu produkcja maleje ze względu na urlopy, przez co owe 7 proc. jest potrzebną rezerwą na drugie półrocze.

Za wcześniej jeszcze na szczegółową analizę źródeł wysokiego wzrostu produkcji. Niewątpliwie ważną rolę odegrała tu świadomość bezpośredniego wpływu dobrej pracy na zarobki, ogromny entuzjazm ludzi realizujących system i właśnie owe dobre przygotowanie zakładu do „przyjęcia” nowego systemu. Ale są jeszcze inne ciekawe czynniki. Np. co często podkreślano, pozytywną rolę odegrała Centrala Handlu Zagranicznego UNITRA, a konkretnie zajmujący się eksportem wyrobów kombinatu tzw. IV Biuro — UNITRA — POLAM. Do tej pory wyniki handlu zagranicznego nie wpływały tak poważnie na wyniki kombinatu, a od momentu wprowadzenia nowego systemu ruchy cen transakcyjnych, ważących dla wielkości produkcji dodanej, są czynnikiem bardzo istotnym. I centrali udało się poprawić relacje tych cen.

Obecnie zarząd kombinatu dąży do integracji działalności produkcyjnej z handlową i do formalnego zagwarantowania jeszcze ściślejszej współpracy zarówno z centralą handlu zagranicznego, jak i biurem zbytu na rynek krajowy.

Wiele też pochlebnych słów słyszałem w POLAM-ie o bardzo dobrej współpracy z bankiem, który stara się zrozumieć wszystkie kłopoty związane z wprowadzaniem nowego systemu, mimo że ma czasami formalne podstawy do interwencji, stara się uwzględnić elastycznie wszystkie racje.

CO DALEJ?

Nowy system działa bardzo krótko, zaledwie pół roku. Dlatego też pewnie niektóre jego elementy nie sprawdziły się jeszcze w działaniu. I tak np. nie funkcjonuje jeszcze zgodnie z założeniami systemu współczynnik D, określający jaką część dewiz uzyskanych z eksportu do krajów kapitalistycznych może kombinat przezna-

czyć na własne wydatki (przed wszystkim zakup materiałów i urządzeń inwestycyjnych). Można raczej powiedzieć, że działalność współczynnika jest jednostronna. Kombinatu jest interes, pragnąć, widząc w tym swój interes, pragnąć podwoić eksport do krajów kapitalistycznych, przez co otrzymał oczywiście więcej dewiz, jednak nie tyle, ile by otrzymał, gdyby funkcjonował współczynnik D.

Jest już nawet wyznaczona wielkość współczynnika, lecz wciąż nie ma z nią związanych z jego wprowadzeniem zarządzeń wykonawczych i jak dawniej obowiązują limity. Mimo że współczynnik jeszcze nie działa, już zaczęły się próby jego obniżenia, na co zarząd kombinatu się nie zgadza, twierdząc, że już się zdołał do współczynnika przyzwyczaić.

Nie jest jeszcze też całkiem jasne jak będzie wyglądało finansowanie inwestycji. Przed wszystkim nie wiadomo jeszcze, jak długi okres będzie rozłożona spłata kredytów inwestycyjnych, co jest bardzo istotne dla racjonalnej produkcji dodanej.

Niewątpliwie wiele się zmieni, kiedy zaczną działać w pełni współczynniki D i kiedy wyjaśni się sprawa kredytów. Pozostaje jeszcze pytanie, jak odczą rozwiązywane pewne sprawy wewnętrzne — chodzi tu szczególnie o owe awa, przepiękności, które nie wygospodarowały funduszu dyspozycyjnego.

Tym zakładom trzeba będzie pomóc — mówi dyrektor naczelny HENRYK GAWRONSKI. — Oba przeżywają „trudności wzrostu”. Choć nie jest to wystarczające usprawiedliwienie. Jacek powstał w 1970 roku jako oddział, a dopiero od początku tego roku jest samodzielnym zakładem. Mamy tam duże trudności z obsadzeniem kadry kierowniczej, poza tym załoga nie opanowała jeszcze dostatecznie produkcji. Drugi zakład przenosił się niedawno do nowych budynków, w ciągu 3 lat trzykrotnie wzrosła załoga, ludzie pracują na nowych maszynach. Mimo złych wyników ekonomicznych zakłady te osiągnęły dużą dynamikę produkcji i nie można powiedzieć, że są to zakłady złe. Po prostu mają przejściowe kłopoty.

Ze możemy pomóc — dodaje dyrektor ekonomiczny — świadczyć choćby przykład zakładu z Pabianic, który przeszedł przed dwoma laty z zasilania palników gazem koksowniczym na gaz ziemny. Liczba braków natychmiast wzrosła o 50 proc. Po prostu zmieniły się warunki pracy. Do rozwiązania tej trudnej sytuacji uruchomiliśmy wszystkie dostępne nam środki z zakładów grupowanych w Kombinacie i zakład w Pabianicach stosunkowo szybko zaczął pracować normalnie. W tej chwili prowadzimy analizę sytuacji w tych dwóch zakładach, szukamy przyczyn i chyba już mniej więcej wiemy, co należy zmienić, co poprawić i jak może być rola kombinatu w poprawie sytuacji w tych zakładach. A zależy nam na tym, bo przecież ich wyniki wpływają bezpośrednio na wyniki kombinatu.

*

Przykład POLAM-u wskazuje jednoznacznie, że w przedsiębiorstwie o uporządkowanej strukturze wprowadzenie nowego systemu jest po prostu KRYTERIUM PRAWDY. Nowy system bowiem obnaża bezлітніе braki, ale jednocześnie pomaga skutecznie gospodarować tam, gdzie do tej pory pracowano dobrze. I okazuje się, że duża poprawa wyników nie wynika tylko z zagospodarowania prostych rezerw, ale też z wzwolenia inicjatywy i świadomości załogi.

Polska mogłaby zarobić miliony dolarów, gdyby umiejętnie i we właściwym czasie zażyczyła się o wynalazek profesora RABKA! Grube pieniądze zagarnęli sprytniejsi! Skandaliczna historia ma swój początek w 1934 roku... Tylko dzięki przypadkowi została ujawniona!

ALE zaczniemy wszystko po kolei. Miejsce — Tomaszów. Czas — lata 1967—1968...

Tomaszowska wytwórnia dwusiarczku węgla zbudowana została jeszcze przed wojną. Technologia produkcji oparta była na metodzie klasycznej. Gdy po wojnie rozbudowano wytwórnię dwusiarczku (CS₂), Tomaszowskie Zakłady Włókien Sztucznych — w skład których wchodziły wytwórnia CS₂ — stały się zmorem całej okolicy. Zakłady zanieczyszczają powietrze i wypuszczają duże ilości toksycznych ścieków.

Walkę z zanieczyszczeniami powietrza w mieście udało się częściowo wygrać. Dziesiątki niskich, kilometrowych kominów zastąpiono kominami o wysokości 150 metrów. Wprowadzono również centralne układy wentylacyjne i urządzenia wylatujące pary siarki z kominów.

Konsekwencją stosowania przestarzałej technologii było przedostawanie się 480 ton dwusiarczku węgla, 280 ton siarkowodoru i 200 ton siarki koloidalnej do wód pobliskiej Pilicy. Przeciwdziałem tym położono kres stosując zgłoszoną przez inż. WACŁAWA GĘBSKIEGO przeproponowaną kondensację — oddzielenia par dwusiarczku od chłodzącej je wody.

Pozostał jednak problem wyeliminowania z procesu technologicznego konieczności otwierania retort pozwalających na wydostawanie się

szkodliwych dla otoczenia gazów. „Morowe” powietrze omijało miasto, lecz w dalszym ciągu tworzyło dla obsługi retort zagrożenie.

Z drugiej strony wraz z rozwojem przemysłu włókien sztucznych wzrastało zapotrzebowanie na dwusiarczek węgla. Dotychczasowa technologia (w tej jedynej w Polsce wytwórni) była mocno przestarzała i nie mogła zagwarantować szybkiego wzrostu produkcji. Początkowo rozglądać się za zakupem licencji.

Jeden z potencjalnych dostawców, włoski koncern SNIA VISCOZA, zadał około 6 mln dolarów za kompletną dostawę nowoczesnej wytwórni CS₂ o wydajności 30 tys. ton rocznie. Na taki wydatek trudno się było wtedy zdecydować.

TAK więc rozpoczęto prace badawcze w kraju. Wszyscy twierdzili, że najlepszym rozwiązaniem powinna być metoda metanowa, zdobywająca coraz większe zastosowanie na całym świecie. Powstał mieszany zespół z Instytutu Chemii Ogólnej i Tomaszowskich Zakładów Włókien Sztucznych w składzie: inż. Jan SZRAMA, dr inż. Zbigniew LESZCZYŃSKI, inż. Longin WOLSKI, inż. Tomasz KURMAN, inż. Jan KUBICA i mgr Janusz STRZELECKI. Problem rozwiązali! Stali się autorami metody metanowej w... Polsce.

PATENT POD WARSTWĄ KURZU

ANDRZEJ NAŁĘCZ-JAWECKI

Otrzymywany nową metodą dwusiarczek węgla charakteryzował się dość znaczną ilością rozpuszczonego H₂S, nie zawierał rozpuszczonej siarki i innych zanieczyszczeń. Metoda odznaczała się wielką wydajnością reakcji (ca 95 proc.), całkowitą hermetycznością procesu i możliwością pełnej automatyzacji sterowania procesem technologicznym.

Największą jednak zaletą metody metanowej była jej ekonomiczność.

Jak wykazały obliczenia, koszt produkcji 1 tony dwusiarczku węgla z metanu i siarki wynosił 3200 zł, podczas gdy koszt produkcji 1 tony metodą klasyczną (retortową) wynosił wtedy 5280 zł, przy cenie zbytu 4250 złotych. Była więc metoda metanowa o ok. 40 proc. tańsza.

Wymieniony zespół otrzymuje nagrodę Naczelnej Organizacji Technicznej II stopnia za 1968 rok. Związki Zawodowe popierają pro-

jekt, jako że wydatnie poprawia warunki pracy załogi. Cieszą się przedstawiciele przemysłów, które (przemysł gumowy, kopalnie miedzi) zużywające CS₂ przy flotacji rudy potrzebują coraz więcej tego produktu w swoich fabrykach. Handel zagraniczny zacieśnia ręce — na rynku europejskim poszukują dwusiarczku węgla — a my przecież mamy pod dostatkiem i węgla i siarki... Powstaje projekt wybudowania nowej wytwórni CS₂ (wraz z kombinatem wiskozowym) w Brzezinie Kujańskich.

Zaczyna się cały korowód „wdrażania” innowacji do praktyki przemysłowej. Wiemy wszyscy, że proces to jest powolny — z planu inwestycyjnego skreślony zostaje kombinat w Brzezinie. Metan do Tomaszowa wożą ciężarówkami. Telefony, interwencje, przyhamowanie przez jednych, poparcie przez drugich itd. itd.

Ale pozostawmy opis perypetii przy wdrażaniu metody metanowej. Ambitny zespół postanowił rozstrzygnąć się również za korzyściami dla siebie. Może opatentować metodę? Może sprzedać za granicę licencję?

Podjęto wreszcie analizę problemu z punktu widzenia zastrzeżeń patentowych. I oto okazuje się, że we wszystkich sąsiadujących z nami krajach zgłoszono patenty na metodę metanową otrzymywania dwusiarczku węgla, amerykańskiego koncernu FOOD MACHINERY CO.!

Ktoś postawił pytanie: dlaczego w Polsce nie zgłoszono tych patentów? Okazało się, że sprawa jest dość subtelna, bowiem... już w 1934 roku polski wynalazca, profesor RA-BEK opatentował nową metodę wytwarzania dwusiarczku węgla z metanu i siarki!!!

Była to wówczas rewelacja, ale nikt nie zaryzykował podjęcia produkcji. Dopiero po kilkudziesięciu latach producenci zdecydowali się na stosowanie metody metanowej.

HISTORIA powyższa, a także szeregi innych (choćby sławetny „Kret”) wskazują, że zbyt często przesypiamy zupełnie niebagatelne szanse. Przecież można było się wcześniej — gdzieś na początku lat sześćdziesiątych — zorientować, że poziom techniki pozwalał już na wykorzystanie metody metanowej i opatentować ją w kilku liczących się w tej dziedzinie krajach. Dobyły to brzęcząca moneta i to wymieniać. Polska mogłaby sprzedawać na lewo i prawo patenty i licencje, a nie rozglądać się za kupnem nowych technologii.

Kto tu zawinił? Właściwie nikt, bowiem nikt nie ma przypisanego — w aktualnym systemie organizacyjnym przemysłu — do swoich obowiązków służbowych zadania pilnowania tego typu spraw. I nikt nie jest w tym instytucjonalnie czy indywidualnie zainteresowany... Prof. Rabek z pewnością pilnowałby sprawy — był właścicielem patentu. Ale nie żyje — patent pokrył się warstwą kurzu i tylko przez przypadek kurz ten staro.

Są również przykłady odwrotne — kilka miesięcy temu wydano w Stanach Zjednoczonych patent na polskie zgrywarki inż. Urbaniaka i uznano, że są one istotnie rewelacyjne. Ale znawcy twierdzą, że takie pozytywne przypadki należą raczej do rzadkości.

A szkoda, że proporcje nie są odwrotne — polscy inżynierowie i ich pomysły cieszyły się i cieszą nadal dobrą sławą na świecie! Tylko co zrobić, by owe pomysły można było z pożytkiem wykorzystywać?

CZEKAJĄC NA CUD

MARIAN
SIKORA

Od lat bez przerwy niemal dyskutuje się nad poprawą działalności naszej gastronomii. Jest ona jednym z najślabszych odcinków zaniedbanej i nie nadążającej za powszechnym rozwojem kraju sfery usług. Słabość tę odczuwamy tym dotkliwiej, że chodzi tu przecież o usługi najpierwszej, codziennej potrzeby. Dyskusje i próby podejmowania różnorodnych środków zaradczych nie przynoszą odczuwalnej poprawy sytuacji. W zakładach gastronomicznych wciąż nie jada się dla przyjemności; konsumentem przekraczającym restauracyjne progi powoduje raczej przymus zaspokojenia głodu.

PODSTAWOWĄ przyczyną złej sytuacji w gastronomii jest niewątpliwie zbyt szczupła sieć restauracji, jadalni, barów i kawiarni. Na koniec 1972 r. sieć uśrednionych zakładów gastronomicznych wszelkich rodzajów, według danych MHWiU osiągnęła liczbę 15.443. Na jeden tysiąc mieszkańców przypada w nich w skali kraju średnio zaledwie 29,7 miejsc konsumencyjnych. Trzeba przy tym pamiętać, że są rejon, w których wskaźnik ten, jak np. w woj. warszawskim, dochodzi do 70 miejsc na tysiąc mieszkańców, podczas gdy w woj. opolskim i wrocławskim wynosi tylko nieco ponad 20. Stawia to nas pod tym względem na ostatnim miejscu wśród krajów RWPG i w ogóle w Europie. Już przed paru laty analogiczny wskaźnik w Czechosłowacji wynosił 130 miejsc, w NRD — 100, na Węgrzech — 90, a w Jugosławii prawie 200.

Znakomita większość zakładów gastronomicznych zlokalizowana jest w pomieszczeniach odbiegających od norm powierzchniowych i technicznych, nierzadko w ruinach, budynkach prowizorycznie adaptowanych, zagrzybiałych, pozbawionych odpowiedniej kuchni i jakiegokolwiek zaplecza. Urządzenia sanitarne wielu zakładów stanowią osobny rozdział naszej kultury codziennej. Większość zakładów nie posiada nawet przyzwoitej wentylacji, odpowiednich mebli, czy urządzeń chłodniczych itp.

Przekazywane corocznie do eksploatacji nowe obiekty gastronomiczne w dużej części zapewniają lukę powstałą po likwidacji zakładów z powodu przymusowej rozbioru części budynków. W rezultacie liczba miejsc konsumencyjnych powiększa się powoli. W okresie od 1971—1973 roku przybyło 365 zakładów gastronomicznych z 42 205 miejscami.

ZASTARZAŁE SCHORZENIA

W warunkach, gdy nie gastronomia zabiega o konsumenta, lecz konsument walczy o miejsce przy restauracyjnym stoliku, nawiązując się w tym dziale usług ujemne zjawiska, niezmienne trudne do wyeliminowania. Oto wyniki kontroli PIH, którą objęto 689 zakładów gastronomicznych: w ponad 60 proc. zakładów stwierdzono uchybienia sprzeczne z interesem konsumenta, jak pobieranie wyższych cen, używanie do produkcji przeterminowa-

nych konserw, soków pitnych, zaniżanie gramatury dań, „chrzczenie” kawy, alkoholu itp. Zbyt często stwierdza się złą wentylację sal, brud i niechlujstwo, zwłaszcza na zapleczach.

Z 23 tysięcy kontroli przeprowadzonych przez kontrolerów społecznych w placówkach gastronomicznych 6,5 proc. zakończyło się wnioskami dyscyplinarnymi. Najgorzej wypadła gastronomia agencji państwowej (13,3 proc. wniosków w stosunku do ogólnej liczby kontroli).

Jest to wprawdzie materiał wyrywkowy, niemniej jednak mówi on wiele o stosunkach panujących w tym dziale gospodarki. Zjawiska te mają charakter ciągły, obrastają w tradycję, stają się wręcz stylem pracy. Peczniejszą protokołową kontrolę, mnożą się represje; jakże jest jednak ich skuteczność, skoro nasilenie przestępstw i wykroczeń nie zmniejsza się? Gorzej, kary w gastronomii spowszechniały w stopniu budzącym niepokój.

ZYWIEŃ NIE TRACĄ NADZIEI

Uśredniona sieć zakładów gastronomicznych ma na koniec 1975 r. dysponować 1 052 tysiącami miejsc. Oznacza to wzrost w stosunku do 1972 r. o 138,5 tysiąca miejsc. Założony przyrost stanowi jednak zaledwie 66 proc. przyrostu osiągniętego w ubiegłym 5-letnim okresie. Pozwoli to na uzyskanie w 1975 r. wskaźnika zagęszczenia sieci wynoszącego 30,6 miejsc na 1 tysiąc mieszkańców. Według zadań planu wzrost obrotów ma prawie trzykrotnie wyprzedzić przyrost miejsc.

Dla osiągnięcia zakładanej wielkości sieci gastronomicznej i wskaźników zagęszczenia na 1 tysiąc mieszkańców konieczna jest pełna realizacja gastronomicznych inwestycji towarzyszących w budownictwie mieszkaniowym przewidzianych w planie 5-letniego budownictwa, jak również wyrównanie najpóźniej do końca 1973 r. zaległości w tym zakresie z ubiegłych lat, szacowanych na około 6 tysięcy miejsc.

Bieżący plan 5-letni nie zapewnia więc widocznego postępu w podstawowej i decydującej o wszystkim innym kwestii rozwoju bazy gastronomicznej. Wykonanie jego zadań bez dalszego pogorszenia warunków produkcji posiłków oraz kultury obsługi będzie niezmiennie trudne. Rezerwy są niewielkie, kryją się właściwie tylko w dziedzinie organizacji, w maksymalnym wykorzystaniu

skromnej bazy, którą gastronomia dysponuje. W tym też kierunku zmierzają jej wysiłki.

Korzystne, chociaż niewątpliwie zbyt nikłe w stosunku do potrzeb zmiany nastąpiły w strukturze rodzajowej sieci zakładów gastronomicznych. Polegają one na zwiększeniu udziału zakładów masowego żywienia: jadalni, barów, szybkiej obsługi i barów mlecznych do 20 proc. w ogólnej sieci uśrednionej zakładów gastronomicznych. Unowocześniono część placówek gastronomicznych przez poprawę funkcjonalności pomieszczeń, przy tym zostały one wyposażone w maszyny i urządzenia gastronomiczne. Pozwoliło to na pewną poprawę warunków produkcji kulinarnej i konsumpcji.

Poprawa efektywności wykorzystania sieci gastronomicznej wyraża się też we wprowadzaniu sprzedaży posiłków śniadaniowych w wielu kawiarniach, sprzedaży posiłków obiadowych w ciągu dnia w niektórych zakładach nocnych, sprzedaży posiłków w zakładach wysokich kategorii po cenach obniżonych w porze obiadowej, stoisk z napojami mlecznymi i innymi napojami bezalkoholowymi zlokalizowanych przed zakładami gastronomicznymi, ogródków przyzakładowych itp.

Uprawniono procesy produkcyjne dzięki rozwojowi kooperacji wewna-trzbranowej między zakładami gastronomicznymi posiadającymi nie wykorzystane w pełni zdolności produkcyjne, a zakładami nie posiadającymi odpowiednich warunków do produkcji. Rozszerzono współpracę z przemysłem spożywczym w zakresie dostaw półproduktów i wyrobów gotowych oraz zapewniono dostawy niektórych artykułów spożywczych w odpowiednich dla gastronomii opakowaniach.

Uprawnienia powyższe stały się jednym z istotnych czynników, które umożliwiły znacznie szybszy aniżeli przyrost liczby miejsc konsumencyjnych — wzrost obrotów, wynoszący w latach 1971 — 1972 — 101,5 proc. w stosunku do 1970 r. Uwzględniając nawet pewien ruch cen w gastronomii — wskazuje to na stałą intensyfikację wykorzystania bazy materiałno-technicznej, zwłaszcza że nastąpiło to przy korzystnych zmianach w strukturze obrotów zakładów gastronomicznych, polegających na stałym wzroście udziału produkcji gastronomicznej w obrocie przy jednoczesnym spadku udziału sprzedaży napojów alkoholowych. Największe obciążenie 1-go miejsca występuje w zakładach masowego żywienia (w barach mlecznych, barach szybkiej obsługi i jadalniach).

Wzrost sprzedaży osiągnięto także przez podjęcie środków zmierzających do uatrakcyjnienia zakładów i świadczonej usługi, między innymi w nawiązaniu do dobrych tradycji — polskiej kuchni. Znalazło to swój wyraz w: wprowadzeniu do asortymentu sprzedaży w wielu zakładach potraw kuchni polskiej i kuchni regionalnych jako ich specjalności, w organizowaniu tzw. folklorystycznych zakładów gastronomicznych i kuchni regionalnych oraz zakładów narodowych reprezentujących tradycje kulinarne i folklor innych narodów. Podejmuje się duże wysiłki dla podniesienia poziomu kwalifikacji zawodowych pracowników gastronomii przez zatrudnienie znacznej części absolwentów szkół gastronomicznych oraz przeszkolenie pracowników na kursach organizowanych przez przedsiębiorstwa i spółdzielnie. Ogólnie biorąc kwalifikacje pracowników są nadal niskie.

Poprawa gospodarności w gastronomii wyraźnie zaznaczyła się w rentowności przedsiębiorstw. Praktycznie biorąc, problem deficytowości zakładów został opanowany, mimo że liczba zakładów deficytowych ulega okresowemu wahaniom. Nierentowność niektórych zakładów z reguły ma charakter przejściowy i dotyczy przeważnie zakładów nowo uruchomionych, adaptowanych, modernizo-



Fot. ALEKSANDER JAŁOSIŃSKI

wanych bądź poddanych kapitalnym remontom, a więc obciążonych znacznymi kosztami z tego tytułu, rozliczanymi w krótkim okresie oraz zakładów zlokalizowanych w tzw. rozwojowych osiedlach mieszkaniowych oraz w niektórych ośrodkach wypoczynkowych o krótkotrwałym sezonie turystycznym.

Poprawę wyników ekonomicznych i likwidację nierentowności w zakładach gastronomicznych należy w znacznej mierze przypisać zastosowaniu formy agencji, jako jednej z form zarządzania uśrednionymi placówkami gastronomicznymi. O ile jednak — z ekonomicznego punktu widzenia — można agencję ocenić na ogół pozytywnie, o tyle nadal wiele do życzenia pozostawia poziom i rzetelność usług, jakość produkcji kulinarnej oraz kultura obsługi w części zakładów agencyjnych, jak również tendencje do wykorzystywania przez pewną liczbę agentów prowadzenia zakładów gastronomicznych jako okazji do nie zawsze legalnego zdobywania nieuzasadnionych wysokich dochodów. Jest to następstwem najczęściej niewłaściwego doboru kandydatów na agentów, braku odpowiedniego nadzoru i kontroli ze strony przedsiębiorstwa nad działalnością zakładów agencyjnych, jak i niesłusznego skoncentrowania się przez przedsiębiorstwa gastronomiczne na zagadnieniu poprawy rentowności zakładów a niewystarczającym natomiast egzekwowaniu od agentów odpowiedzialności za powierzone im pieniądze oraz za jakość, poziom i kulturę usług.

*

Czy na tym wyczerpują się możliwości naprawy gastronomii w bieżącym 5-leciu? Wydaje się, że znaczne rezerwy można by jeszcze wyzwoić przez odbiorokratyzowanie tego działu usług. Chodzi więc o zwiększenie samodzielności placówek gastronomicznych, przede wszystkim w zakresie swobody decyzji co do rozmiarów i asortymentu produkcji. Zakładom gastronomicznym należałoby nadać niejako statut zbiorowego agenta, zwiększając uprawnienia kierowników zakładów, zwłaszcza w dziedzinie zaopatrywania, wprowadzania nowych dań, receptur, organizacji pracy w kuchni i salach, współpracy między zakładami, organizowania rozrywek kulturalnych, nagradzania i premiowania pracowników.

Szczególną uwagę powinno się zwrócić na rozwój barów mlecznych i jaski, jadalni. Ten odcinek gastronomii jest wyjątkowo ważny społecznie z dwóch co najmniej względów: po pierwsze — z barów mlecznych korzystają masowo ludzie o najmniej zasobnej kieszeni; po wtóre — posiłki w nich sprząda się z surowców, których mamy pod dostatkiem i których spożycie chcemy lansować. Jest niezmierzające wymowne, że w barach mlecznych notuje się największe wykorzystanie miejsc. Obroty w nich są zaledwie o 4,4 proc. niższe od osiągniętych w barach szybkiej obsługi, pomimo różnicy średnich cen surowców i mimo, że nie podaje się w nich alkoholu. Obecnie — niestety — władze administracyjne zbyt mało uwagi przywiązują do instytucji barów mlecznych, nie dbają o ich rozwój, o poprawę w nich warunków pracy. Równocześnie rzadko przeprowadza się kontrole jakości potraw oraz stanu higieny w tych placówkach. I chociaż w barach mlecznych sytuacja znacznie się poprawiła, to jednak wiele jest tu jeszcze do zrobienia. Bary mleczne powinny być otoczone przez organizatorów gastronomii specjalną opieką, dbałością o wyposażenie i o jak najlepsze warunki konsumpcji.

W celu pozyskania konsumenta oraz zróżnicowania świadczonych usług zakłada się uzupełnianie sieci zakładów masowego żywienia przez uruchamianie małych zakładów typu bistro, barów przekąskowych, barów cukierniczych, kafejek. Przewiduje się również znaczny rozwój smażalni ryb, drobiu, placzków ziemniaczanych, szaszłyków, pijalni napojów mlecznych, napojów bezalkoholowych, lodziarni, automatów i dystrybutorów do napojów, kuchni polowych, wózków gastronomicznych, wózków satura-toryjnych oraz sprzedaży obnośnej. Obiekty te mają być dostosowane

forma, gabarytami i elewacją do różnych warunków lokalizacji.

Równocześnie z zapewnieniem pełnej i rytmicznej realizacji planów rozwoju sieci zakładów gastronomicznych zachodzi potrzeba zakończenia akcji rewindykacji wszystkich lokali gastronomicznych wykorzystywanych na inne cele oraz przynależnych do nich, a nadających się na cele gastronomiczne.

Wzrastający z roku na rok ruch turystyczny oraz zamierzenia w zakresie organizowania wypoczynku ludności nakładają na gastronomię obowiązek zapewnienia odpowiedniej bazy żywnościowej w miejscowościach turystyczno-wypoczynkowych. Powinien nastąpić dalszy wzrost sieci prywatnych zakładów, głównie bezalkoholowych oraz utrzymanie instytucji obiadów domowych (śniadań, obiadów, kolacji) bez potrzeby uzyskiwania specjalnych koncesji na prowadzenie tej działalności.

GASTRONOMIA PRZYSZŁOŚCI

Wzrastająca i coraz bardziej doceniana przez władze rola usług w gospodarstwie i społecznym rozwoju kraju, w polepszeniu warunków życia ludności — pozwala żywić nadzieję, że w przyszłej pięcioletniej również gastronomia otrzyma znacznie większe środki na rozbudowę i modernizację. Nie zaniedbując więc żadnej szansy ulepszenia tego, czym obecnie dysponują, jej gestorzy, powinni poświęcić ostatnie lata obecnego planu 5-letniego starannemu przygotowaniu się do okresu większej inwestycyjnej pomyślności. Konieczne jest stworzenie przemysłowej, kompleksowej koncepcji rozwoju gastronomii, dostosowanej do spełniania przez nią różnorodnych potrzeb konsumentów. Trzeba starannie przemyśleć lokalizację przyszłych zakładów, aby uniknąć częstej obecnie przypadkowości w tym względzie, zintensyfikować o zapewnienie kadr, rozwinąć i podnieść na wyższy standard produkcję wyposażenia do stołówek, restauracji, barów, jadalni i kawiarni.

Przed wszystkim zaś trzeba w tej koncepcji gastronomii przyszłości uwzględnić jej dwie różne funkcje — zbiorowego żywienia i kulturotwórczej, polegającej na dostarczaniu ludziom rozrywki, możliwości spędzania wolnego czasu w przyjemnej atmosferze ładnie i pomysłowo urządzonego lokalu gastronomicznego. Obie dwie te funkcje gastronomii będą nabrały coraz większego znaczenia.

W porównaniu do innych krajów mamy ogromne zaniedbania w organizacji i poziomie żywienia ludzi poza domem, a potrzeba odciążenia kobiet od czasochłonnej czynności przygotowywania posiłków i robienia zakupów, staje się coraz bardziej palącą. W tej dziedzinie gastronomia powinna nadal przychodzić pomocą w organizowaniu stołówek pracowniczych. Nasza niebýt przychylna opinia o stołówkach ma swe źródło w ich obecnym, mizernym standardzie, jednakże ta forma żywienia zbiorowego może dobrze zdawać egzamin pod warunkiem podniesienia jakości usług. Jest to forma z przyszłością, będziemy z niej niewątpliwie korzystać w zakładach pracy, w szkołach, przedszkolach i żłobkach, ma ona bowiem ogromne zalety: zapewnia maksymalną oszczędność czasu, niską cenę posiłku, znacznie większą niż w innym przypadku możliwość interweniowania w razie niedociągnięć ze strony kuchni.

W funkcji zbiorowego żywienia powinna wspierać stołówki gęsta sieć dobrze zorganizowanych jadalni i barów szybkiej obsługi nastawionych na to, by klientów szybko, smacznie i niedrogo nakarmić. Oczywiście nie trzeba rozróżniać się nad tym, że w przeciwieństwie do obecnych — powinny to być zakłady schludne i zadbane, choć jako dostosowane do dużej rotacji konsumentów — nie muszą mieć specjalnego wystroju, ozdób i dywanów. Do funkcji należy bowiem dostosować ich ekonomikę, rezygnując z tych elementów, które mogą podrażać ceny posiłków.

Zupełnie inny charakter powinny mieć natomiast te lokale, do których ludzie przychodzą nie tylko żeby zjeść ale także przyjemnie spędzić czas w towarzystwie i zabawić się w taki sposób, jaki komu odpowiada.

Już z tych paru wymienionych tu ról wynika, że muszą to być zakłady bardzo różnorodne, zróżnicowane pod względem wielkości, wystroju, cen, jak i oferowanej rozrywki. „Ukochany” obecnie przez organizatorów gastronomii ekskluzywny lokal z dan-singiem i wiecznie tym samym programem rozrywkowym — nie może tu królować niepodzielnie. Potrzebne są zakłady mniejsze i większe, młodzieżowe i dla seniorów, z orkiestrą lub bez, z automatami do różnych gier, kręgielniami, bilardami, słowem — przyciągające ludzi o podobnych upodobaniach. Ich nastroj powinien być taki, by wpływał na kulturę zachowania klientów, krepował i onieśmielał zwolenników pijackich burd, zmuszał ich do powściągliwego zachowania. Pod tym względem gastronomia musi się gruntownie przeobrazić, musi coraz bardziej narzucać bywalcom styl bycia, zamiast biernie ulegać tym ich grupom, które rzyko potrafią nowo otwartą dobrą lokal przemienić w spelunkę z daleka omijaną przez spokojnych i kulturalnych obywateli.

Wydaje się, że by utrzymać odpowiedni standard usług należy zerwać z zasadą „dożywotniego” niejako przynależania kategorii zakładom gastronomicznym. Obecnie kategoria zakładu nie zależy od jakości usług i smaku potraw, lecz od wystroju wnętrza, od uposażenia pracowników itp. Jest to oczywiście nonsens. Każdy zakład gastronomiczny na swoją kategorię powinien przystosować. Takie ustawienie sprawy okazałoby się na pewno moralnym i materialnym bodźcem do dobrej roboty. Kategorie należałoby przynależać zakładom nie na dłużej, jak na przeciąg roku, po tym okresie powinna nastąpić weryfikacja.

Wysokiego poziomu gastronomii nie zapewni się bez rozsądnej polityki bodźców materialnych. Placówki gastronomiczne będą w przyszłości musiały tak kształtować bodźce i organizację pracy, aby do gastronomii trafiało możliwie najwięcej młodych czujących powołanie do tego zawodu. Trzeba też pamiętać, że znaczenie profesji kucharza, kelnera, bufetowej itp. zależne jest od warunków, jakie stworzy tym ludziom kierownictwo przedsiębiorstw.

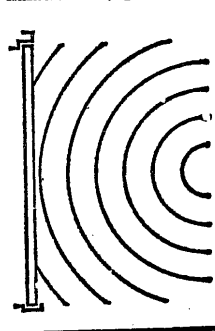
Czy można mieć nadzieję, że wiza dobrej gastronomii stanie się kiedyś realna? Na pewno warunkiem jej spełnienia jest tworzenie i w tej dziedzinie rynku konsumenta, tzn. takiej sytuacji, w której klient nie będzie musiał pokornie czekać na miejsce przy restauracyjnym stoliku, lecz będzie mógł dowoli wybierać. Można mieć pewne wątpliwości, czy sama gastronomia jest szczerze zainteresowana powstaniem takiej właśnie sytuacji. W gruncie rzeczy lepiej jest dla niej dyktować warunki niż dopasowywać się do złożonych i różnorodnych wymagań konsumentów. Dlatego też rzecznikiem gruntownego przeobrażenia tej dziedziny usług powinien być przede wszystkim terenowe organy władzy, reprezentujące interesy swoich wyborców. I tu jednak trzeba szukać takich rozwiązań, by władza mogła oceniać poziom gastronomii nie głównie według wielkości sum zasilających jej budżet, lecz według stopnia i poziomu zaspokojenia społecznych potrzeb w tej dziedzinie.

NOWOŚĆ!

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Pochłaniacze przestrzenne półsłotywe odmiana „Deska”

Doskonały ustrój dźwiękochłonny o dużym współczynniku pochłaniania dźwięków, zwłaszcza w zakresie częstotliwości powyżej 400 Hz. Stosowane do wyciszenia pomieszczeń zamkniętych o dużej halaśności, przede wszystkim hal przemysłowych.



Producent i Dystrybutor:
POZNANSKIE ZAKŁADY
WYROBÓW KORKOWYCH,
POZNAŃ, ul. KSIĄŻĘCA 1
Blizszych informacji udziela Dział
Głównego Technologa
POZNANSKICH ZAKŁADÓW
WYROBÓW KORKOWYCH

SK-44-0

MIĘDZY SIECIĄ A TALERZEM

ZBIGNIEW WYCZESANY

Na tle sytuacji w rybołówstwie światowym, w którym w ostatnim okresie obserwuje się pewną stagnację, a nawet regres w wielkości globalnych połowów, osiągnięcia naszego rybołówstwa są wcale niemałe. Pomimo dużych odległości od zasobnych w ryby obszarów morskich i coraz większych ograniczeń połowowych na łowiskach (rozszerzanie przez poszczególne państwa pasa wód terytorialnych, limitowanie na niektórych tradycyjnych łowiskach wielkości połowów śledzi, dorszy, ryb płaskich, a nawet makreli), nasze rybołówstwo znacznie zwiększyło połowy ryb morskich. Jeżeli w latach 1971—1972 łączny przyrost połowów wyniósł ok. 73 tys. ton, to w roku bieżącym przyrost ten wyniesie ok. 56 tys. ton. Jak się obecnie ocenia, w roku bieżącym nasi rybacy złowią ok. 580 tys. ton ryb, to znaczy tyle, ile przewidywano w planie na rok 1974.

PODEJMUC próbę oceny rozwoju przemysłu rybnego w latach 1971—1973. Zastanawia się przede wszystkim wypada, czy efektywność rybactwa i ich pełna osobliwość wyrzeczeń pracy są należycie wykorzystane na lądzie. Innymi słowy, czy tak ostre i dokuczliwe dysproporcje między rozwojem floty i wzrostem połowów a stanem zaplecza lądowego gospodarki rybnej zostały w ciągu ostatnich kilku lat przezwyciężone. Warto tu przypomnieć, że sprawy te znalazły swój wyraz w Uchwale VI Zjazdu PZPR, w której — obok określenia wielkości wzrostu spożycia ryb do 7,2 kg na 1 mieszkańca w 1975 r. — nałożono na gospodarkę rybną obowiązek podjęcia działań inwestycyjnych i organizacyjnych dla zapewnienia skoordynowanego rozwoju gospodarki rybnej we wszystkich jej ogniwach.

RYBY W BILANSIE ŻYWNOSCIOWYM

Nie ulega wątpliwości, że przemysł rybny ma obecnie dużo większy udział w kształtowaniu bilansu żywnościowego kraju niż w latach poprzednich. Godne odnotowania — jest nie tylko zwiększenie ogólnej podaży ryb na rynek, ale równocześnie i dość szerokim frontem prowadzone działania na rzecz wzbogacenia asortymentu produktów rybnych. Wrazem tego działania jest stały, bardzo szybki w ostatnich latach, wzrost udziału sprzedaży ryb o wyższym stopniu przetworzenia (konserwy, filety, ryby wędzone, wyroby garmażeryjne, marynaty itp.). Jeżeli w 1970 r. w ogólnych dostawach ryb na rynek (190 tys. ton) produkty rybne o znacznym stopniu przetworzenia stanowiły 48 proc. to w bieżącym roku, na 230 tys. ton ogólnych dostaw, na ryby w postaci uszlachetnionej przypadają 62 proc.

Dostarczając na rynek produkty maksymalnie uszlachetnione gospodarka rybna zwiększa równocześnie bazę surowcową dla produkcji mączki rybnej. W trakcie procesów przetworczych następuje redukcja części niejadalnych. Powstające w zakładach rybnych i bezpośrednio w przedsiębiorstwach połowowych odpady kierowane są do wytwórni mączki rybnej. Z jednej tony odpadów uzyskuje się ok. 250 kg mączki rybnej. Nie prowadząc połowów ryb z wyłączeniem przeznaczaniem na produkcję mączki gospodarka rybna dostarczała w roku ubiegłym dla potrzeb hodowli kilkadziesiąt ton mączki. Plan na rok bieżący przewiduje wyrobów o 1/8 więcej, a w wyniku modernizacji i zwiększenia potencjału produkcyjnego fabryk mączki rybnej produkcja w najbliższych dwóch latach wzrośnie o ponad 40 proc. Stworzono możliwość ograniczenia wydatków dewizowych państwa na import mączki z rzędu ok. 100 mln zł dewizowych.

Od szeregu lat gospodarka rybna część swej produkcji kieruje na eksport. Obok eksportu ryb świeżych bezpośrednio z burt, sprzedajemy również ryby w postaci uszlachetnionej. W ubiegłym roku wartość eksportu ryb wyniosła ok. 90 mln zł dew., co pozwoliło z nadwyżką pokryć wydatki dewizowe floty rybnej oraz koszty importu atrakcyjnych na naszym rynku artykułów rybnych.

Przytoczone przykłady stanowią tylko część odpowiedzi na zasadniczą kwestię: jak wykorzystujemy bogactwa naturalne wydobycie z mórz i oceanów przez naszych rybaków.

NARESZCIE W CHŁODNIACH

Skierowanie większego niż w poprzedniej pięcioletniej strumienia środków inwestycyjnych na rozbudowę zaniedbanego zaplecza lądowego gospodarki rybnej (chłodnictwo, przetwórstwo, handel) przyniosło już pewną poprawę w sposobie zagospodarowywania masy złowionych ryb, jednak jeszcze nie w takim stopniu, jak oczekujemy.

Przez wiele lat najsłabszym ogniwem w gospodarce rybnej było chłodnictwo. Dysponujemy nowoczesną, uprzemysłowioną rybacką flotą dalekomorską. Potencjał tej floty był w dużym stopniu marnotrawiony właśnie na skutek małej powierzchni składowej chłodni rybnych w portach i na zapleczu. Długie postoje statków rybackich w portach w oczekiwaniu na wyładunek niepotrzebnie zwiększały koszty. Taką sytuacją uniemożliwiała rytmiczne zaopatrywanie rynku w ryby w ciągu całego roku, a także wykluczała gromadzenie rezerw dla zapewnienia ciągłości przetwórstwa i prowadzenie racjonalnej gospodarki zasobami.

Główny wysiłek inwestycyjny skierowany więc został na rozbudowę chłodnictwa. W latach 1971—1973 potencjał chłodniczy w portach powiększył się trzykrotnie. Przybyły nowe duże chłodnie w Świnoujściu, w Szczecinie, Władysławowie, Uście i we Wrocławiu. W budowie są następne chłodnie w Kołobrzegu i na Helu. Równocześnie znacznie rozbudowana została baza handlowo-przetwórcza w zakładach Centrali Rybnej. Zbudowano 10 pawilonów hurtowo-detalicznych i dwie duże bazy magazynowo-przetwórcze. W budowie znajdują się 4 hurtownie i 7 pawilonów hurtowo — detalicznych. Potencjał składowania towarów rybnych w Centrali Rybnej w wyniku zrealizowania zadań inwestycyjnych wzrośnie w bież. 5-lecie około 3-krotnie.

PRZECIĄŻONY TRANSPORT

Wzmocnienie pierwszego ogniwia w łańcuchu chłodniczym — dużych chłodni portowych, nie przebiegało — niestety — równoległe ze zwiększaniem dalszych ogniw tego łańcucha.

W szczególnych warunkach pracuje transport rybny. Znajdujący się w dyspozycji ZGR kolejowy tabor chłodniczy jest w większości wykorzystany i jego stan techniczny nasuwa wiele zastrzeżeń. Podobnie — transport samochodowy. Pomijając nieodpowiednią w stosunku do potrzeb strukturę taboru samochodowego (zbyt mała ilość samochodów chłodni i samochodów izotermicznych) podnieść trzeba paradoksalną sytuację, w której wraz ze wzrostem połowów i sprzedaży ryb maleje liczba taboru samochodowego. W latach 1971—1973 sprzedaż ryb i przetworów wzrosła o ok. 20 proc., zaś liczba samochodów wykorzystywanych do transportu ryb i przetworów zmniejszyła się w tym czasie o 10 proc.

Pomimo poważnego wzrostu nakładów na rozbudowę bazy handlowo-przetwórczej Centrali Rybnej, w bieżącym pięcioleciu tylko częściowo będzie można wyrównać „białe plamy” na mapie sieci hurtowej i zwiększyć sprawność zaopatrzenia w ryby poszczególnych rejonów kraju. Wielkość i rozmieszczenie hurtowej sieci rybnej nie odpowiada aktualnym i przyszłym zadaniom obrotu rybnego. O skalę potrzeb w tej dziedzinie świadczy fakt, że na 290 pawilonów mamy obecnie zaledwie 32 hurtownie i to w większości zlokalizowane w miastach wojewódzkich.



Fot. ALEKSANDER JALOSINSKI

Doceniając więc znaczenie hurtu rybnego dla dalszego rozwoju gospodarki rybnej i skutecznej poprawy zaopatrzenia rynku, opracowany został długofalowy program rozwoju sieci hurtowo-przetwórczej. W bieżącym pięcioleciu przybędzie kilkanaście tego typu obiektów, głównie na terenach, gdzie obecnie spożycie ryb jest najniższe.

Stały, szybki wzrost wykazuje natomiast sieć specjalistycznych sklepów rybnych. W latach 1971—1973 przybyło 114 sklepów i kilkadziesiąt działów rybnych w sklepach ogólnospożywczych. W latach 1974—1975 przybędzie dalszych 227 sklepów. Jednakże przeprowadzona w połowie bieżącego roku analiza stanu technicznego sklepów rybnych wykazała liczne braki. Część sklepów rybnych zajmuje pomieszczenia nieodpowiednie dla tego typu działalności, a we wszystkich niemal sklepach jest zbyt mało urządzeń chłodniczych. W związku ze wzrostem sprzedaży ryb mrożonych dokuczliwy staje się zwłaszcza brak dostatecznej liczby ekspozycyjnych lad chłodniczych na niskie temperatury. Obecnie lada takie zainstalowane są zaledwie w 65 sklepach, co w porównaniu z ogólną liczbą sklepów (1407) jest samo w sobie dostatecznie wymowne.

NOWE KIERUNKI PRZETWÓRSTWA

Tymczasem przetwórstwo rybne przygotowuje się do dynamicznego rozwoju produkcji gotowych dań rybnych, wyrobów garmażeryjnych, wędlin rybnych i innych produktów wymagających przechowywania w niskich temperaturach. Ten kierunek przetwórstwa odpowiada tendencjom światowym, zresztą i u nas preferencje nabywców idą w kierunku takich produktów, które w gospodarstwie domowym wymagają jak najmniejszych zabiegów kulinarnych. Z tego punktu widzenia najbardziej poszukiwanymi artykułami są filety z ryb morskich, głównie z tzw. ryb białych. W ciągu bieżącego pięciolecia nastąpi ponad dwukrotne zwiększenie dostaw filetów na zaopatrzenie rynku wewnętrznego. Wydatnie też rosną dostawy różnego rodzaju wyrobów garmażeryjnych, a wśród nich nowe wyroby z farszów rybnych.

Farsze rybne stanowią nowy kierunek zagospodarowania surowców rybnych dla celów bezpośredniej konsumpcji. Głównym surowcem do produkcji farszów są ryby nie nadające się mechanicznego filetowania, o ograniczonej przydatności do tradycyjnego przetwórstwa oraz gatunki ryb trudniej zbywalne na rynku. Farsze stanowią produkt wyjściowy wytwarzania szeregu nowych artykułów garmażeryjnych takich, jak paluszki, hamburgery, krokiety, klopsy, pierożki czy kielbaski rybne.

Po paroletnich przygotowaniach produkcja farszów rybnych, na razie na stosunkowo niewielką skalę, podjęty „Dalmor” w Gdyni i „Odra” w Świnoujściu. Produkcja farszów w „Dalmorze” odbywa się na importowanym urządzeniu japońskim. Wydatność tego urządzenia wynosi 1000 ton rocznie w warunkach pracy jednozmianowej. Dotychczas wyprodukowano kilkadziesiąt ton farszów, część produkcji skierowano na eksport, część zaś w postaci panierowanej dostarczana jest do sklepów detalicznych.

Z początkiem przyszłego roku podjęta zostanie w świnoujskiej „Odrze” produkcja kielbas rybnych według technologii japońskiej. Produkcja ta będzie miała charakter próbną, przede wszystkim z uwagi na stosowanie konserwantów nie uwzględnionych w polskich przepisach o żywności.

W ogóle sprawa szerszego wykorzystania farszów rybnych do pro-

dukcji wyrobów garmażeryjnych wymaga jeszcze dalszych wnikliwych badań, zwłaszcza pod kątem zdrowotności farszów i przydatności do spożycia w warunkach dłuższego przechowywania.

Nasze receptury na wyrób wędlin rybnych nie przewidują stosowania syntetycznych środków konserwujących i w tej sytuacji produkowane obecnie w niektórych zakładach Centrali Rybnej kielbaski mają bardzo ograniczony okres trwałości i nie nadają się do dłuższego transportu. Stąd powstała koncepcja przeniesienia na nasz grunt doświadczeń japońskich. Dopóki jednak w sprawie dopuszczenia do obrotu tych kielbas nie wypowie się Ministerstwo Zdrowia, dopóty nie można mówić o rozwoju tego rodzaju produkcji.

Również tradycyjne przetwórstwo rybne (produkcja konserw, ryb wędzonych, marynat) wychodzi powoli z impasu (o którym pisałem szerzej w artykule pt. „Rybny pasztec”, Z.G.

nr 14/73). W bieżącym roku gospodarka rybna zaplanowała wdrożenie do produkcji 38 nowych receptur konserw rybnych, 6 ryb wędzonych, 6 marynat. W ciągu pierwszego półroczia znalazły się na rynku 32 nowe wyroby rybne. Podniosła się także nieco jakość wyrobów.

NAJSŁABSZE OGNIWO — OPAKOWANIA

Rozwój produkcji nowych i atrakcyjnych produktów rybnych wymaga stosowania funkcjonalnych opakowań o atrakcyjnym wyglądzie. Niestety, krajowy przemysł opakowań w dalszym ciągu nie zaspokaja potrzeb przetwórstwa rybnego na różne opakowania. Systematyczny niedobór szeregu opakowań powoduje, że zakłady rybne produkują takie artykuły, na które w danej chwili mają pod ręką opakowania, a nie takie, których potrzebuje rynek.

Tego rodzaju praktyka prowadzi do ubożenia asortymentowego przetworów rybnych w sklepach i wywołuje powszechne odczucie, że przetwórstwo nie robi postępów. Bardzo krytycznie ocenili ten problem posłowie z Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi, którzy niedawno szczegółowo analizowali sprawy zaopatrzenia rynku w ryby i przetwórstwa rybnego. Wysiłki technologów i załóg przetwórni rybnych nie znajdują pełnego odzwierciedlenia na rynku właśnie z powodu braku dostatecznej ilości opakowań. W ostatnich dwóch latach w wyniku zainstalowania w przedsiębiorstwach rybnych na Wybrzeżu maszyn do filetowania śledzików bałtyckich znacznie wzrosły możliwości przetwórstwa; np. w produkcji marynat. Możliwości te są nie wykorzystane z braku odpowiednich opakowań (choć tu głównie o słoiki z zakrętkami typu „twist-off”).

W dalszym ciągu nowe przetwory rybne dostarczane są na rynek z dużym opóźnieniem w wyniku braku etykiet. W tej sytuacji stosuje się etykiety zastępcze, które odstręcają raczej kupujących. Nieestetyczne opakowanie nie budzi zaufania klientów.

Przemysł rybny ratuje się w tych warunkach importem opakowań. Sproszujemy m. in. z NRD kilka milionów puszek, z krajów kapitalistycznych — opakowania tekturowe do filetów mrożonych i innych towarów porcjowanych, zagranicą też wykonywane są wieżka litografowane do szeregu konserw. Import opakowań jest jednak z konieczności ograniczony i nie można zakładać, że i w przyszłości rozszerzenie asortymentu przetworów rybnych opierać się będzie na zakupie opakowań zagranicą. W roku bieżącym koszt importu opakowań dla przetworów rybnych wynosi ok. 2,5 mln zł dew., szacuje się, że w roku przyszłym wydatki te wzrosną do ok. 4 mln zł dew.

Import opakowań nie polega tylko na wydatkowaniu odpowiednich kwot. Opakowania te spłacamy eksportem gotowych produktów rybnych, które tym samym nie trafiają na rynek krajowy. Nie jest to więc tylko sprawa kosztów, ale uszczuplenia masy bardziej atrakcyjnych na krajowym rynku wyrobów rybnych.

x

Sprawy rozwoju gospodarki rybnej były we wrześniu 1971 r. przedmiotem obrad Biura Politycznego KC PZPR. W wyniku postanowień Biura Politycznego rząd podjął szereg kroków zmierzających do wyrównania występujących w tej branży dysproporcji. Dziś, na półmetku pięcioletki, można z satysfakcją stwierdzić, że przezwyciężone zostały zasadnicze bariery wzrostu w tej dziedzinie, niemniej występują w branży rybnej wciąż słabe ognia. Ciężar gatunkowej trudności przesunął się do fazy obrotu rybnego, transportu chłodniczego oraz do produkcji opakowań dla potrzeb przemysłu rybnego. I w rozwijaniu tych właśnie problemów skoncentrowane muszą być wysiłki gospodarki rybnej w najbliższych latach.

GROMADA

SPÓŁDZIELCZY KOMBINAT USŁUGOWO-PRODUKCYJNY

KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY 28 CENTRALA TEL.: 210-18, 212-17, 240-22, 552-82, 553-81

PRODUKUJE I POLECA:

— MODNE LEKKIE TANIE

— LUKSUSOWE DO OBUWIA I PODŁÓG OZNACZONE 15 ZNAKAMI NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI

— DO CZYSZCZENIA I ODŚWIEŻANIA

- wyrobów ze skór zamszowych — „ZAMSZ — LUX”
- skór sztucznych i naturalnych „SKAY — LUX”
- wykładzin podłogowych z tworzyw „PCW — LUX”

WYROBY GUMOWE FORMOWANE o wysokiej jakości ARTYKUŁY GOSPODARSTWA DOMOWEGO

- przetykacze zlewowe
- uniwersalne korki do wanien, zlewozmywaków i umywalk
- korki do butelek w 5 wymiarach
- specjalne korki wielokrotnego użytku do butelek
- odboje drzwiowe i sedesowe

ARTYKUŁY TECHNICZNE

- uszczelnienia motoryzacyjne w tym: pierścienie Simmera
- membrany do pieców gazowych płaskie i gruszkowe
- nasadki na laski

Uprzejmie zapraszamy PT Odbiorców do odwiedzania naszych stoisk na Targach Krajowych — „Jesień 73” w hali nr 14 dla branży obuwniczej oraz hali nr 17 dla branży chemicznej i gumowej.

Równocześnie Kombinat prowadzi działalność usługową w zakresie:

- ◆ Naprawy Obuwia i Pończoch
- ◆ Odnawiania i kolorowania obuwia
- ◆ Usług Galanterijnych i Rymarskich
- ◆ Naprawy i odświeżania rękawiczek
- ◆ Usług Wulkanizacyjnych
- ◆ Usług Motoryzacyjnych

KW-48



KRAJOWY ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI GARBARSKICH I SKÓRZANYCH
 Kraków ul. Sławkowska 12, tel. 237-50
ZJEDNOCZENIE OGÓLNOBRANŻOWE
PRZEMYSŁU KALETNICZO-RYMARSKIEGO

ZAPRASZA

do odwiedzenia na Targach Krajowych „JESIEŃ 73” w Poznaniu
PAWILON 10-branżowych stoisk:

- Przedsiębiorstw Państwowych ● Przedsiębiorstw PPT
- Spółdzielni Pracy ● Spółdzielni Inwalidów

OFERUJE:

popularne i luksusowe wyroby ze skóry i surowców zastępczych:

- walizki i nesesery
- torby i worki
- teczki i aktówki
- torebki
- tornisty
- drobną galanterię kaletniczą
- wyroby rymarskie



KW-35



SPÓŁDZIELNIA PRACY
CHEMICZNO-SZKLANA
„BARWA”
 KRAKÓW
 RYNEK GŁÓWNY 33



PRODUKUJE I POLECA

- ◆ pasty do obuwia popularne i luksusowe
- ◆ pasty do podłóg luksusowe
- ◆ pastę „Oto” do linoleum i PCV
- ◆ solidol
- ◆ sanix
- ◆ płyn do czyszczenia żelazek
- ◆ odrdzewiacz
- ◆ błysk do mebli bezbarwny
- ◆ klej biurowy w tubach
- ◆ autobłysk do czyszczenia samochodów
- ◆ farby do włosów w kremie „Barwa - Color”

ARTYKUŁY CHEMICZNE:

- ◆ mydło powszechne
- ◆ mydło jędrne
- ◆ płatki mydlane
- ◆ czyścik 400 g

NOWOŚCI:

PENETROL — grafitowany olej ułatwiający odkręcanie zardzewiałych śrub,

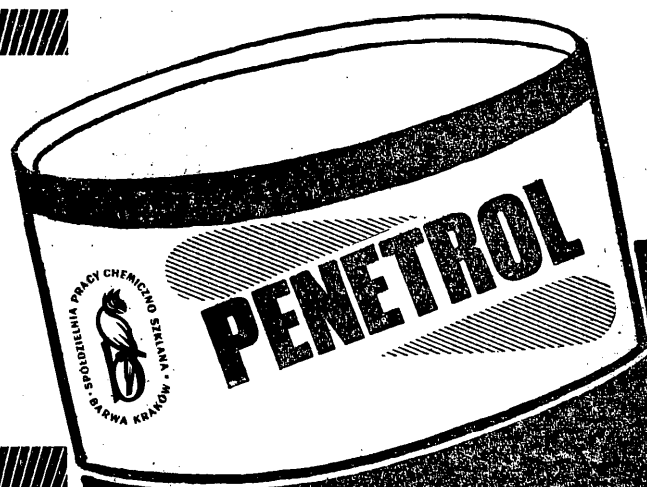
TOALEX — środek zapachowy.

KW-36



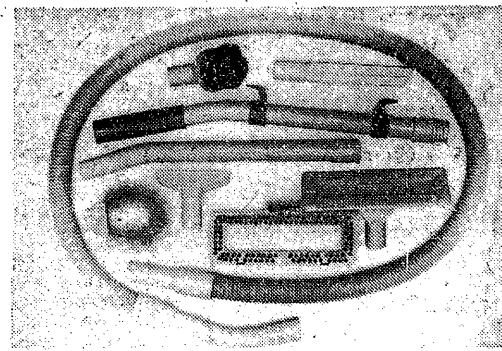
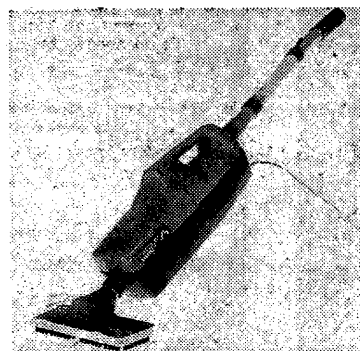
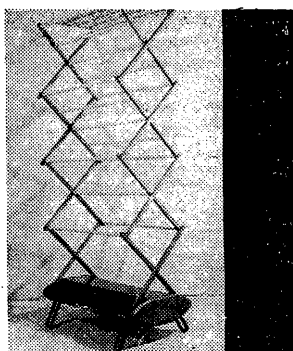
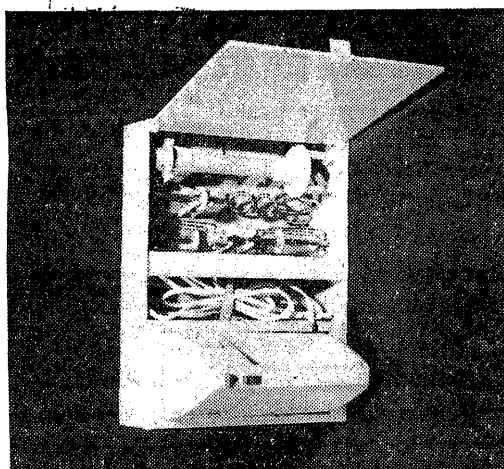
Wszystkie nasze wyroby reprezentujemy na Targach Krajowych „Jesień 73” w Poznaniu.

Prosimy odwiedzić nasze stoisko w pawilonie nr 9.



PREDOM
ZELMER

ZAKŁADY ELEKTROMECHANICZNE
 im. Augustyna Micała
 w Rzeszowie, ul. Hoffmanowej 19



oferują

na Targach Krajowych „Jesień 73” w Poznaniu

KW-41

- odkurzacze różnych typów w tym nowości;
- odkurzacze z automatycznym urządzeniem do zwijania przewodów
- odkurzacze samochodowe w dwóch wersjach o napięciu 12 V i 220 V
- odkurzacze typ lekki na drążku

oraz dodatkowe wyposażenie do odkurzaczy:

- czyszczarka do dywanów
- trzepaczki vibracyjne
- rozpylacze
- froterki 2-wu i 3-szczotkowe

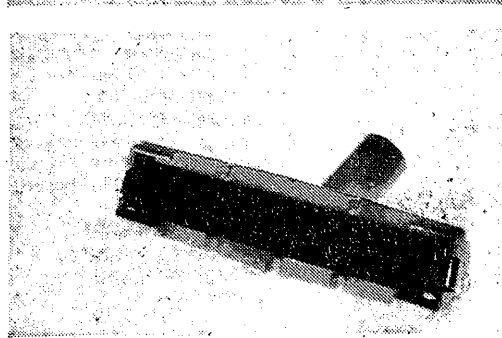
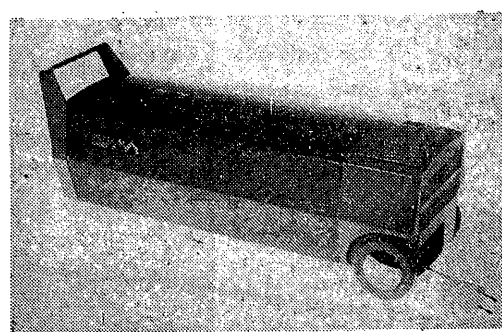
w tym również nowości:

- dwuszczotkowe niskie z pochłaniaczem pyłów
- trzyszczotkowe niskie z pochłaniaczem pyłów

oraz dodatkowe wyposażenie frotek trzyszczotkowych

- szlifierki do podłóg
- mieszadło typu „Rotel”
- suszarki do rąk
- suszarki łazienkowe

Zapraszamy P.T. Klientów do odwiedzenia naszego stoiska na Targach Krajowych „Jesień 73”.





PACZKOWSKIE ZAKŁADY CHEMICZNE

PRZEMYSŁU TERENOWEGO

Paczków, ul. Pocztowa 4 pow. Nysa
tel. 153 i 255

produkują i polecają:

w zakresie przetwórstwa tworzyw sztucznych

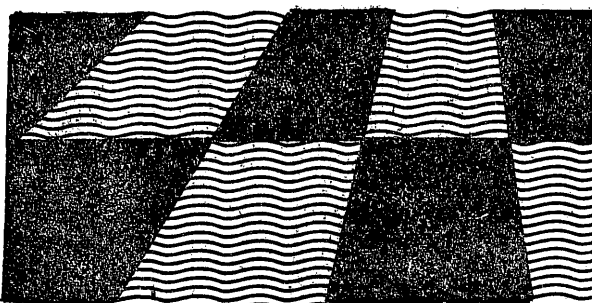
- wyroby wtryskowe
- wyroby wytłaczane
 - rury, węże, opakowania
 - wyroby prasowane
 - okładziny hamulcowe
 - wykładzinę podłogową — winyleum
 - jedno i dwukolorową

(Dystrybutor: Biuro Sprzedaży Materiałów Budowlanych „Besar”
Warszawa, ul. Mázowiecka 12)

w zakresie chemii gospodarczej

- środki do szorowania i czyszczenia
 - Mirax
- środki piorące
 - proszek do prania 45 proc.
- środki pomocnicze do prania
 - wybielacz „Silesit-SK”
- środki myjące
 - pasta BHP do mycia rąk

Na Targach Krajowych „Jesień 73” w Poznaniu eksponujemy
nasze wyroby w pawilonie Nr 9



KW-38



ZAKŁADY PRZEMYSŁU DZIEWIARSKIEGO

»MIRA«

w Zgorzleu ul. Grunwaldzka 1

oferują:

**NA TARGACH KRAJOWYCH
„JESIEŃ 1973” W POZNANIU**

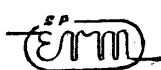
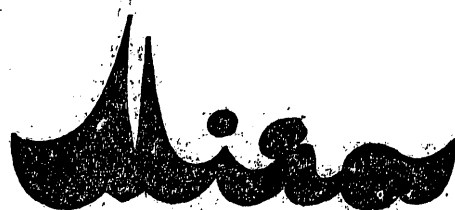
- bieliznę bawełnianą dziecięcą,
młodzieżową, damską i męską
jak: koszulki, podkoszulki, spodenki,
figi, kalesony różnej długości, slipy,
kapielówki

oraz nowości:

- bieliznę niemowlęcą
- koszule nocne

Zapraszamy PT Klientów do odwiedzenia naszego stoiska na
Targach Krajowych „Jesień 73”.

KW-37



SPÓŁDZIELNIA PRACY

„ELEKTRO-RADIO-MECHANIKA”

w Częstochowie, Al. Zawadzkiego 1/3
tel. 410-42

PRODUKUJE:

- zapalacze do gazu — bateryjne M-65
- żarniki zapasowe do zapalaczy M-65
- zapalniczki iskrowe do gazu M-67 i S-55
- latarki sygnalizacyjne — bateryjne
- latarki campingowe — bateryjne
- gongi drzwiowe E-8 uniwersalne

nowości:

- zapalacze do gazu bateryjne
- opaski pierścieniowe
- oraz wyroby zaopatrzeniowe

sprzęt ochronny:

- okulary spawalnicze odchylne i bakelitowe, siatkowe
- kaski dla piaskowników i metalizatorów

PROTOTYPOWE PROPOZYCJE:

- latarki ostrzegawcze sygnalizacyjne
- gong drzwiowy E-9

Na Targach Krajowych „Jesień 73” w Poznaniu
eksponujemy nasze wyroby. Zapraszamy P.T. Odbiorców
do odwiedzenia naszego stoiska.

KW-39



„PRACA”

**SPÓŁDZIELNIA
INWALIDÓW**

»PRACA«

w Częstochowie,
Al. Z.W.M. 14

OFERUJE:

wyroby dziewiarskie w następujących grupach:

- wyroby dziecięce
- wyroby młodzieżowe
- wyroby damskie
- wyroby męskie

w pełnej gamie kolorystycznej.

Wyroby dziewiarskie produkowane są z przędzy teksturowanych
i anilany na maszynach interlockowych, gładkie i żakardowe.

SPÓŁDZIELNIA OFERUJE RÓWNIEŻ WYROBY TKACKIE:

- tkaniny stilonowe drukowane
- tkaniny stilonowe ortalionowe

Zapraszamy P.T. Odbiorców do odwiedzenia naszego stoiska w pa-
wilonie nr 22 na targach krajowych „Jesień 73” w Poznaniu.

KW-33

Spółdzielnia Inwalidów Niewidomych „RENOMA”



w Częstochowie, ul. Bór 18/24,
tel. 312-50 i 312-59

produkuje

- spinacze biurowe d. 250
- spinacze plikowe
- spinacze faliste typ „F”
- zamknięcia do szlifów wełny
- szczotko-mydelniczki z tworzywa
- karnisze sufitowe
- sznury do żelazek z uziemieniem
- sznury do żelazek bez uziemienia
- żabki z tworzywa do firanek

Na Targach Krajowych „Jesień 73”
w Poznaniu eksponujemy swoje
wyroby w pawilonie nr 7.

KW-34

SPÓŁDZIELNIA PRACY METALOWO ODLEWNICZA

w Częstochowie, Al. Zawadzkiego 1/3

produkuje i poleca

artykuły gospodarstwa domowego zaliczone do grupy
„1001 drobiazgów”

- ramka do pilek metalowych
- imadelko stołowe PJWt-42
- wieszak nożycowy do ścierek
- uchwyty do torebek
- dziadek do orzechów
- klucz do otwierania puszek i kapsli
- kowadełko lane 1 kg
- kowadełko lane 0,5 kg
- zwornice 2” 3” 4”
- stojak pod choinkę 3-ramienny
- wieszak łazienkowy 3-ramienny
- wkretek NSW-17 dwustronnego działania
- stojak na obuwie
- wieszak-suszarka „21”
- łyżki, łyżeczki i widelce
- noże stołowe
- klucz do windy

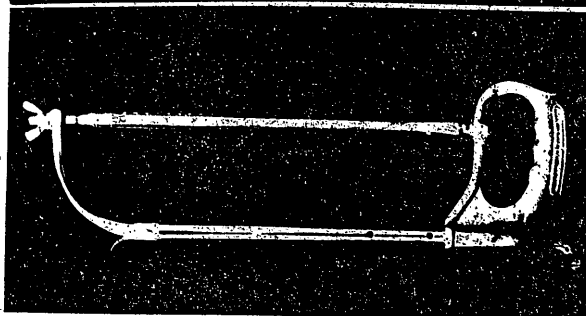
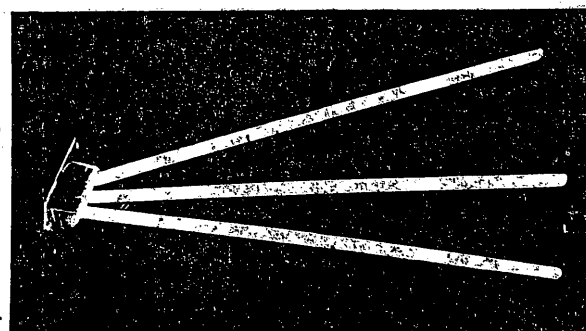
Na Targach Krajowych „Jesień 73” w Poznaniu eksponujemy nasze wyroby. Zapraszamy P.T. Odbiorców do
odwiedzenia naszego stoiska w pawilonie Nr 4.

KW-40



WIESZAK ŁAZIENKOWY
3-ramienny

RAMKA DO PILEK
METALOWYCH



AGROMET

FABRYKA MASZYN ROLNICZYCH

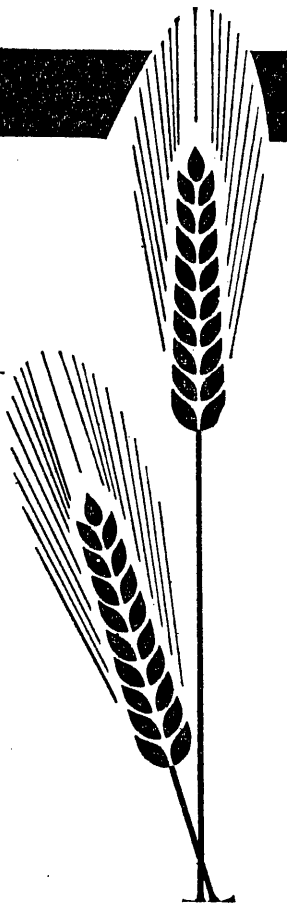
ZAKŁAD MASZYN DO NAWOŻENIA MINERALNEGO
w Brzegu, ul. Łokietka 24, tel. 20-81

PRODUKUJE I POLECA poprzez wszystkie „Agromy” na terenie całego kraju oraz poszczególne PZGS-y.

Rozsiewacz nawozów RNP o ładowności 1,5 tony służy do wysiewu nawozów mineralnych o wyjątkowo dokładnym i równomiernym wysiewie.

Napęd przenośnika (transporter) jest do koła jezdnego, zaś rozsiew nawozów przy pomocy dwu tarcz rozsiewających, napędzanych silnikiem hydraulicznym.

Z maszyny wyeliminowano wał teleskopowy.



**ZAKŁADY PRZEMYSŁU
DZWIARSKIEGO
„MILANA”**
w Legnicy,
ul. Róży Luksemburg nr 15
tel. 25-021

eksponują



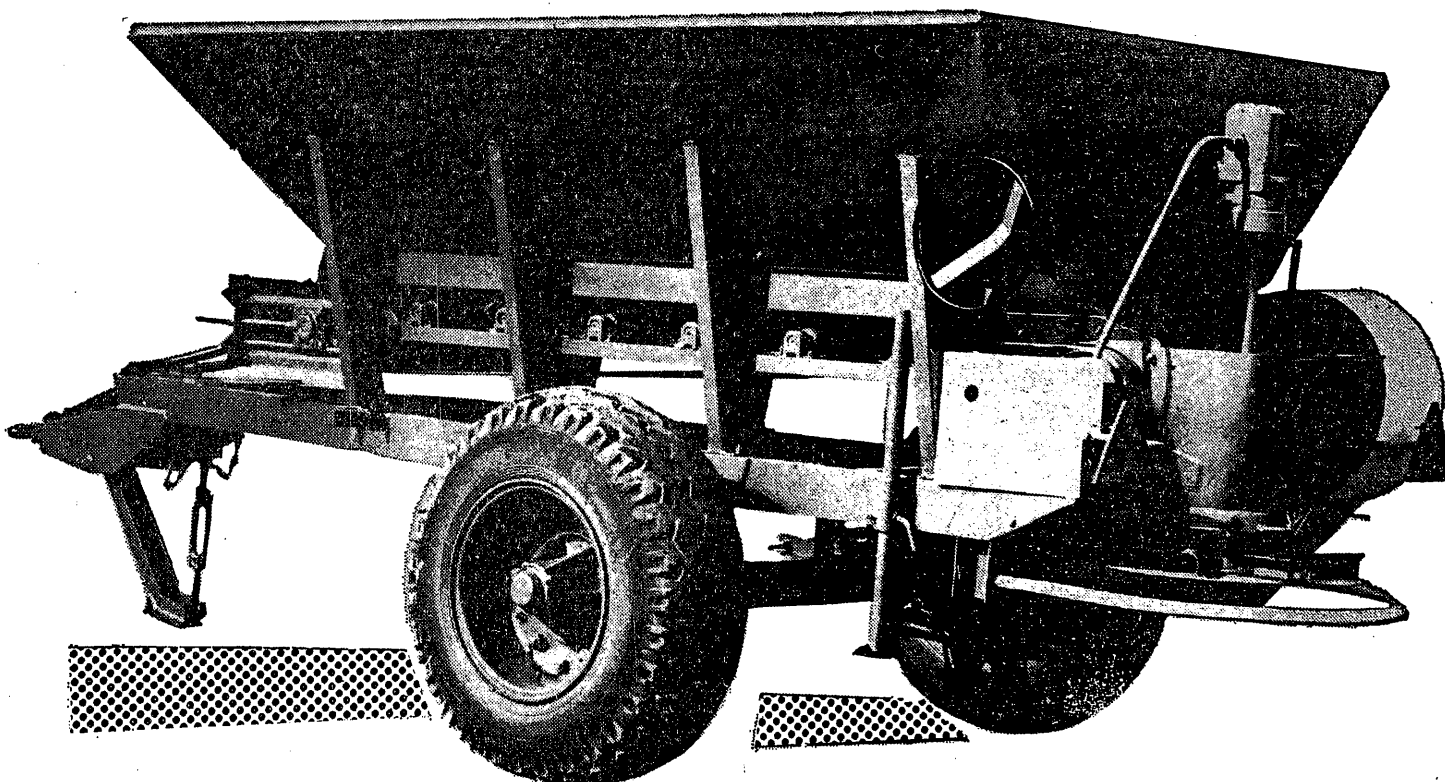
na Targach Krajowych „Jesień 73” w Poznaniu znane na rynkach krajowych i zagranicznych — ubiory damskie, dziecięce, młodzieżowe oraz galanterię i pończosznictwo z dzianin gładkich i żakardowych jedno- i wielobarwne:

- ubranka
- sukienki
- spodnie
- kamizelki
- bluzki
- berety
- rajtuzy
- skarpety

Znak firmowy Zakładów „Milana” — to gwarancja wysokiej jakości.
Zapraszamy PT Klientów do odwiedzenia naszego stoiska. K W 42

Dane techniczne rozsiewacza nawozów RNP

Wyszczególnienie	wg jednostek dotychczasowych	wg jednostek układu SI	Wyszczególnienie	wg jednostek dotychczasowych	wg jednostek układu SI
1	2	3	1	2	3
Szerokość robocza			Zakres ilości wysiewu	50-2500 kg/ha	0,005-0,25 kg/m ²
— dla nawozów pylistych	6-8 m		Pojemność ładunkowa skrzyni	1,25 m ³	
— dla nawozów granulowanych	8-12 m		Liczba tarcz rozsiewających	1 szt.	
Prędkość robocza agregatu	4-10 km/godz.	1,1-2,8 m/s	Średnica tarczy rozsiewającej	0,5 m	
Prędkość transportowa agregatu	do 12 km/godz.	3,3 m/s	Obroty tarczy	550 + 650 obr/min	57,59 68,06 rad/s
Wymiary ogumienia	10-15		Napęd tarczy	hydrauliczny	
Ciśnienie w ogumieniu	3 at	0,294 MN/m ²	Napęd transformatora	od koła jezdnego	
Rozstaw kół	1,350 m		Szerokość transformatora	0,5 m	
Wydajność	2,5-3,5 ha/godz.	6,94-9,72 t/s			



KK 43

Co się kryje za szyldem „U”

Nad wejściem do każdego ze sklepów znajdujących się w pasażu renowacyjnych pawilonów handlowo-usługowych przy ul. Marchlewskiego w Warszawie widnieje znak U, co ma oznaczać, że właściciel prowadzi działalność usługową. A jak to wygląda w praktyce? Udałem się tam w nadziei, że wszędzie mi smeknie blyskawicznie do ulubionej torby turystycznej z tworzywa. Odwiedziłem kolejno sklepy kalendarze nr 8, 12, 28, a także 34. W czterech pierwszych albo zrobiono wszystkie inne reperacje poza wazywaniem zamków, albo wazywano zamki, lecz tylko w torbach skórzanych (choć sprzedawano nie tylko torby ze skóry). Na pytanie, gdzie mogę więc wsiąść smek — otrzymałem odpowiedź, że może w sklepie nr 34, a najpewniej na Smoczej. W sklepie pod wskazanym numerem natrafiłem na klienta, który akurat wpisywał uwagę do książki zażaleń, zrytowany proponowanym terminem przysięgi ucha do torby podróżnej. Był dzień 27 września, a na wykonanie tej drobnej naprawy kaszno mu czekać do 17 października. Mnie też wyznaczono taki sam termin. Właściciel sklepu tłumaczył się przeciążeniem pracą spowodowanym nieprzejmowaniem napraw przez inne sąsiednie sklepy. Nie mam pretensji do właściciela sklepu nr 34, sądzę, że jest to właśnie rzemieślnik szanujący swój szyld. Podaję natomiast, że sterty starych torb i walizek zajmujących poszczególne miejsca na półkach każdego z innych odwiedzanych przez mnie sklepów to czyste „pic i fotomontaż” potrzebny na wypadek, gdyby komuś

przyszedł do głowy dochodzić — czy właściciel wykazuje się z podstawowego obowiązku świadczenia usług, które decyduje o uzyskaniu serwola na prowadzenie sklepu.

JANINA STOLAREK
Warszawa

Idea słuszną ujęcie krzywdzące

W związku z artykułem ANDRZEJA NAŁĘCZ-JAWECKIEGO pt. „Nowości rynkowe na hufawce” (ZG nr 38 z 23.5.73 r.) Departament Postępu Techniki Ministerstwa Przemysłu Chemicznego podaje informacje, które, jak sądzimy, mogą zainteresować także szeroki krąg czytelników naszego poczytnego pisma.

Zagadnienie zaopatrzenia rynku, a zwłaszcza nowości rynkowych, należy do podstawowych problemów naszej gospodarki i w tym aspekcie z uznaniem powitać trzeba artykuł, informujący o realizacji nowości w I półroczu. Uważamy jednak, że artykuł jakkolwiek słuszny w swej zasadniczej idei, oparty został na błędnej koncepcji metodologicznej, która sprawia, że częściowemu wypaczeniu może ulec pogląd opinii publicznej na realizację decyzji nr 9/73. Przeglądmy Eżad z 19 stycznia 1973 roku w resorcie przemysłu chemicznego. Wypowiedź decyduje o okresie zadania i o okresie realizacji w skali rocznej. Podstawą działania poszczególnych jednostek jest „Plan uruchomienia produkcji nowych wyrobów i asortymentów rynkowych na rok 1973”, wyliczający z decyzji i określający operatywne zadania w terminach kwartalnych. Słowa uruchomienia występują więc we wszystkich kwartałach roku i jest rzeczą oczywistą, że nie można tu mówić o całorocznym rytmie realizacji, jak w przypadku produkcji stabilizowanej. W tej sytuacji stwierdzenie o wykonaniu decyzji Przemysłu Chemicznego w 0,8 proc. już dziś, jak podano w omówieniu do szere-

gu asortymentów, jest krzywdzące i co najmniej przesadne, gdyż zgodnie z Zjednoczeniem Przemysłu Organicznego „Organika” i Zjednoczeniem Przemysłu Chemii Gospodarczej „Polena” wszystkie uruchomienia planowały w III i IV kw. br.

Dodatkową trudność w prawidłowym ujęciu statystycznym problemu nowości rynkowych stanowi fakt istnienia dwóch typów sprawozdawczości (Chem-TE i H-55 zb) wprowadzone zblizonych tematycznie, lecz opartych na odmiennych zasadach metodologicznych. Resort, zdając sobie sprawę z mogących tu wystąpić różnic interpretacyjnych, podjął w porozumieniu z GUS działania na rzecz skorelowania obu typów sprawozdań. Dla przykładu podajemy, że szczególnie duże rozbieżności na tym tle wystąpiły w przypadku Zjednoczenia Przemysłu Farb i Lakierów „Polifarbu”, które w I półroczu br. uruchomiło 28 nowych wyrobów i asortymentów rynkowych, w łącznej ilości 202 763 (wartość produkcji 6 584 tys. zł), co ze względu na fakt dystrybucji za pośrednictwem Centrali Handlowej „Chemia” nie znalazło odzwierciedlenia w sprawozdaniu H-55 zb.

Dla informacji podajemy, że wartość planowanych nowych wyrobów rynkowych w resorcie zgodnie z decyzją nr 9/73 wyniosła w br. 933 mln zł (ze Zjednoczeniem Przemysłu Farmaceutycznego „Polfa” — 1 440 mln zł). Wykonanie planu w I półroczu przedstawia się następująco:

Wyprowadzając na rynek nowe wyroby o wartości 473,3 mln zł (w porównaniu z planem), co stanowi 50,7 proc.; po uwzględnieniu pozytywnej poplanowanej wartości produkcji wyniosła 528,8 mln zł. Łączna wartość produkcji nowości z Zjednoczeniem Zjednoczenia „Polfa” dała 742,9 mln zł. Zdajemy sobie sprawę, że powyższe uwagi nawiązują jedynie do części składowej problemu nowości rynko-

wych w resorcie przemysłu chemicznego. Szerzyszy aspekt zasygnalizowanych tu zagadnień przedstawilibyśmy chętnie Redakcji na osobistym spotkaniu, którego zorganizowanie proponujemy w naszym Departamencie w terminie dla Redakcji dogodnym. Uważamy, że spotkanie takie umożliwiłoby uzupełnienie materiałów i przedstawienie w sposób kompleksowy sytuacji w dziedzinie nowych wyrobów rynkowych, których znaczenie zarówno z ekonomicznego, jak też społecznego punktu widzenia jest oczywiste.

Inż. HENRYK STEPNIAK
Wicedyrektor Departamentu Postępu Techniki
Ministerstwa Przemysłu Chem.
Warszawa

OD REDAKCJI: W spotkaniu chętnie weźmiemy udział i dodatkowe informacje, jakie tam uzyskamy przedstawimy Czytelnikom.

Program humanizacji

W Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego im. Powstańców Wielkopolskich w Ostrowie Wlkp. opracowano program humanizacji pracy. Obejmuje on wszystkie rodzaje pracy. Głównym celem programu jest wytworzenie sytuacji, w której pracownik nie czuje potrzeby człowieka, przyniesie mu zadowolenie i zaspokoi jego życiowe aspiracje. Aby to osiągnąć, trzeba przede wszystkim zmienić charakter wielu czynności, uwolnić ludzi od zajęć uciążliwych, szkodliwych dla zdrowia, niebezpiecznych. Uprawnienie warunków pracy na stanowiskach roboczych, dbałość o higienę i estetykę maszyn

i wnętrza hal, mają tu niebagatelną rolę. Otwiera się automatycznie nowa droga do pomysłów racjonalizacji i wynalazków pracowników.

Program humanizacji pracy w ZNTK precyzuje, co należy zrobić w ciągu najbliższego roku w zakresie usprawnienia, modernizacji, unowocześnienia procesów technologicznych. Zrealizowanie ich z całą pewnością ułatwi pracę tysiącom ludzi. W programie ujęto również nowy system przyjmowania do pracy, system adaptacji w zakładzie.

Humanizacja pracy od dawna była w centrum zainteresowania kierownictwa politycznego i administracyjnego ZNTK. Podjęcie opracowań programowych było więc uwarunkowaniem wielokrotnie przedyskutowanych przedsięwzięć. W tym celu wzięto pod uwagę nie tylko aspekty techniczne i ekonomiczne, ale i społeczne, kulturalne i zdrowotne. W programie uwzględniono również aspekty psychologiczne i fizjologiczne. Wskazano, że program humanizacji musi być realizowany w sposób kompleksowy i zintegrowany, co oznacza, że wszystkie działy zakładu muszą być zaangażowane w jego realizację.

TADEUSZ LIPIŃSKI
Ostrow Wlkp.

Klimat jest przychylny

W związku z artykułem JERZEGO SURDYKOWSKIEGO pt. „Sied w sieci przepięsów” (ZG nr 28 z 15 lipca 1973 r.) Ministerstwo Żeglugi przekazało redakcji oświadczenie dyrektora Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni następującej treści:

„Po zapoznaniu się z artykułem napisanym w oparciu o rozmowę prze-

prowadzoną przez redaktora z pracownikiem naukowym Zakładu Techniki MIR-u oświadczam co następuje: Praca zespołu dr. Strzyżewskiego, po sprzeczeniu tematu i uznaniu, że jej efekt może być korzystny dla gospodarki rybnej — została włączona do planu badawczego na rok 1973.

W tym zakresie MIR zawarł z ZGR umowę nr 20/73 i zabezpieczył na ten cel w 1973 r. środki w wysokości ponad 3,6 mln zł (w tym koszt badań na statkach ponad 2 mln zł, a na 1974 r. sumę ponad 3,5 mln zł). Ponadto nowy zespół badawczy został zgłoszony do opatentowania. W konkretnym przypadku nie stwierdzono, aby pracownikom badawczym utrudniano w Instytucie ich pracę.

Stwierdzam, że dzięki przychylnemu stanowisku Ministerstwa Żeglugi i ZGR tworzy się klimat i w miarę możliwości warunki dla realizacji zarówno prac planowych, jak i nowych przedsięwzięć. W tym celu zawierana jest corocznie przez MIR ze Zjednoczeniem Gospodarki Rybnej tzw. „umowa otwarta”, która umożliwia podejmowanie w czasie roku nie planowanych prac. MIR prowadzi również tzw. „prace własne”, w ramach których istnieje możliwość realizacji nowych przedsięwzięć typu pomysły zespołu dr. inż. W. Strzyżewskiego. Środki, jakimi dysponuje na ten cel Instytut są z pewnością skromne, ale w zasadzie zaspokajają nasze potrzeby.

Niektóre problemy poruszone w artykule mają charakter ogólnokrajowy i czekają na rozwiązania centralne przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego i Techniki”.

Doc. dr. BYSZARD MAJ
Dyrektor Morskiego Instytutu Rybackiego
Gdynia

AKTUALNOŚCI

PRZEMYSŁ PO TRZECH KWARTALACH

Osiągnięta w poprzednich miesiącach wysoka dynamika produkcji przemysłowej utrzymała się we wrześniu (wzrost sprzedaży produkcji własnej i usług o 13 proc. powyżej września ub.r.), co sprawia, że łącznie za okres 9 miesięcy mamy do czynienia z wysoką dynamiką sprzedaży produkcji własnej i usług (12 proc. powyżej 9 miesięcy ub. roku). Postęp ten został osiągnięty przy znacznie słabszym niż w poprzednich latach przyroście zatrudnienia (o 2,4 proc. we wrześniu w porównaniu z wrześniem ub. r. i o 3,5 proc. w okresie 9 miesięcy br. w porównaniu z analogicznym okresem ub. r.). Znajduje to wyraz w odpowiednio przyspieszonym tempie wzrostu wydajności pracy (8,3 proc. w okresie 9 miesięcy br. w porównaniu z analogicznym okresem ub. r.).

Tegoroczne przyspieszenie tempa wzrostu wydajności pracy częściowo związane jest jak wiadomo z administracyjnymi ograniczeniami wzrostu zatrudnienia. Równocześnie jest on wspierany przez odpowiednio wysokie opłacenie przrostu wydajności pracy, co znajduje wyraz w wysokim wzroście osobowego funduszu płac netto we wrześniu ub. r. (o 12 proc. w porównaniu z wrześniem ub. r.) oraz w wysokim wzroście przeciętnej miesięcznej płacy netto (o 7,6 proc. w okresie 9 miesięcy br. w porównaniu z analogicznym okresem ub. r.).

(Sb)

PRODUKCJA DODATKOWA A RYNEK

Wysokie zaawansowanie realizacji rocznych zobowiązań w zakresie produkcji dodatkowej w

okresie 9 mies. br. (80 proc.) nie oznacza, że również pomyślnie wykonywane są te zobowiązania przez wszystkie przemysły. Z nadwyżką wykonali już zadania dodatkowe przedsiębiorstwa Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego (ok. 131 proc.) oraz Górnictwa i Energetyki (ok. 112 proc.). Prawie w 100 proc. wykonały swoje ważne zadania dodatkowe przedsiębiorstwa Ministerstwa Przemysłu Maszynowego i Ministerstwa Przemysłu Chemicznego.

Słabiej jest natomiast zaawansowana realizacja zadań dodatkowych przez przedsiębiorstwa w resortach mających istotny wpływ na zaopatrzenie rynku tj. w Min. Przemysłu Lekkiego (88 proc.), Przemysłu Spożywczego i Skupu (82 proc.), Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych (77 proc.) oraz Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego (ok. 80 proc.). (Sb)

OŻYWIENIE SPRZEDAŻY NAWOZÓW

Płacówki handlowe CRS „Samopomoc Chłopska” stanęły wobec konieczności znacznego zwiększenia dostaw nawozów sztucznych. Poczynając bowiem od lipca br. nastąpiło wyraźne ożywienie sprzedaży nawozów sztucznych. W okresie od lipca do września br. sprzedano o 30 proc. więcej nawozów sztucznych niż w analogicznym okresie ub. r.

Spowodowało to już spadek na koniec września br. zapasów nawozów (o 19 proc.). Wzrosły jednak nieco zapasy nawozów azotowych i potasowych. Zaha-mowanie dostaw nawozów w okresie jesiennego spiętrzenia przewoźów może doprowadzić do zakłóceń w sprzedaży nawozów. (Sb)

TENDENCJE ROZWOJU HODOWLI

Wyniki wrześniowego, reprezentacyjnego spisu pogłowia wskazują, że utrzymuje się tendencja wzrostu pogłowia trzody chlewnej (11 proc. powyżej poziomu z września ub. r.). Stan pogłowia krów utrzymał się natomiast na niezmienionym poziomie, a pogłowiu owiec wykazało dalszą tendencję spadkową (w granicach 1,3 proc.).

Osiągnięte przrosty pogłowia zwierząt hodowlanych, aczkolwiek znaczne, jak na nasze możliwości paszowe, okazują się wciąż jednak niedostateczne dla zapewnienia istotnego postępu w poziomie zaopatrzenia w mięso i przetwory mięsne. (Sb)

SKUP PRODUKTÓW HODOWLI

W skupie produktów hodowli utrzymały się we wrześniu br. niektóre już wcześniej sygnalizowane tendencje. Znajdują one wyraz w spadku skupu jai (o ok. 2 proc. we wrześniu i ok. 4 proc. w okresie 9 miesięcy br. w porównaniu z analogicznymi okresami ub. r.) oraz we wzroście skupu owiec (o 5 proc. we wrześniu i 16 proc. w okresie 9 miesięcy br.) nie mającym pokrycia we wzroście pogłowia. Nadal mieliśmy więc do czynienia z redukcją stanu pogłowia owiec.

Nowością w skupie żywcza rzeźnego jest natomiast wrześniowy skok w skupie cieląt (o 54 proc. powyżej września ub. r.) podczas gdy w poprzednich miesiącach skup ten kształtował się na poziomie zbliżonym do ubiegłorocznego oraz skok w skupie koni (o 45 proc. powyżej września ub. r.), podczas gdy w poprzednich miesiącach skup ten kształtował się o ponad 20 proc.

poniżej analogicznych miesięcy z ub. r. (Sb)

STRATY NA BRAKACH

Straty na brakach, ponoszone przez państwowe przedsiębiorstwa przemysłowe w I półroczu br. przekroczyły 4,5 mld zł i były o 0,01 proc. wyższe niż w I półroczu br. Biorąc więc pod uwagę, że w okresie tym produkcja przemysłowa wzrosła o ponad 12 proc. można by wnioskować, że nastąpiło relatywne obniżenie strat na brakach w stosunku do wartości produkcji. Uwzględnienia wymaga jednak fakt, że straty na brakach stanowią wciąż poważny odsetek kosztu własnego produkcji (0,85 proc.), a w niektórych przemysłach przekraczają 2 proc. (np. w przemyśle maszynowym 2,8 proc.).

Dane te w znacznej mierze są przy tym, jak wiadomo, zaniżone w związku z faktem, że wiele przedsiębiorstw nie ujawnia całości strat na brakach, zaliczając ich część do normalnych kosztów produkcji. (Sb)

METROLOGIA W ROZWOJU KRAJU

Codziennie w Polsce dokonuje się 1-2 miliardy pomiarów i miar. W skład ogólnego systemu pomiarów i miar wchodzi aparatura wartości przeszło 50 mld złotych. Liczby te rosną o ok. 20 proc. rocznie, a więc w tempie znacznie szybszym niż jakiekolwiek zjawiska społeczne lub gospodarcze. Już te dane wystarczają do charakterystyki roli, jaką metrologia odgrywa w rozwoju kraju.

Obecnie zapotrzebowanie na specjalistów metrologów wynosi przeszło 200 pracowników z wyższym wykształceniem i około 2000 techników rocznie. Opraco-

wuje się programy dotyczące między in. rozszerzenia kształcenia z dziedziny podstaw metrologii do programu wyższych uczelni; wprowadzenia specjalizacji kierunkowej szkół wyższych; uruchomienia szkół poddyplomowych z metrologii w placówkach posiadających odpowiednie warunki kształcenia; rozbudowy piśmiennictwa oraz popularyzacji tematyki metrologicznej.

Rozwój metrologii wymaga także wydatnego wzrostu kadry badawczej. Obecnie liczy ona około 500 osób, w tym ok. 50 profesorów i docentów. W 1990 r. powinna dojść do liczby 1700 osób, w tym ok. 300 profesorów i docentów. (msk)

PRZYGOTOWANIA PKP DO ZIMY

Termin gotowości Polskich Kolei Państwowych (PKP) do pracy w warunkach zimowych ustalony został na 15 listopada bież. roku. Ze względu na to, że znacznie wzrosło zadanie przewoźowe na PKP, wymaga to staranniejszego przygotowania do zimy. Stąd pełna gotowość techniczna i organizacyjna jest sprawą dużej wagi.

Obecnie uzupełniana jest spręż i maszyny do odśnieżania. Oprócz odśnieżarek krajowej produkcji, nadeszły już ciężkie plugi importowane ze Związku Radzieckiego. Niestety, w stanie przygotowania występują już między in. opóźnienia w wyposażeniu rozjazdów kolejowych w urządzenia ogrzewcze zabezpieczające je przed zamrażaniem. Dotychczas zainstalowano tego rodzaju urządzenia na 5 tys. rozjazdów. W tym roku ma je otrzymać ponad 2300 stanowisk. Do tej pory wykonano jednak zaledwie ponad 30 proc. planu. (msk)

ZAGOSPODAROWANIE ODPADÓW JAKO SUROWCA

Niemal wszystkie odpady, powstające przy produkcji przemysłowej, dają się wykorzystywać jako surowiec. W ubiegłym roku przybyło w kraju 200 mln ton odpadów. Ogółem na hałdach leży ich już ponad 1 mld ton.

Uchwała Rady Ministrów z 28 września bież. roku otwiera drogę do racjonalnego zagospodarowania niedocenianych odpadów mineralnych. Opracowany już został program zagospodarowania ich do roku 1975, budowy zakładów wykorzystujących odpady, tworzenia przedsiębiorstw zajmujących się wyłącznie tymi materiałami. (msk)

GOSPODARKA NIEUSPOLECZNIONA A RYNEK

W kształtowaniu wypłat przedsiębiorstw państwowych na rzecz pracowniczej gospodarki nieuspołecznionej z tytułu dostaw towarów i usług zwraca uwagę spadek dostaw artykułów na zaopatrzenie rynku, obserwowany pomimo znacznego wzrostu ogólnych rozmiarów dostaw (o ok. 19 proc. w I półroczu br. i 14 proc. w III kw. br.). W I półroczu br. dostawy artykułów rynkowych z pozarolniczej gospodarki nieuspołecznionej do uspołecznionych przedsiębiorstw handlowych były o 1,7 proc. niższe niż przed rokiem, a ich udział w ogólnych rozmiarach omawianych dostaw spadł z 34,3 proc. w I półroczu 1972 r. do 29,5 proc. w I półroczu br. Szczególnie szybki jest natomiast wzrost dostaw usług i wypłat z tytułu robót remontowo-budowlanych. (Sb)

MIMOCHODEM

Osoby dramatu: Mnogość PT Urzędników ORBISU, głos zza sceny. Askar.

Scenka I

Askar wchodzi lekkim krokiem do biura ORBISU w hotelu CRA-COVIA. Wewnątrz około 10 biur, dwa razy mniej urzędników, klientów prócz Askara — brak.

ASKAR (zainspirowany tekstem w informatorze hotelowym, który głosi, że hotelowy Oddział ORBISU pomaga w zakupie biletów kolejowych, autobusowych i samolotowych):

— Przepraszam pana, czy u państwa można dostać także bilety autobusowe na dzisiaj?

URZĘDNIK I: — Także nie można. Niestety, biletów autobusowych nie załatwiamy.

ASKAR: — A może dostanę na jutro bilet na samolot do Warszawy?

URZĘDNIK I: — Niestety tylko w biurze LOT-u.

SCENKI GRZECZNOŚCIOWE Z PEPSILANDU

ASKAR: — A co państwo w takim razie załatwiać?

URZĘDNIK I: (tajemniczo): — O, mnóstwo innych rzeczy.

Scenka II

Biuro ORBISU na krakowskim Rynku.

ASKAR: — Chciałbym kupić bilet autobusowy na jutro do Pieskowej Skąty.

URZĘDNIK II: — Przed sprzedaż prowadzi wyłącznie Oddział przy ulicy Marka 25.

ASKAR: — Znaczą, świętego Marka?

URZĘDNIK II: — ?!

Scenka III

Biuro ORBISU przy ul. św. Marka 25.

ASKAR: — Poproszę na jutro najwcześniejszy do Pieskowej Skąty.

URZĘDNIK III: — Niestety, bilety na jutro sprzedajemy tylko do 17-tej, a w soboty do 15-tej. Spóźnił się pan o godzinę. Jutro może pan kupić bilet w kasie PKS-u.

GŁOS ZZA SCENY: — Mamy tu, proszę publiczności, do czynienia z korzystnymi zmianami jakościowymi w dziedzinie usług. Otóż usługodawca przechodzi na wyższy szczebel organizacyjny. Poprzez specjalizację i zaniechanie usług prostych, a przez to można rzecz trywialnych, może się zająć usługami bardziej skomplikowanymi, tzn. usługami WYŻSZEGO RZĘDU. Korzystają z tego także usługobiorcy, inaczej mówiąc klienci, gdyż obecnie na jednego klienta czeka kilka urzędników, a do niedawna było odwrotnie. Dzięki temu klient jest załatwiany co prawda odmownie, ale za to grzeczniej. A to już jest wielki postęp.

(Kurtyna)

ASKAR

REDAGUJE ZESPÓŁ: Stanisław Chelstowski (zastępca redaktora nacz.), Władysław Dudziński (zastępca redaktora nacz.), Jerzy Dzieciolowski, Jan Głowczyk (redaktor nacz.), Anna Kuszko, Zbigniew Mikolajczyk (zastępca redaktora nacz.), Marian Sikora, Karol Szwarz, Wiesław Szynkler, Zbigniew Wyczesany. ZESPÓŁ KONSULTACYJNY: Mirosław Dwyer, Mieczysław Kabaj, Marian Kraz, Mieczysław Mieszczańkowski, Zbigniew Wyczesany, Andrzej Piarowski, Antoni Rakiel, Wiesław Rydygier, Władysław Sadowski, Jan Werner, Barbara Winiarska. WYDAWCA: RSW „Prasa — Książka — Ruch”. Wydawnictwo „Współczesne”, 00-490 Warszawa, ul. Wiejska 12 telefon: 28-24-11. ADRES REDAKCJI: 00-681 Warszawa, ul. Hoża 35 (Skrytka pocztowa nr 7 — 00-950 — Warszawa). Telefon: redaktor naczelny 28-06-28, zastępca redaktora naczelnego 21-55-87, sekretarz redakcji 28-93-92, redaktorzy 28-93-42, 29-38-54, sekretariat redakcji 28-06-28. Nie zamówionych artykułów redakcja nie zwraca. OGŁOSZENIA PRZYJMUJE: Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa — Książka — Ruch” — Wydawnictwo „Współczesne”, 00-490 Warszawa, ul. Wiejska 12, telefon 28-24-11 oraz wszystkie Biura Ogłoszeń RSW „Prasa — Książka — Ruch” w miastach województwa. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Prenumeraty krajowej rocznie: 116 zł, półrocznej: 29 zł. Prenumeraty przyjmowane są do dnia 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Prenumeratę na kraj dla czytelników indywidualnych przysyłają Urzędy Pocztowe, listonosze oraz Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictwo RSW „Prasa — Książka — Ruch”. 00-950 Warszawa, ul. Towarowa 28. Prenumeratę za granicę przysyłają: Biuro Kolportażu Wydawnictwa Zagranicznych, Wronia 23 00-440 Warszawa, konto PKO Nr 1-6-10-0024. Cena prenumeraty jest wyższa od prenumeraty krajowej o 40 proc. Sprzedaż egzemplarzy numerów z dodatkami „Prasa — Książka — Ruch” — 00-624 Warszawa, Marszałkowska 3.5. Numer indeksu 38603. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa — Książka — Ruch” — 00-090 Warszawa, ul. Towarowa 28.

ZAGOSPODAROWANIE